

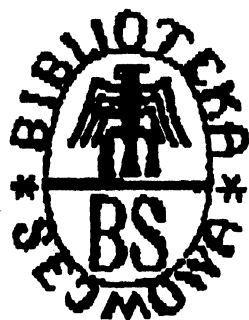
OKRĄGŁY STÓŁ

ZESPÓŁ DO SPRAW GOSPODARKI I POLITYKI SPOŁECZNEJ

STENOGRAM

z dziewiątego posiedzenia Zespołu do Spraw Gospodarki i Polityki Społecznej

w dniu 22 marca 1989 r.



WARSZAWA 1990

CG540/2

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Inv. 46023

S T E N O G R A M

z posiedzenia Podzespołu do spraw gospodarki
i polityki społecznej

z dnia 22 marca 1989 r.

Przewodniczący: Otwieram obrady zespołu. Proponuję następujący porządek obrad.

W punkcie pierwszym wnoszę o rozpatrzenie rezultatów pracy podzespołu do spraw górnictwa.

Następnie kontynuowaliśmy pracę nad dokumentem "Nowy ład ekonomiczny". Po zakończeniu redakcji dokumentu wrócilibyśmy do tych kwestii, które w tej chwili nie zostały jeszcze uzgodnione. I do ostatecznego kształtu całości. Tak żeby wykluczyć ewentualne nieporozumienia, niejednoznaczności. W szczególności jeżeli chodzi o problemy związane z tą grupą zagadnień, które uważamy, że ciągle są nieuzgodnione, a bardzo ważne, nie uważamy, a one są w istocie. Odnosi się to do kwestii po pierwsze indeksacji. I musimy wrócić do kwestii urynkwienia gospodarki żywnościowej. W zależności od tego, jak określimy stan dojrzałości do przekazania, do rozpatrzenia w takiej kolejności do rzeczy podejdziemy.

Czy są uwagi do proponowanego porządku? Nie widzę. Przystępujemy zatem do punktu pierwszego. Sprawozdanie o wynikach pracy Podzespołu do spraw górnictwa, w jakiej kolejności sprawy będą prezentowane. Rozumiem, że najpierw pan nin. Gustek, tak? Proszę bardzo.

min. Gustek: W pracach podzespołu, jak już miałem przyjemność tutaj mówić na tym stole brała udział strona koalicyjno-rządowa, strona OPZZ i strona solidarnościowo-opozycyjna.

Podzespół odbył dziewięć posiedzeń. Ustalono w czasie pierwszych prezentacji stanowisk następującą tematykę do rozmów. Represje po strajkowe, czas pracy górników, system ekonomiczno-finansowy w górnictwie, struktury organizacyjne w górnictwie, bezpieczeństwo i higiena pracy, odszkodowania za wypadki przy pracy i choroby zawodowe, renty i emerytury, górnicza służba zdrowia, ochrona środowiska, system płac w górnictwie, samorzady pracownicze.

Sprawy uzgodnione. Uzgodniono stanowiska podpisano porozumienia w następujących sprawach. 1. Bezpieczeństwo i higiena pracy - podpisano protokół uzgodnień. 2. Odszkodowania za wypadki przy pracy i choroby zawodowe - podpisano protokół porozumienia. 3. Renty i emerytury - podpisano protokół porozumienia. 4. Górnicza służba zdrowia - podpisano protokół porozumienia. 5. Ochrona środowiska - podpisano protokół porozumienia. Dodatkowo podpisano porozumienie w sprawie problemów górnictwa, surowców chemicznych, siarki i surowców skalnych.

Sprawy częściowo uzgodnione. 1. Represje postrajkowe - podpisano protokół rozbieżności. Strony zaprezentowały następujące stanowiska.

Strona koalicyjno-rządowa - sprawy związane ze strajkami z sierpnia 88 zostały załatwione wszystkie pozytywnie. Problemy pracownicze wynikające z rozwiązania stosunku pra-

cy dotyczące okresu od 13 grudnia 81 do momentu rozpoczęcia strajków w sierpniu 88 oraz sprawy dotyczące zwolnień z odbywania służby wojskowej przekazano do rozpatrzenia przez zespół zajmujący się sprawami gospodarki i polityki społecznej.

Strona solidarnościowo-opozycyjna postawiła sprawę przywrócić do pracy wszystkich górników i pracowników kopalń, którzy zostali zwolnieni po 13 grudnia 81 za działalność mającą na celu ochronę interesów pracowniczych względnie za udział w strajku, jego organizowanie lub pomoc niesioną dla strajkujących. I abyśmy wystąpili do ministra obrony narodowej o zwolnienie z/ zasadniczej służby wojskowej tych pracowników, którzy w związku z akcjami protestacyjnymi, strajkami w sierpniu 88 zostali powołani do czynnej służby wojskowej. OPZZ poparła sprawę. Wystosowano pismo do ministra przemysłu w sprawie rozważenia w trybie wyjątkowym możliwości dokonania wypłat górnikom upoważnionym do uzyskania należności z tytułu tzw. czternastej pensji, którzy przekroczyli wymiar 6 dniówek nieobecności w pracy tzw. dniówek usprawiedliwionych. Sprawy są załatwione wszystkie pozytywnie.

Pismo do ministra przemysłu z prośbą o przedstawienie ministrowi obrony narodowej sprawy zwolnienia z zasadniczej służby wojskowej tych pracowników, którzy w związku z akcjami protestacyjnymi i strajkami w sierpniu 88 powołani zostali do czynnej służby wojskowej.

Ponieważ pan minister na jednym z posiedzeń usto-

sunkował się do tego, zajął stanowisko, że rozważy. Takie pismo wszystkie trzy strony podpisały do min. Wilczka.

Do bloku spraw - czas pracy, system ekonomiczno-finansowy, struktury organizacyjne, system płac, samorządy pracownicze w górnictwie podpisano w tej sprawie trzy dokumenty.

Protokół porozumienia w sprawie górnictwa skalnego i surowców chemicznych, protokół porozumienia w sprawie odkrywkowych kopalń węgla brunatnego, protokół zawiera jedynie rozbieżności stron w zakresie struktury organizacyjnej.

Protokół porozumień i rozbieżności w sprawie czasu pracy, systemu ekonomiczno-finansowego, płac zarządzania i samorządów w górnictwie. Strony przyjęły wspólne stanowisko m.in. w sprawach 5-dniowego tygodnia pracy w górnictwie, sposobu planowania wydobycia, a więc planowanie wydobycia na 5 dni w tygodniu i ogólnych zasad systemu płac w górnictwie. Strony przedstawiły również swoje stanowisko w sprawach wynagradzania za pracę w noboty, kierunków restrukturyzacji gospodarki w zakresie przemysłów przetwórczych, systemu zarządzania, struktury organizacyjnej, systemu ekonomiczno-finansowego i samorządów pracowniczych. Całą dokumentację z podpisami trzech współprzewodniczących będę miał przyjemność złożyć panom współprzewodniczącym.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Kto następny, pan Moritz proszę bardzo.

Ob. Moritz /OPZZ/: Pan min. Gustek ściśle zrelacjonował wyniki naszych obrad.

Chcę powiedzieć, że nie chcę referować tych tutaj przedstawionych problemów. Natomiast prawdą jest, że mamy na tą porę trzy tematy, właściwie cztery rozbieżne.

Stanowiska poszczególnych stron znajdują się w dokumentach. Ja rozumiem, że zespół gospodarczy akceptuje czy zaakceptuje porozumienia to znaczy zaakceptuje te porozumienia, w których byliśmy zgodni, któreśmy podpisali.

Natomiast nie udało nam się znaleźć rozstrzygnięć w kwestiach tak podstawowych, jak sprawa czasu pracy, systemu zarządzania i systemu ekonomiczno-finansowego w tym też są pewne rozbieżności w zakresie systemów płacowych, jakie poszczególne strony proponują wprowadzić.

Z tym, że chcę powiedzieć, że co do samych celów jesteśmy zgodni. To znaczy uznajemy, że sprawy dobrowolności pracy właściwie wszyscy uznajemy, że jest to sprawa na zasadzie dobrowolności, i zgadzamy się wszyscy, że powinno mieć to odzwierciedlenie w zakresie planowania wydobycia surowców.

Natomiast w zakresie systemów ekonomicznych tzn. co do celów jesteśmy zgodni, że ma to być sprawa urynkowania wprowadzenia górnictwa do ogólnych systemów ekonomicznych obowiązujących w naszym kraju. Natomiast zdajemy sobie wszyscy sprawę, że skutków tego i stąd rodzą się pewne wątpliwości, w jaki sposób ma się to odbyć. Stąd chociażby ta sporna kwestia dotycząca ewentualnie zamykania zakładów, likwidowania niektórych zakładów wydobywczych.

Jesteśmy też zgodni co do tego, że system zarządzania w górnictwie jest systemem, który w tej chwili jest,

jest niedoskonałym, jest on systemem, który powinien ulec zmianie. I tutaj mamy rozbieżności tylko co do tego, że on ma być w zmniejszonej ilości stopniu zarządzania. My jesteśmy rozbieżni, jak on ma wyglądać, samego kształtu czy do terminów, w którym należy osiągnąć pewne rozwiązania.

Jeżeli chodzi o sprawy systemów płacowych również się tutaj różnimy. Może inaczej uważamy, że należy - wszyscy uważamy - wzmocnić wynagrodzenie w zakresie poniedziałek - piątek. Natomiast dzielimy się, różni się co do skali tych zmian. Jak i tutaj nie jesteśmy zgodni, przynajmniej dwie strony związkowe są zgodne, że należy odejść od uchwały 199 w zakresie płacowym, zmodyfikować ją. Chociaż tą modyfikację też różnie widzimy, ale generalnie zmodyfikować. Natomiast strona rządowa chce utrzymać zapisy dotychczasowe uchwały nr 2, a więc systemu płacy za pracę w sobotę.

Ja chcę powiedzieć, że środowisko nasze górnicze dosyć żywo to dyskutuje. Poglądy nie są jednolite, bo nie można powiedzieć, że poglądy są jednolite, natomiast rozwiązania tutaj, które będą podejmowane nie wątpliwie mają wpływ na całą gospodarkę.

Referowałem tutaj stanowiska strony OPZZ, referowałem dwa dni temu, więc nie będę powtarzał. Państwo je znają, jeżeli będą jakieś pytania to uzupełnię swoją wypowiedź.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję, proszę pan Pietrzyk.

Ob. Pietrzyk /"Solidarność"/: Poprzednio min. Gu-
stek dość szczegółowo nakreślił to co zostało w podzespole

podpisane i w ozym jesteśmy rozbieżni. No niestety jest to bardzo niepokojące, bo jesteśmy rozbieżni w zasadniczych problemach.

W problemach, które bardzo nękają i przeszkadzają górnikom niestety obecnie pracować. Jest to czas pracy, g-
dzie strona rządowa w pracach podzespołu swoich propo-
zycjach poszła bardzo mocno w kierunku przymusu ekonomicznego, jeszcze go nasilenia. Strona OPZZ i strona "Solidarności" akurat w czasie pracy miała bardzo zbieżne stanowisko. Jeżeli chodzi o struktury pośrednie strona rządowa stoi mocno na stanowisku zachowywania struktur i metod zarządzania w górnictwie, strona OPZZ idzie w kierunku samodzielności kopalń i resortu wydobywczego. Strona "Solidarności" nasza jednoznacznie zobligowana postulatami z sierpnia 88 i częstymi konsultacjami w kopalniach śląskich w kierunku likwidacji struktur pośrednich. Samodzielności kopalń, wypracowania systemu finansowo-ekonomicznego kopalń, powołania samorządów które niestety musiały by być prawdziwym gospodarzem w kopalniach. Oczywiście likwidacji statusu przedsiębiorstw użyteczności publicznej. To jeżeli chodzi o czas pracy, system ekonomiczno-finansowy zarządzania i samorządu w górnictwie. To co niestety od szeregu lat jest bardzo niedobrze rozwiązywane. Tak bym to nakreślił między innymi. Dlatego, że niestety ale w kopalniach górnicy chcą być gospodarzami. Chcąc czuć praktycznie rzecz biorąc właścicielami wspólnie kopalń.

Jeżeli chodzi o to co zbieżne w tym wszystkim to dobrowolność pracy w soboty. Dobrowolność. Z tym, że nasza

strona idzie jednoznacznie w kierunku podstawy wynagradzania od poniedziałku do piątku, a sobota 100 proc. Jest to bardzo ważne, bardzo istotne, jako że czas pracy w górnictwie od 13 grudnia 81 r. stoi praktycznie na głowie i płacy tak samo.

Staraliśmy się włożyć maksimum wysiłku żeby w podzespole dojść w tej kwestii do zgodności, do zawarcia porozumienia. Nie udało nam się. Pomimo tego, tu przy tym stole, strona "Solidarności" wnosi, jako że uważamy, że te problemy stół wyższego rzędu mógłby w jakimś sensie rozwiązać. Oczywiście kwestia struktur bardzo istotna, bardzo drażliwa szczególnie dla górników. Kopalnie poprzez struktury pośrednie typu przedsiębiorstwa, Wspólnotę nie mają swojej samodzielności. Bardzo prostymi słowami bym to określił są zniewolone. Zniewolone są po prostu. Nie czują się gróńcy gospodarzami. I nasza strona wnosi jednoznacznie o likwidację jej co najmniej przedsiębiorstw. Na tym bym skończył.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę bardzo jakie są pytania? Proszę bardzo min. Długosz.

min. Długosz: Ja chciałem powtórzyć pytanie, które zadałem w poniedziałek, a mianowicie jakie są szacunki poziomu wydobycia węgla na najbliższe 3 lata? Panowie wtedy mówili, że dokonacie jeszcze przeliczeń w stosunku do tych wielkości, jakie były przyjęte w CPR, skorygowane na rok bieżący i we wstępnych założeniach na 1990.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Czy są inne pytania? Prof. Mujżel.

prof. Mujżel: Więc w trzech podstawowych kwestiach uzgodnień nie uzyskano. To jest naturalnie zasadnicza rzecz. I czy można uzyskać informację od panów czy podzespół doszedł do jakichś konkluzji, jak ma wyglądać dalej bieg spraw w tych trzech nieuzgodnionych kwestiach? Czy macie panowie koncepcję dalszych prac czy dalszych negocjacji itd.?

Dziękuję.

Przewodniczący: Idąc śladem min. Długosza czy my mamy jakąś wizję skutków ekonomicznych jeśli chodzi o realizację tych założonych tutaj zmian, całościową wizję dla gospodarki narodowej? To jest trzecie pytanie. Czy są jeszcze jakieś inne pytania. Proszę bardzo doc. Kołodko.

doc. Kołodko: Ja bym chciał zadać pytanie do państwa z OPZZ i "Solidarności". Przy tych koncepcjach, w których jesteście zwolennikami w odniesieniu do ukształtowania czasu pracy górników i płac. Jak według waszych szacunków zmieniłoby się wydobywanie i płace?

Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę bardzo dyr. Kołodziejczak.

dyr. Kołodziejczak: Ja mam pytanie dotyczące kwestii organizacyjnych tzn. tego pośredniego szczebla. A mianowicie czy przy - panowie dyskutowali wobec tego jeśli nie Wspólnota, to czy jest potrzebny jakiś pośredni organ wspólny dla kopalń, czy jakieś inne możliwości były by także rozpatrywane?

Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę bardzo min. Wróblewski.

min. Wróblewski: Mamy dzisiaj system, że właściwie cena rozliczeniowa jest ceną transakcyjną. Czy panowie robili rachunek, jak zmienimy te systemy płacowe itd. czy jeszcze się te kopalnie zmieszczą w cenie transakcyjnej?

Przewodniczący: Dziękuję. Czy jeszcze ktoś pragnie zadać pytanie? Tak, proszę dr Święcioki.

dr Święcioki: Ja mam właściwie trochę pytanie, troszkę wypowiedź.

Mianowicie strona solidarnościowo-opozycyjna wystąpiła z postulatem indeksacji powszechnej dochodów w zależności od wzrostu cen motywując to m.in. tym żeby grupy najsilniejsze nie wywalczały sobie podwyżek płac i żeby nie odbywało się to w sposób chaotyczny. Dlatego, że w chaosie najsilniejsi wygrywają.

Tym czasem na stoliku górniczym dowiadujemy się, że ci najsilniejsi zażądali jeszcze więcej płac za mniej węgla. Więcej płacić mniej węgla. Otóż ja mam porównania zagraniczne, z których wynika, że nawet w pięć dni nasi górnicy mają stosunkowo wyższe płace w stosunku do średniej w przemyśle niż w jakimkolwiek innym kraju praktycznie. Tu można jeszcze znaleźć Kanadę i Związek Radziecki w pobliżu tych granic. Natomiast wszędzie indziej płace górników w porównywalnym czasie pracy do reszty przemysłu są większe o 50, o 30, o 20 proc., ale nie o 70, jak to już jest u nas i nie dwa razy więcej czy jeszcze więcej, jak się tego żąda.

Ja mam pytanie, jak się mają te propozycje stolika górniczego do tych zapewnień strony solidarnościowo-opozycyjnej, że w indeksacji chodzi o to żeby opanować te nadmier-

ne żądania płacowe i ten chaos inflacyjny, jaki z tego wynika?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Tak. Tutaj a propos indeksacji jest uwaga. Chciałbym znać stanowisko my pracujemy w zespole indeksacyjnym, który przygotowuje uniwersalne zasady indeksacji wynagrodzeń w zależności od wzrostu cen. My nie przewidujemy tam jakichkolwiek wyjątków w odniesieniu do jakichkolwiek... jakiegokolwiek grupy przemysłów, dziedziny etc. I chciałbym to zakomunikować żeby ewentualnie w dalszym ciągu dyskusji albo zostało to przyjęte do wiadomości i zaakceptowane w każdym bądź razie nie chciałbym żebyśmy milcząco przeszli nad tym co potem może być traktowane jako nieporozumienie. Dlatego, że przyjmuje się tam współczynnik korekty 0,8. Generalnie to zostało uzgodnione. I było by oczywiście nieporozumieniem gdybyśmy w odniesieniu do górnictwa stosowali współczynnik korekty 1. A więc indeksacja jeżeli wejdzie w rachubę to może być indeksacją wyłącznie na ogólnych zasadach.

Czy jeszcze pytania jakieś są? Proszę bardzo....

_____ : Ja mam jeszcze takie jedno dodatkowe pytanie. Mianowicie ja nie rozumiem tego sformułowania przysmu ekonomiczny za pracę w soboty. Otóż bardzo wiele grup pracujących sądzę chciałoby dostawać trzy razy tyle za soboty co za normlany dzień i to również tych grup, które mają niskie płace czy średnie czy tylko niewiele wyższe za te 5 dni pracy niż w innych dniach.

Natomiast nie rozumiem dlaczego dobrowolna pracę w

sobotę trzykrotnie płatna ma być płatna tylko dwukrotnie czy jeszcze mniej? Czy chodzi o to żeby po prostu mniej tego węgla wydobywać? Przecież nikt górników nie zmusza żeby pracowali w ten sobotni dzień.

Natomiast obawiam się zmniejszenie tej różnicy między sobotą a pozostałymi dniami doprowadzi rzeczywiście do tego, że znacznie mniej osób będzie w soboty pracować. Czyli kraj będzie miał jeszcze mniej węgla. Ja nie bardzo wiem dlaczego dobrowolna umowa jest sprzeczna z zasadami jakimiś gospodarczymi, ludzkimi, humanistycznymi tylko to jest dobrowolna umowa, którą jak mówię wiele innych grup by chciało również mieć jeszcze z tymi innymi przywilejami, które się z tym wiążą, sklepowymi czy jakimiś innymi.

Przewodniczący: Proszę bardzo pan prof. Stelmachowski.

prof. Stelmachowski: Ja chciałem powiedzieć, że rzeczywiście nie jestem upoważniony do wszystkich odpowiedzi. Myślę jednak, że niektóre rzeczy powinniśmy sobie wyjaśnić. Muszę przyznać, że ostatnia wypowiedź pana dr. Święcickiego nieco mnie zbulwersowała. Bo czyż mamy zajmować pozycję pierwszej naiwnej z operetki? Wydaje mi się, że nie tak te sprawy winniśmy stawiać. Nigdzie też na świecie, a pan tak chętnie się powoływał na światowe przykłady, nie ma sytuacji gdzie w soboty płacono 300 proc. W ten właśnie sposób dobrowolność zmienia się w absolutny przymus ekonomiczny. Dlatego, że jeżeli mamy w ten sposób mieć rozłożone wynagrodzenie, że przez 3 dni w tygodniu płac musimy pracować tyle żeby uzyskać w jednym dniu w sobotę. Jest to sytuacja w najwz-

szym stopniu nienormalna. I dlatego chodzi o to żeby doprowadzić do sytuacji normalnej. Przy czym nie sądzę, żeby miało to jakikolwiek większy wpływ na zmniejszenie lub zwiększenie wydobywania. Jest to po prostu próba przechodzenia na system mniej lub więcej uregulowany wedle jakichś przyzwoitych zasad. Bo sytuacja wygląda w ten sposób, że wbrew temu co pan mówił, akurat gdy chodzi o wynagrodzenie za tak zwane "czarne dni" same przez się biorąc pod uwagę rodzaj pracy i warunki były by jawnie niewystarczające. Dopiero sobota nadbija to do granic siłowej, takiej opłacalności bo wiadomo, że nadmiaru ludzi w górnictwie nie pracuje.

Chodzi tu po prostu o zwykłą racjonalizację przeciwko której powstały wielkie opory.

Co się tyczy zagadnienia struktur. Można rozważyć dwa zagadnienia wariant bardziej radykalny i wariant mniej radykalny.

Wariant bardziej radykalny był przedstawiany i on uderzał w całą obecną strukturę. Wariant mniej radykalny, który był dyskutowany przewidywał to co jest dla górników najistotniejsze, to jest likwidacja szczebla pośredniego, jakim są obecnie przedsiębiorstwa eksploatacji węgla, a więc dawny spadkobierca Gwarectw i jeszcze dawniejszy spadkobierca zjednoczeń przy zachowanie wspólnoty jako szczególnej jednostki sterującej gospodarką węglową. I szczerze mówiąc nie byliśmy w stanie zrozumieć do końca dlaczego właśnie to ogniwo jest aż tak ważne, że nawet przy zachowaniu wspólnoty jest nie do pomyślenia kierowanie górnictwem węglowym. A chodziło o sprawę niezmiernie prostą.

Mianowicie o to, żeby usamodzielnić kopalnie w tym zwłaszcza samorząd robotniczy. Samorząd robotniczy w ubezwłasnowolnionej kopalni nie ma żadnego znaczenia. I chodziło o te właśnie elementy społeczne. Naturalnie gdy chodzi o dalsze jakieś reformy systemu one są możliwe, ale nie można ich odkładać na lata. Chodzi o to żeby przynajmniej usamodzielnienie kopalń mogło nastąpić już.

Co się tyczy pytania, które zadano, to przecież strona tylko rządowa wie czy i ile kopalń będzie w stanie utrzymać samodzielność finansową przy przyjęciu za podstawę systemu cen transakcyjnych na drugi obszar płatniczy, dla rozliczeń.

Wydaje się, że ogromna większość się powinna zmieścić. A może i niektóre nie. Ale to tak trochę, jak w tym dowcipie z Radia Erwań, jak będzie z pieniędzmi w komunizmie? Odpowiadano, jak wiadomo, że wydaje nam się, że u jednych będą pieniądze, a u drugich nie. Myślę, że i tak z tymi kopalniami będzie.

Przewodniczący: Należy też panie profesorze baczyć, żeby w wyniku naszej twórczości nie okazało się, że będą wyłączone pieniądze...

/głos z sali: a tak, tak.../

prof. Stelmachowski: Obawiam się, że jeżeli dalej będziemy utrzymywali obecny system to i do tego dojdziemy.

Dziękuję.

Przewodniczący: Po pierwsze zadane zostały pytania i chciałbym żebyśmy przed dyskusją uzyskali odpowiedzi

na te pytania, które zostały postawione. Ale na marginesie wypowiedzi bardzo interesującej prof. Stelmachowskiego nie mogę się powstrzymać przed małą refleksją.

Mianowicie na pewno jest znacznie więcej powodów dla których ludzie podejmują pracę. Ale trzy dają się jakby w tej chwili wyodrębnić. Niektórzy pracują z poczucia misji, czują nieprzepartą ochotę żeby tworzyć. Oczywiście to nie jest zjawisko powszechne.

Jest przymus administracyjny. Może być taka sytuacja i bywają takie sytuacje. Jest wreszcie motywacja ekonomiczna. Jeżeli my powiadamy w ten sposób, że opieramy naszą reformę na przymusie ekonomicznym, działanie racjonalnych i efektywnych, bo eliminujemy mechanizmy administracyjne to mnie się wydaje, że musimy wyciągnąć z tego wszelkie konsekwencje.

W odniesieniu do tych kwestii zdaje się, że mylimy dwie sprawy etykę moralność można powiedzieć ze sprawami ekonomii, które nie bardzo idą z sobą w parze. Mianowicie gdybyśmy powiedzieli w ten sposób, że jest problem motywacji ekonomicznej. Oczywiście problem motywacji ekonomicznej może opierać się czy dokonywać się na zasadzie bezwzględnego przymusu ekonomicznego, takiego, który zmusza ludzi do czasem nawet zdrożnych czynów tylko dlatego żeby się utrzymać przy życiu. I jest wyższy poziom tej motywacji ekonomicznej, chęć zaspokojenia potrzeb wyższego rzędu.

Otóż ja bym proponował żebyśmy nie - można powiedzieć - próbowali się tutaj indoktrynować w ten sposób, że przymus ekonomiczny, motywacja ekonomiczna jako czynnik pro-

mości działania człowieka jest czymś złym. Bo jeżeli tak to my właściwie cały fundament naszej konstrukcji ekonomicznej podcinamy i podważamy. Dlatego, że w sensie fundamentalnym nie ma innych czynników pobudzających ludzi do działania.

Odrzucamy nakaz administracyjny zdecydowanie, nie wolno, no ale tak jak na całym świecie jest motywacja ekonomiczna jako powód.

Ja proponuję żebyśmy uzyskali - ja tytułem można powiedzieć refleksu na marginesie o przymusie ekonomicznym ja bym proponował panie przewodniczący żebyśmy wrócili do odpowiedzi na pytania, jeżeli pan pozwoli proszę bardzo pan prof. Trzeciakowski.

prof. Trzeciakowski: Krótka refleksja do refleksji. Można powiedzieć, może być system "kup pan cegłę", ale to nie jest system ekonomiczny, to nie jest ekonomiczny przymus. To już wchodzimy na Targówek w nocy i to w początku lat 50-tych.

Przewodniczący: Czy pan dr Stankiewicz chce odpowiadać na pytania? To może teraz pójdziemy w odwrotnej kolejności, ponieważ pan Pietrzyk mówił ostatni, a dr Stankiewicz będzie mówił pierwszy.

dr Stankiewicz: Dziękuję bardzo. Więc ja po kolei. Najpierw na pytanie pana Kołddki. Chodzi o wysokość płac i o wydobycie.

Ještě raz chcę wyjaśnić, że "Solidarność" górnicza w tych sprawach zasadniczych była stosunkowo bardzo elastyczna, że przede wszystkim jeśli chodzi o płace to chodziło o proporcje płac między sobotą a dniami pozostałymi zwanymi "czarnymi".

Nie upieraliśmy się w sprawie wysokości płac. Nie targowaliśmy się o więcej pieniędzy. Proszę państwa myśmy zgłaszali najróżniejsze propozycje. Myśmy właściwie odbijali się cały czas od ściany, od bardzo twardej ściany, która nadal tą ścianą pozostała. Dlatego, że strona górniczo-rządowa od początku forsowała takie swoje stanowisko, że niczego nie rozstrzyga, za niczym się nie opowiada jednoznacznie, tylko pozostawia wszystko otwarte, jako propozycje, które trzeba będzie rozważyć i kiedyś wybrać, która z nich jest słuszna i podawała różne terminy wszystkie dość odległe co do tego, kiedy należy rozstrzygnąć, która z propozycji jest słuszna. Jednoznacznie wypowiedziała się strona rządowa jedynie w sprawie ogólnej zasady, że pięć dni pracy to jest dobra rzecz, ale takiej ogólnej deklaracji, a nie że należy to wprowadzać w życie oraz w sprawie CPR-u i w sprawie dobrowolności. Wszystko inne zostało zawieszone w próżni i myśmy próbowali, myśmy robili najróżniejsze ustępstwa. Przecież myśmy z początku - ja może dodam, że ja jestem doradcą górników i w tym stole górniczym cały czas z nimi uczestniczyłem, górników "Solidarności". Myśmy cały czas próbowali najróżniejszymi metodami ściągnąć stronę rządową na stronę na stronę konkretów żeby się w czymkolwiek poza tymi trzema sprawami zadeklarowała i powiedziała, że jesteśmy za tym lub za tamtym. Myśmy np. zrezygnowali z upierania się przy likwidacji Wspólnoty Węglowej w przeciągu 3 miesięcy. I w końcu napisaliśmy, że zgadzamy się, że należy jedynie rozpatrzyć do odpowiedniego terminu. Nawet i na to

żeśmy się zgadzali. Przedstawialiśmy najróżniejsze propozycje. W końcu jedną z nich rozpisaliśmy, jedną z nich zapisaliśmy w protokóle końcowym, ale to nie znaczy, że zapisaliśmy tę, przy której żeśmy się upierali. Propozycji była cała masa. Po to żeby jakoś zmiękczyć tą ścianą, od której żeśmy się odbijali. Tą ścianę, która była właściwie... która polegała na zawiedzeniu w próżni tego wszystkiego.

A więc jeszcze raz podkreślam nie chodziło nam o pieniądze. I można by było jeszcze śmiało dyskutować gdyby w ogóle dyskusja była możliwa., nad najróżniejszymi wariantami. Bo bardzo elastycznie do tego podchodzimy. Chodziło nam przede wszystkim o proporcje, o ten przymus ekonomiczny. Wśród ekonomistów to powinno być oczywiste. Chodzi o to że jest to przymus do pracy w soboty zamiast do pracy w poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i w piątek. Że jest... bo ja rozumiem, że motywacja finansowa jest dla każdego człowieka przymusem jakimś, ale jest tutaj ta niesłychana dysproporcja przymusu do pracy w dni "czarne" i w tą sobotę, która ma konsekwencje ekonomiczne. To nie tylko moralne, ale i ekonomiczne, bo wyczerpanie górnika, bo znane przecież zjawiska, o których w prasie tyle i tyle się pisze, że przerzucanie tej pracy na soboty, najróżniejsze, nieuczciwe praktyki z tym związane, że kiepsko się pracuje w dni "czarne" po to żeby w soboty więcej zarobić, odłożyć sobie tą pracę itd. No przecież chyba nie trzeba tego wyjaśniać, że ta dysproporcja przynosi negatywne skutki ekonomiczne. I że trzeba się nad tą dysproporcją poważnie zastanowić. Jeśli chodzi o indeksację. Też tutaj zespół solidarności górni-

czej nie upierał się. Po prostu chciał się podporządkować w tym rozwiązaniom indeksacyjnym, które tutaj w zespole gospodarczym zostaną wynegocjowane. I zapisy w naszych górniczych protokołach od strony "Solidarności" są bardzo ogólnie sformułowane, może niezręcznie, bo wśród górników nie było specjalistów od indeksacji. Nie jest to ze strony górników jakiś przedmiot sporu i tutaj też znów nie o pieniądze się górnicy biją.

Także proszę nie zarzucać "Solidarności", że ona coś chce, i z nią się nie można dogadać. Ja mogę tu przedstawić w każdej z tych spraw co najmniej 5 najróżniejszych nasz stanowisk, z którymi startowaliśmy, które raz podawaliśmy, wycofywaliśmy i które nie przyniosły żadnego zmiękczenia strony przeciwnej.

Ja jeszcze raz podkreślę na ostatnim spotkaniu w ostatniej chwili, już mieliśmy podpisywać jeszcze pytałem stronę rządową górnictwem o te najprostsze sprawy, już takie banalne jakie się wydaje i o jakie apelował pan prof. Baka, to znaczy o termin rozpatrzenia tych spraw czy nie dałoby się go skrócić, czy nie dałoby się jakoś zmienić tej tezy, że najpierw ma być rozstrzygnięty system finansowy, a potem struktury organizacyjne i uzyskałem odpowiedź jednoznaczną że niestety strona górnictwa-rządowa nie może odpowiedzieć pozytywnie w żaden sposób na apel prof. Baki.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Proszę, pan Moritz.

prof. Moritz: Proszę państwa mnie się wydaje, że dla zrozumienia pewnych elementów, jakie się działy w zespole górniczym trzeba by troszeczkę przejść do historii.

Proszę państwa górnictwo od roku 82 zawsze pracowało na szczególnych uregulowaniach w zakresie systemu ekonomicznego, w zakresie czasu pracy, wszystko było zawsze dla górnictwa coś wyjątkowego.

Oczywiście dla załóg najbardziej istotne wyjątkowe rozwiązania dotyczy spraw czasu pracy, gdzie od roku 82 do 85 w ramach wychodzenia z kryzysu wprowadzono czas pracy w górnictwie wyższy niż w pozostałych dziedzinach gospodarki narodowej tłumacząc to koniecznością 3-letniego wyjścia z zapaści gospodarczej początku lat 80-tych. Wtedy obiecywano nam górnikom, że wicie to będzie na 3 lata, później będzie opracowywany odpowiedni program rządowy w zakresie rozwoju mocy produkcyjnych i w-tedy nie potrzeba będzie pracować na wydłużonym czasie pracy, wrócimy do normlaności i górnictwo będzie taką samą dziedziną gospodarki narodowej, jak wszystkie, to samo obiecywało w zakresie systemów ekonomicznych.

No niestety minęło 3 lata, weszliśmy w pięciolatkę aktualną i sytuacja się nie zmieniła. To znaczy potrzeby gospodarki na węgiel dalej były duże, program oszczędnościowy nie wychodził, a więc następne specjalne uregulowania decyzją Sejmu z 85 r. i uchwałą rządu z 86 czas pracy dalej wydłużony, system ekonomiczny dalej na zasadzie dotacji, nawet w pewnych momentach odchodzenie od tego dojścia do urynkowania, to powodowało, że górnictwo cały czas jest traktowane

w inny sposób, w innych kategoriach. I trzeba powiedzieć, że to chyba dominowało w zespołach... w rozmowach naszego zespołu, że w zasadzie my dążymy generalnie jako związki zawodowe i tu jesteśmy zgodni ze stroną "Solidarności", żeby zaczynać w górnictwie wyszukiwać tych elementów normalnych działania, jak cała gospodarka.

To na wstępie.

Teraz chcę się ustosunkować do pytań, które padały i uważam, że powinienem odpowiedzieć.

Pan Kołodko - czy zdajemy sobie sprawę, że sprawa dobrowolności pracy w soboty wpłynie na wydobycie? Tak. Wpły- nie. Mamy tą świadomość. Mamy tą świadomość dlatego, strona którą reprezentuje nasza związkowa, dopuszcza na okres przej- ściowy to jest do roku końca 90 prace w soboty, mimo, że deklaracja ogólna i w świetle przepisów prawa obowiązuje w górnictwie 5-dniowy tydzień pracy, to jednak zgadzamy się na prace idące naprzeciw gospodarce narodowej żeby nie było skokowo, zdajemy sobie sprawę, że to jest niemożliwe, żeby odbywała się ta praca na zasadach dobrowolności do 90 r. Aby ten okres wykorzystać na przygotowanie systemu ekonomicz- nego dla górnictwa odpowiedniego. I tu się to na pewno odbi- je. Natomiast poszczególne rozwiązania, jakie są powodują różne wielkości spadku tego wydobycia. To jest prawda.

Padło pytanie czy jest potrzebny organ pośredni w górnictwie? Biorąc pod uwagę gdyby była sytuacja naszym zda- niem, był system ekonomiczny pełnego urynkowania górnictwa organ pośredni w zakresie rozwiązań ekonomicznych byłby zbę- dny. Tym niemniej pozostają pewne elementy w zakresie tech-

niki górniczej, jak sprawa wpływu i koordynacji eksploatacji poszczególnych kopalń, które w górnośląskim okręgu i w wałbrzyskim są blisko siebie i jakaś koordynacja musi być, ktoś tu musi spełniać w zakresie spraw ochrony powietrza, ochrony środowiska z tym związanej, ktoś to musi robić. Oczywiście ten organ nie musiałby np. nawet w przedsiębiorstwie wielozakładowym, jeszcze można znaleźć każde inne rozwiązanie nawet chociażby w sprawach urzędów górniczych, oczywiście to jest kwestia innego usytuowania urzędów górniczych innej obsady kadrowej.

Natomiast do czasu, jak nie ma usamodzielnienia w sensie ekonomicznym górnictwa to jest też potrzebne i dokonywanie pewnej renty wyrównawczej między kopalniami.

Zakłady górnicze proszę państwa to są takie organizmy gospodarcze, na których wyniki ekonomiczne ma wpływ złoża. Po prostu geologia tego złoża. I tutaj efektem, jakim jest węgiel, ten efekt nie zawsze jest powiązany z wielkością pracy włożonej w jego pozyskanie. Polega to na tym, że w trudnych złożach trzeba więcej pracy włożyć, trudniejszej, którą trudno żeby nie opłacić. W dobrych złożach trzeba mniej pracy, a się uzyskuje większy efekt.

W związku z tym przy braku urynkwienia przy dotacjach potrzeba też pewnego rachunku wyrównawczego między tymi kopalniami i to musi ktoś robić.

Dlatego nasze stanowisko było jednoznaczne, docelowo przy urynkwieniu gospodarki górniczej ogniw pośrednich nie potrzeba. Ale, jak tego nie mamy to na ten okres jest potrzebne.

Jeżeli chodzi tutaj o sprawy tutaj związane zarzut padł, że płace w górnictwie rosną. Proszę państwa ja się z tym nie zgadzam. W górnictwie od roku 82 płace, przyrosty wynagrodzeń z wyjątkiem roku 85 zawsze przyrosty wynagrodzeń w górnictwie były niższe od przyrostu średnich wynagrodzeń w kraju z roku na rok. I nie jest to prawdą, że u nas jako proporcje płacowe szły na korzyść górnictwa. Jest to nieprawda.

Jeżeli chodzi o sprawy przymusu, pracy w soboty. Prawdą jest to, i to też legło w czasie obrad naszych, że to do końca ub.r. istniał w górnictwie przymus administracyjny pracy w soboty, to jest prawda i to jeszcze niekiedy wśród naszych kolegów "Solidarności" też to jest zakodowane że ten przymus jest. Administracyjnego już nie ma. Udało się go znieść z dniem 1 stycznia tego roku. Natomiast faktem jest, że jest pewien, że rośnie przymus ekonomiczny za pracę w sobotę. Ja mówię rośnie. Wiadomo każdy pracuje z przymusu ekonomicznego z reguły, nie licząc oczywiście idealistów.

Chcę powiedzieć, że system płacy jaki jest w górnictwie obowiązujący łącznie z tym 3-krotnym opłacaniem soboty od stawki osobistego zaszeregowania, w sytuacji kiedy zmieniamy system płacy, zmieniamy stopniowo bo to robimy przez lata na zasadzie zwiększenia wynagrodzenia, umocnienia pozycji stawki wynagrodzeniu, w płacy to rzutuje niekorzystnie na płace w soboty. W tym sensie, że bardzo mocno umacnia płace za sobotę. I gdyby się utrzymywało dalej ten system płacowy, który jest doszłoby do przegięcia kompletnego już, kiedy

system płacowy ten, który jest dawał płace górnikowi za soboty w granicach 25 proc. jego wynagrodzenia w roku 81, 82, w tej chwili ten udział już zwrasta do poziomu 40 do 50 proc. Utrzymując dalej ten system płacowy by nastąpiło przegięcie i więcej płacy byłoby, pochodziłoby... udziału pracy górnika byłoby za dni wolne, a więc za soboty, niedziele niż za czarnych pięć dni. Dlatego ten system musi ulec zmianie, ponieważ on dalej jest już nie do utrzymania. On był dobry może w roku 82, 83, ale od roku 85 on się zaczął degenerować.

I dlatego tutaj podnosimy, że te płace za soboty za mocno znaczą w płacy ogólnej górnika i dlatego chcemy dokonać zmiany tego systemu.

To są oczywiście takie główne tutaj odpowiedzi na pytania państwa.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Jeszcze odpowiedzi, proszę bardzo min. Gustek.

min. Gustek: Ja chciałbym odpowiedzieć na jedno tutaj z tych zasadniczych pytań, a później bym prosił żeby pan dyr. Puszciewicz. Padło pytanie czy doszliśmy do jakiejś konkluzji w sprawach podstawowych?

Strona koalicyjno-rządowa nie upiera się w zdecydowany sposób, że wszystko to co jest w górnictwie w tych podstawowych sprawach to jest ideał. Myśmy w zeszłym roku zainspirowali, poprosiliśmy najwybitniejszych ekonomistów powołaliśmy taki zespół, który by opracował założenia fi-

nansowo-ekonomiczne, że system finansowo-ekonomiczny do tego dostosować struktury i cały szereg innych spraw i wcale nie wykluczamy w tych naszych rozważaniach zupełnego usamodzielnienia kopalń czy grupy kopalń. Bo i takie... ale niczego tutaj nie przesądzamy.

Takie stanowisko prezentowaliśmy i prezentujemy, mało tego poprosiliśmy do tego zespołu żeby w tym zespole brali udział specjaliści ze strony opozycyjnej, solidarnościowej, OPZZ. Ponieważ z tą grupą osób, którą do tej pory pracowaliśmy postawiono nam termin, że to wcześniej, nie potrafią tego zrobić, jak do 91 r. Myśmy po rozmowie tutaj z panem prof. Baką, po jego apelu maksymalnie ten termin skrócili do 90 r. i myślę, że w tym czasie się to uda zrobić. I wtedy nam wyjdą i system ekonomiczny i struktury z tego wynikające. My wcale nie twierdzimy, że taka jest nasza konkluzja. Oczywiście tośmy prezentowali to nadal prezentujemy i tośmy zapisali w tych dokumentach.

Górnictwo to jest ta ka gałąź gospodarki, gdzie nie lubi tych wstrząsów, bo to się wszystko źle odbija na tym górnictwie, na produkcji, na bezpieczeństwie w szczególności.

Ostatnia reorganizacja została wprowadzona trzy miesiące temu, w grudniu 88 r. podpisał premier, podpisał pan min. Wilczek. Wcale też nie twierdzimy, że ona jest idealna i najlepsza. Jeszcze się dobrze nie zorganizowaliśmy, już będziemy się reorganizować dlatego tylko i nie mając żadnej argumentacji, że to będzie lepiej. Ja nie widzę tony węgla z tego więcej. Ani tanich. Jednym słowem nie przesądzam tej sprawy, bo się zwracamy naprawdę do najwyższej

szych ludzi żeby powiedzieli w tej nowej sytuacji, w reformie gospodarczej, jak ma wyglądać górnictwo. I nie tylko węglowe, bo to dotyczy również i innych. I taka jest nasza konkluzja i takie są perspektywy. I to byśmy chcieli żeby zaakceptować żebyśmy mogli tym zespołem wypracować te wszystkie podstawowe zagadnienia, które tutaj są omawiane.

Chciałbym się... nie chciałbym tutaj wygłaszać jakichś przemówień, ale ustosunkować się przynajmniej w dwóch zdaniach do wypowiedzi pana Stankiewicza.

Oczywiście chcę być maksymalnie grzeczny, ale tak demagogicznego stwierdzenia to ja nie mogę przyjąć, bo muszę się triszkę szanować. Nie może to być porozumieniem, że się przychodzi, stawia się swój program i jeżeli to zaakceptujecie to jest porozumienie, jeżeli nie zaakceptujecie to nie ma porozumienia.

Ja chcę powiedzieć, że od naszej pierwszej prezentacji po uzgodnieniu z ludźmi odpowiedzialnymi za to co się w kraju w tej chwili dzieje poszliśmy na to, czego pierwotnie nie było, że przechodzimy na planowanie w ciągu 5 dni. Jest to bardzo duża sprawa. I nie wolno nam zarzucać, żeśmy są tutaj ścianą w tej sprawie. Poszliśmy na to czego pierwotnie nie było, że nie będziemy pracować, górnicy nie będą pracować, wydobywać w nocy. z soboty na niedziele. Jest to bardzo duża sprawa.

Skróciliśmy ten termin opracowania tego zespołu. Bardzo duża sprawa. Mógłbym tutaj wyliczać dziesiątki innych w/ sprawach, tych wszystkich innych sprawach, w których podpisaliśmy porozumienie. I stawianie w tak zacnym gronie, gremium

że była to jednostronna rozmowa i jest przynajmniej dla nas bardzo takie krzywdzące. Ja naprawdę osobista moja refleksja ja przyszedłem do tego stołu z pełną odpowiedzialnością, że chcemy rozwiązać nabrzmiałe sprawy w górnictwie od lat i górnictwa. Ale też bez nagłego uszczerbku dla gospodarki narodowej. To nami kierowało i tym się kierowałem cały czas, będąc się kierował.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę bardzo jeszcze trwać odpowiedzi na pytania.

_____ : Jeżeli można ja chciałbym się odpowiedzieć na wszystkie pytania i do kilku spraw się ustosunkować.

Wydaje się najsluszniejszym podejście, iż dyskutując o górnictwie, a zatem o określonej podaży węgla kamiennego i to nas cechowało. Myśleliśmy o tym by bilans paliwowo-energetyczny kraju był jak najbardziej zrównoważony, bowiem jako specjaliści uczestniczący w części w tworzeniu tego bilansu paliwowo-energetycznego wiemy, iż weszliśmy w określony kryzys energetyczny jeżeli chodzi o podaż energii w kraju. Dokonane zostały określone rachunki stymulacyjne za tym nieobojętym jest dla nas, dla każdego obywatela czy energii będzie na tym samym poziomie, mniej czy więcej. I to musi determinować w okresie przejściowym sprawę stawiania przez nas, stronę koalicyjną-rządową bowiem bez określonej podaży energii nie przeprowadzimy żadnej restrukturyzacji i większość z tych zamierzeń nam się nie powiedzie. Tym bardziej jeżeli mówimy o podstawowym nośniku na bazie, które-

go uzyskujemy energię w węglu kamiennym czy w węglu brunatnym. Zakładając, iż z określonych przyczyn przez ostatnie lata górnictwo węgla kamiennego i brunatnego nie mogło być w miarę doinwestowane ze względu, ~~na~~ na brak możliwości środków i z natury rzeczy technologicznej i technicznej inwestycyjnej już na dzisiaj mniej będzie, ma mniejszą możliwość wytwarzania w jednostce czasu tego podstawowego produktu. I to jest podstawowa sprawa, która nam wszystkim powinna przyświecać dyskutując o tych podstawowych dla gospodarki narodowej sprawach. Odpowiadając na pytania. Jak wiemy w bardzo napiętym bilansie paliwowo-energetycznym w planie na rok 89 założono wydobycie 191 mln ton węgla. Zakładając, iż z dniem 1 czerwca ~~na~~ plan skorygujemy tylko na dni "czarne" co znaczy poniedziałek, ~~piątek~~ piątek. Ponieważ w soboty do dnia 1 czerwca zakładamy, iż wydobędziemy 13 mln 13 tys. zminuować trzeba będzie 17 mln 877 tys. 920 ton, zatem plan skorygowany na 89 r. byłby 173 mln 122 tys. 080 ton.

Zakładając, iż nie będziemy wydobywali to cośmy zapisali na trzeciej zmianie, należy jeszcze zmniejszyć ten plan o 4 mln 306 tys. Zatem skorygowany plan od 1 czerwca 89 r. na rok 89 wynosiłby 168 mln 815 tys. 160 ton. Zgodnie z naszą propozycją pozostawałoby od 1 czerwca na umowy i to jest również nowum, które strona koalicyjno-rządowa proponowała na umowy ministra przemysłu poprzez Wspólnotę Węgla Kamiennego z poszczególnymi załogami należałoby wydobyć 22 mln 184 tys. 840 ton by zrealizować założenia zakładanego bilansu paliwowo-energetycznego na rok 89, a zatem tej minimalnej możliwej podaży węgla w tym roku.

Oczywiście umowa ministra przemysłu z załogami była-by na zasadach, jako podstawę przyjmowało by się obecnie obowiązującą uchwałę 199. Dokonując identycznego rozumowania jeżeli chodzi o 1990 r. bowiem w planie zakładano 189 mln 900 tys. wydobywania, nie uwzględniając w planie sobót, plan ten wynosiłby bez sobót na rok 90 158 mln 61 tys. ton.

Zatem znowu w 90 r. zgodnie z zapisem dobrowolności pracy na umowę z ministrem przemysłu z załogami trzeba by wydobyć 31 mln 839 tys. ton.

Dokonaliśmy także rachunków co by było po roku 90, jak to by się odkładało na bilansie paliwowo-energetycznym i gospodarce narodowej. W 91 r. bez sobót istnieje możliwość wydobywania 156 mln 900 tys. ton. W 92 r. - 157 mln 800 tys. ton, w 93 - 154 mln 700 tys., w 94 - 150 mln 200 tys. w 95 - 146 mln 600 tys. ton. W tym rachunku nie uwzględnialiśmy przewidywanych w planie i zatwierdzonych przez rząd budowy zakładów przeróbczych, które to poprawiają jakość, ale i automatycznie uzyskamy określoną ilość mniej wydobywania.

Zatem jak te cyfry pokazują jeżeli chodzi o wydobywanie, wygląda to z punktu widzenia obecnego bilansu paliwowo-energetycznego kraju w naszym przekonaniu katastroficznie. I praktycznie patrząc realistycznie jest to nie do przyjęcia jeżeli chodzi o gospodarkę narodową. Takie są realia.

Zatem gospodarka narodowa, rząd i Sejm, tak jak do tej pory podejmował określone decyzje i zwracając się z prośbą do górników o podejmowanie pracy w soboty i przy dodatkowym wydobywaniu będzie w naszym przekonaniu zmuszony do dalej robić, chyba, że przyjmiemy wariant, który propono-

wał minister Wilczek związany z ograniczeniem wydobycia węgla, dokonania restrukturyzacji, a zatem i zamknięcia określonych koksowni, stalowni, karbidowni itd, itd. A zatem wszystkich tych półproduktów, surowców będziemy mieli w kraju w gospodarce również mniej. Zatem także odłoży się to swoim piętnem na gospodarce.

Mówiąc o sprawie przymusu ekonomicznego w soboty ja rozumiem, że bardzo teoretyczne sformułowania co to jest przymus ekonomiczny, ale gdybyśmy tak mówili to byśmy stwierdzili, że żaden z pracowników po normalnej pracy w żadnym zakładzie pracy nie powinien podejmować pracy dodatkowej, bo ona jest także przymusem ekonomicznym. Wszędzie, gdzie ją podejmuje. Na prywatnych inwestycjach, półprywatnych itd., itd. A wiemy, że ją podejmuje. To po pierwsze.

Po wtóre każdy jest przymus ekonomiczny, czy płacimy ~~xxx~~ 2,5 dniówki za sobotę czy płacimy 2 dniówki za sobotę czy będziemy płacili pięć dniówek za sobotę. A przy tych dwóch dniówkach za sobotę jeżeli płacimy od wyższej podstawy z poniedziałku i piątku. Zatem przymus ekonomiczny jest w każdej sytuacji bo idąc tym teoretycznym rozumowaniem nie byłoby go wówczas tylko, gdybyśmy w ogóle tego nie proponowali.

Jeżeli jakikolwiek system proponujemy to zawsze teoretyzując możemy powiedzieć, że jest to przymus ekonomiczny. Dokonaliśmy również przeliczeń wariantów płacowych, które były proponowane i zapisane jako stanowiska stron na okres przejściowy do końca 90 r. bowiem zakładamy, że wszystkie proponowane i dyskutowane zmiany powinny być uwzględnione przez zespół specjalistów pod egidą Rady Głównej Pols-

kiego Towarzystwa Ekonomicznego i w tym terminie, o którym mówił min. Gustek, jak porozumieliśmy się z fachowcami jest to możliwe do zrobienia. Tym niemniej na okres przejściowy.

Wariant rządowy, który proponował by dodatkową pracę dobrowolną w soboty wprowadzać od 1 czerwca 89 r. kosztowałby gospodarkę narodową dodatkowo 134 mld 900 mln zł bez narzutów, z narzutami 207 mld 700 mln zł. Oczywiście to by zakładało, że płace obecne w górnictwie w poniedziałek-piątek wzrost płacy zasadniczej wynosiłby niecałe 25 proc. Natomiast jeżeli chodzi o wariant strony opozycyjno-solidarnościowej zakładający i tu chciałbym wyjaśnić podwyższenie o 50 proc. obecnych płac zasadniczych w poniedziałek-piątek przy płaceniu za soboty 100 proc. to jest dwukrotnie, one różnią się płacenie za soboty w wartościowym przeliczeniu tylko 10 proc. funduszu płac.

Fundusz płac według wariantu strony solidarnościowo-opozycyjnej, gdyby miał być wprowadzany od 1 kwietnia wzrosłałby bez narzutów o 249 mld 900 mln złotych, z narzutami 384 mld 800 mln złotych.

Jeżeli chodzi o proponowany wariant Federacji Związków Zawodowych Górników, która to proponuje łącznie z wprowadzeniem nowego systemu wynagradzania jest to określony element tego systemu kosztowałby nas od dnia 1 kwietnia, gospodarkę narodową 102 mld 500 mln zł bez narzutów, z narzutami 157 mld 800 mln zł.

Tak wyglądają, że tak powiem relacje finansowe na okres przejściowy do 90 r. wstępnie...

/głos z sali: rządowy wariant?/

_____ : Rządowy wariant 134 mld. 900 mln zł.

/głos z sali: z narzutami?/

_____ : Bez narzutów. Z narzutami 207 mld 700 mln złotych. Tak, jak podawałem to jest na okres przejściowy rozwiązanie do końca 90 r. zakładające. Bo chciałbym się do tego ustosunkować...

_____ : Ale to jest w skali roku, przepraszam, w skali... te różnice te 240, 102, 134...

_____ : To są do końca 89 r. tylko. Nie mam przeliczonych tylko ze względu na skalę całego roku 90. To jest tylko te miliardy, którymi operuję na ten bilans Na ten rok 89.

_____ : Znaczy wprowadzenie nowych zasad od 1 kwietnia, a skutki całoroczne.

_____ : Tak jest...
/głos z sali: nie słysząc/

_____ : Na to chciałem odpowiedzieć, że wszystkie warianty są liczone zakładając, że w planie mamy wydobyć tylko za 5 dni, natomiast wydobyć na zasadach pełnej dobrowolności w soboty, tak jak dotychczas wynosi 98 proc. by zrealizować tegoroczne zadania w wysokości 191 mln ton. Natomiast ustosunkowując się pan prof. Stelmachowski mówił, że przy takim bądź innym płaceniu nie będzie to miało wpływu na poziom wydobycia. Pan Moric mówił, że będzie miało. A przykład mieliśmy drastyczny w 81 r. bowiem wiemy, gdzieś poszli na pełną swobodę i spadliśmy z wydobyciem o 30 mln ton. A kwestia ile będziemy płacili

na tą umowę z ministrem przemysłu również będzie miało skutki na wydobywanie, bowiem mogę powiedzieć, że w tej chwili już w tym roku w miesiącu lutym i marcu my mamy średnie wydobywanie dobowe ok. od 27 do 42 tys. na dobę w soboty. Także nie jest to takie obojętne jakie wynagrodzenie byśmy proponowali górnikom w soboty, ja chciałbym podkreślić jest to sprawa bilansu, jest to sprawa całej gospodarki narodowej.

Jeżeli chodzi o użyte sformułowanie, iż na dzisiaj są zniewolone kopalnie, bowiem nie czują się gospodarzami chciałbym stanowczo temu zaprotestować. Bowiem nie ma takiej sytuacji, nie wytwarzamy takiego obrazu. Kopalnie dzisiaj mają określony stopień samodzielności i nie nie stoi na przeszkodzie by go jeszcze zwiększyć, bowiem z dniem 1 stycznia br. praktycznie wszystkie uprawnienia proponujemy przekazać załogom kopalni by w ramach kopalni zakładu wydobywczego decydowały o wszystkich sprawach dotyczących tego zakładu wydobywczego.

Natomiast nie możemy przyjąć argumentacji i wyrażnie się temu przeciwstawiamy patrząc na górnictwo światowe a dotyczące rozwiązań organizacyjnych w zakresie górnictwa węgla kamiennego. Na całym świecie węgiel kamienny i przedsiębiorstwa, zakłady wydobywcze, kopalnie są zorganizowane w grupy kopalń bowiem jest to od lat sprawdzona struktura i system, który gwarantuje najwyższą efektywność i ekonomiczną, techniczną, technologiczną. Pozwakającą koordynować ~~więcej~~ mniej więcej na tym samym złożu, określonym jednostkom wydobywczym, technologicznym, które tworzą określoną całość. Jeżeli do tego dołożymy, że nasze warunki górnictwo-geologiczne zatem złoża w górnośląskim okręgu przemysłowym

i w Wałbrzychu, złoże... na tym złożu kształtowane są miasta i przychodzi eksploataować : i wydobywać ten węgiel w warunkach bardzo wysokiej urbanizacji za tym koordynacja w technice i w technologii pomiędzy kopalniami jest tak olbrzymia by zminimalizować skutki, o czym żeśmy mówili na powierzchni w ochronie środowiska. I nie wyobrażamy sobie tego, by kopalnia jako jednostka dzisiaj potrafiła to realizować. Kto zna się ciut, ciut na górnictwie ten rozumie, że każda kopalnia prowadzi eksploatację na kilku poziomach. Poziomy zachodzą na siebie między kopalniami. Ktoś winien to koordynować. Za tym bardzo lekką ręką mówienie o tym, że należałoby struktury organizacyjne przekreślić byłbym za tym, gdyby to spowodowało, iż koszty wydobywania się zmniejszą byłbym za tym żeby to spowodowało, iż potrafię z określonego punktu sterować wszystkimi tymi zazębiającymi się sprawami technicznymi byłbym za tym gdybym dostał jeden kilogram węgla bardziej jakościowego.

Niestety te propozycje likwidacji nie dają twierdzącej odpowiedzi na żadne z tych pytań.

Nasze górnictwo węgla kamiennego dokładnie na dzisiaj zorganizowane, tak jak górnictwo angielskie, zresztą nie tylko angielskie, RFN-owskie, każdy przykład światowy dobitnie dowodzi, jak te górnictwa są zorganizowane. Nie rozumiemy za tym, iż struktura, która na dzisiaj oczywiście z olbrzymimi kłopotami, przy olbrzymich trudnościach przez ostatnie lata w tak napiętej sytuacji społeczno-politycznej potrafiła realizować te zadania, które przed nią zostały postawione budzi tak wiele wątpliwości. Tym bardziej chciałbym podkreślić, że jesteśmy za najwyższym stopniem samo-

dzielnosci kopalni, ze jestesmy za tym by w zakladach wydobywczych w naszych jednostkach wydobywczych zalogi byly autentycznym pelnym gospodarzem tego zakladu wydobywczego. Jednostki wydobywczej i to stwierdzenie nie odpowiada temu a wynika z olbrzymiego doswiadczenia i przy analizowaniu przez nas wszystkich materialow dotyczacych rozwiadan i ekonomicznych i technicznych i organizacyjnych gornictw swiatowych. A zatem z glębokiego naszego przemyslenia.

Oczywiscie jezeli chodzi o restrukturyzacje do, ktorej sie juz odnosilem uazamy, ze jezeli bedziemy mieli zmniejszyc wydobycia zatem musimy isc po linii najmniejszego zla. A to najmniejsze zlo oznacza zeby wykorzystac majatek jaki mamy zainwestowany w naszych kopalniach. Zatem jest propozycja pracy niektorych kopalni w ukkladzie 6-dniowym przy pracy gornikow przez dni. Bowiem to w naszym przekonaniu zminimalizuje okreslone skutki wydobycia węgla. Wówczas w stosunku do mozliwosci wynikajacych z zalozen techniczno-ekonomicznych to wydobycie byloby mniejsze od 20 mln ton rocznie. Gdyby to rozwiadan przyjmowac nie mowiac o bardzo wysokich kosztach, na ktore odbijaly by sie na tym zmniejszonym wydobyciu.

Dziękuję bardzo. Myślę, że na wszystkie pytania odpowiedziałem.

Przewodniczący: Za nim rozpoczniemy dyskusję dwa słowa. Mianowicie uważam, że powinniśmy przyjąć w tej dyskusji założenie takie, że nasz zespół może sformułować tylko pewne rekomendacje w odniesieniu do ewentualnie okre-

ślonych problemów spraw. Ponieważ my nie możemy wkroczyć w przesądzenia i w ustalenia szczegółowo, jakie wystąpiły na poziomie rozmów między najbardziej zainteresowanymi i najbardziej kompetentnymi. My nie mamy po prostu ani takich uprawnień, ani takiej wiedzy. Natomiast możemy wyrazić opinie i rekomendacje. To jest jedna sprawa.

Teraz druga sprawa. Ja bym prophował żebyśmy przy dalszej dyskusji przyjęli następujące założenie, że wszystkim przyświecają dwa cele. Cel pierwszy to jest rozwiązanie problemów w kraju i cel drugi to jest sytuacja górników. Sytuacja górników płacowa, socjalna, zdrowotna, wszystkie cele górników.

I jedna i druga strona musi mieć w polu widzenia jeden i drugi cel. Jest zupełnie zrozumiałe ze względu na ustytuowanie, inne jest postrzeganie tego celu w przypadku organów administracji, a inne w przypadku związków zawodowych. Tym niemniej nie możemy przyjmować, że nie obchodzi nas w przypadku organów administracji sytuacja górników a w przypadku związków zawodowych nie obchodzą nas sprawy bilansu energetycznego kraju, sprawy makrospołeczno-ekonomiczne. I zaraz chciałbym...

Zwłaszcza uważam musimy brać pod uwagę to, że min. **Gustek** nie ma przecież żadnego innego interesu, tu nie ma żadnej sprzeczności wynikającej z interesu własnego min. **Gustka**, że... to jest sprzeczność naturalna, jaka występuje między różnymi celami w gospodarce narodowej, nie antagonistyczna i na gruncie dyskusji musimy zmierzać do jej rozwiązania, do parametrów jej rozwiązywania.

Natomiast wychodzenie z założenia, że czyjś inte-

res leży w tym, żeby się upierać jest bardzo złym doradcą przy wypowiedziach. I bym proponował żeby przyjąć założenie takie, że i strona solidarnościowa i OPZZ-towska i rządowa są motywowane właśnie takim podejściem, takim celem.

Proponowałbym żeby nasza dyskusja zmierzała w kierunku formułowania konstruktwnych, pozytywnych rekomendacji.

Proszę bardzo pan prof. Trzeciakowski.

prof. Trzeciakowski: ^u a chciałem się ustosunkować do wypowiedzi pana współprzewodniczącego. W pełni szanuję poglądy pana min. Gustka i przedstawicieli strony rządowej. Niemniej jednak w swoim wystąpieniu panowie byli łaskawi opowiedzieć się jednoznacznie za pewną wizją co jest wskazanym rozwiązaniem systemowym dla górnictwa.

Jeżeli mamy mieć swobodę wyboru to musimy mieć również koncepcje inną opartą o inną wizję organizacji górnictwa i z tych dwóch wariantów wybrać ten wariant, który nam wyda się właściwym wariantem.

W związku z tym chciałbym zasugerować żeby niezależnie od tego zespołu, który został powołany przez panów z PTE^m żeby powołać jakiś inny zespół, złożony z ludzi, który nie będzie narzucona koncepcja docelowa w rozumieniu tej wizji którą nam zaprezentowali przedstawiciele ze strony rządowej, tylko żeby to była jakaś konkurencyjna wersja i drugi postulat to żeby to zostało zrobione w terminie znacznie szybszym. Trudno mi przyjąć założenie, że koncepcja ma być wypracowywana szczególnie ta koncepcja idąca po linii tradycyjnych rozwiązań przez okres roku. To musi być sprawa,

która trafi na nasz zespół gdzieś na jesieni tego roku, na zespół, który będzie miał się ustosunkować do tego tak żeby mogły być zostać podjęte na tej bazie decyzje organizacyjne, restrukturyzacyjne z początkiem roku 90, najdalej gdzieś w połowie roku 90, ale moim zdaniem powinna to być restrukturyzacja, która mogłaby być wprowadzana w życie poczynając od 1 stycznia 90 r.

Dziękuję.

/głos z sali: czy mogą w sprawie formalnej?/

Przewodniczący: Proszę bardzo.

_____ : Chciałbym wyjaśnić, że powołany przez nas zespół w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym, on nie zakłada panie profesorze tradycyjnej koncepcji. Jeżeli chodzi o wypracowanie koncepcji to my zakładamy, że ona będzie gotowa najpóźniej we wrześniu br. natomiast mówiąc o tym ozerwiec 90 r. mieliśmy na myśli, iż na bazie tej koncepcji przedyskutowanej z załogami i samorządami zostaną już opracowane konkretne rozwiązania projektowe i wdrażane. Także tu jesteśmy zgodni.

Mało tego zaprosiliśmy przedstawicieli wszystkich stron uczestniczących w podzespole ds. górnictwa do uczestniczenia w tym zespole.

Ja jestem zgodny jeżeli będzie zdanie współprzewodniczących takie by powołać jeszcze jeden niezależny zespół natychmiast to zrobimy i powołamy. Nie stoi nie na przeszkodzie. Im więcej dyskusji wokół tego tym lepiej i uważamy, że będą lepsze rozwiązania. Mało tego prof. Mujżel dzisiaj mówił, ja chciałem się tylko formalnie ustosunkować,

jak my widzimy rozwiązywanie tych spraw. My uważamy, że te dokumenty, które zostały wypracowane na podzespole do spraw górnictwa "okrągłego stołu" i ten zespół, który my mamy i ten inny powinien wziąć wnikliwie prześledzić są tam stanowiska stron i na tej bazie wypracować określone rozwiązania dotyczące systemu ekonomiczno-finansowania, zarządzania, struktur, czasu pracy, samorządności w zakładach wydobywczych i w kopalniach i od początku prezentujemy takie a nie inne stanowisko. Bardzo otwarte w tym względzie.

Dziękuję.

/głos z sali: to nie jest sprawa formalna, ale ja b.d. bardzo dawna proszę o głos/

Przewodniczący: Chwileczkę panie profesorze, ja widzę i właśnie pan jest pierwszy w dyskusji...

_____ : Tak, jest i chciałbym się dorwać do głosu. Słyszczę cały czas propagandę zamiast...

Przewodniczący: Zaraz, chwileczkę, to były odpowiedzi na pytania, to było rzeczywiście ad wocem. Natomiast pierwszym w dyskusji jest pan prof. Beksiak. Mimo, że kilka innych zgłoszeń było.

prof. Beksiak: ^udziękuję bardzo. Ja rozumiem, że prof. Baka jako profesor nie lubi profesorskiego gadania, ja też nie lubię, ale tym niemniej muszę wziąć pewne sprawy podstawowe.

Pierwsza sprawa pan Puszczeński, jeśli nie pomyliłem nazwiska...

/głos z sali: Puszczevicz/

prof. Beksiak: Pomyliłem nazwisko, przepraszam

bardzo. Mówił o tych osiągnięciach naszego górnictwa. Ja nie mam tutaj danych. Ja bym proponował żeby tę sprawę rozpatrywało wówczas kiedy będziemy mieli dane dotyczące tego, jak wygląda wydobywanie węgla na górnika, moim zdaniem, jak ja znam w Polsce, ono jest wysokie, i jak wygląda wydobywanie węgla na pracownika wspólnoty węgla. I ono moim zdaniem jest bardzo niskie. Chętnie bym zobaczył te dwie liczby i wtedy możemy sobie o tym mówić. To jest drobiazg.

Natomiast sprawa podstawowa, bardzo mnie zmartwiło, co powiedział pan Święcicki na temat płacy za dobrowolny szósty dzień pracy.

Chciałbym się odwołać do pewnej tezy znanej w ekonomii - moim zdaniem - udowodnionej, że obniżając albo utrzymując niską płacę można wydusić z pracowników dużą podaż pracy. Albo rewolucję, ale jeżeli trzyma się pracowników za twarz to wtedy nie ma rewolucji, tylko oni są zmuszeni do pracowania w dodatkowych godzinach. I to nie dotyczy tylko górnictwa. Dlaczego mamy tak karykaturalnie nieprawdopodobnie wysoką aktywność zawodową kobiet w tym kraju? Z tego powodu, że płace mężczyzn są bardzo niskie. I ponieważ mąż nie może zarobić na rodzinę to żona, która mogłaby się zajmować dziećmi i chciałaby się zajmować, to musi iść do pracy. I to samo jest tutaj w górnictwie. Także bardzo proszę nie uprawiać tego typu demagogii, że jest swoboda zarabiania w szóstym dniu pracy. Oczywiście jest swoboda, ale polegająca na tym, że za mało się płaci za 5 dni. I wobec tego jakie wybory, albo muszę pracować w szóstym dniu

albo muszę kombinować, albo muszę mieć znajomości i dodatkowy przydział itd. Więc bardzo proszę żeby wziąć pod uwagę i nie wmawiać nam, że w szóstym dniu jest pełna swoboda pracy.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Pomyślmy przybliżyć sprawę, to ja a propos czyli ad wocem. Mianowicie ile według wszych szacunków wynosić będzie płaca przy założeniach, które są w tej chwili proponowane przy tym przerzuceniu 50 proc. na czarne dni, ile będzie wynosić płaca przy założeniu pracy wyłącznie w "czarne dni" w górnictwie, średnia płaca? Zwracam się do dyrektora, bo jest to bardzo ważne, jeżeli np. ... no jaka jest to wielkość? Obliczyliście to?

dyr. _____: Zarobki w "czarnym dniu" od poniedziałku do piątku wzrastają o 20 proc....

Przewodniczący: Ile kwota, średniego wynagrodzenia?

dyr. _____: W bezwzględnych wielkościach ja nie potrafię odpowiedzieć. Nie ma takich danych.

Przewodniczący: To może byście przeprowadzili taki rachunek szybko...

/głos z sali: nie słychać/

/głos z sali: nie wstydliwa, tylko musielibyśmy mieć jedną noc na to żeby to przeliczyć/

Przewodniczący: Jest to ważna informacja. Już konieczne z ad wocem, porządkujmy dyskusję, powściągnąć ciekawość, powściągnąć reakcje, zapisywać się do dyskusji. Zaczy-

namy od dr Bugaja. Ponawiam swój apel aby szukać rozwiązań konstruktywnych natomiast nie robić wycieczek typu harcownikowego. Dlatego, że my możemy się tak zagłębić w te kopalnie że my dzisiejszy dzień strawimy, jutrzejszy dzień strawimy, święta strawimy i trzeciego nie będzie się mógł odbyć "okrągły stół".

dr Bugaj: Ja chciałbym wyjść naprzeciw propozycji pana przewodniczącego. Miałem trzy uwagi, które przed konstruktywną częścią chciałem zrobić, a zrobię tylko dwie rezygnując z jednej. Ale z dwóch nie mogę.

Otóż pierwsza dotyczy tego co mówił pan przewodniczący mianowicie żebyśmy tu przyjęli oto takie założenie, że nikt tutaj nie ma innych interesów, jak dobro gróńictwa i Polski. Otóż panie profesorze wiemy doskonale z dociekań socjologicznych i ekonomicznych, że istnieją niewątpliwie interesy biurokratycznych struktur, a jeżeli chodzi o struktury górnicze to o tym wiemy szczególnie wiele, chociaż są one dość mocno ukrywane. Są to interesy zarówno materialne, jak i interesy związane z władzą. I myślę sobie, że mamy prawo i obowiązek także z władzą prosić panów, mamy prawo i obowiązek przyjąć tutaj niechym nie kwestionując rzecz jasna osobistych intencji panów, którzy siedzą za tym stołem że reprezentują tu pewną biurokratyczną instytucję, ze wszystkimi konsekwencjami tego faktu.

Trudno mi się było oprzeć wrażeniu słuchając przemówienia panów ze strony rządowej, że mottó do wszystkich tych przemówień można by było uczynić takie zawołanie nie wyobrażamy sobie. Jest rzeczą ogromnie charakterystycz-

na, że panowie nie zatrzymaliście się ani przez moment właściwie na jedynej propozycji, jak mi się wydaje, która mogła by sprawy w każdym bądź razie czasu, pracy, opłaty pracy górniczej ruszyć z tego miejsca, w którym się w tej chwili znajdują to znaczy nad propozycją min. Wilczka. dotyczącą redukcji wydobycia węgla. Ta propozycja jak gdyby panów w ogóle nie zaabsorbowała. Ale wydaje mi się, że ona jest propozycją zupełnie podstawową.

Wydaje mi się, że jeżeli mamy mówić na serio o zmianach w kompleksie paliwowo-energetycznym to musimy właśnie nie przyjąć założenie odwrotne niż przyjął pan prof. Baka, mianowicie, że te zmiany w jakimś sensie muszą być narzucone z zewnątrz. Co nie znaczy, że przez nas. Ale z zewnątrz właśnie. To właśnie trzeba przyjąć, że nie jest to sektor, który jest zdolny z pewnością do samoreformy. I pokazał to przez bardzo wiele lat, że nie jest zdolny do samoreformy. To jest moja pierwsza uwaga niekonstruktwna.

Przewodniczący: Wyjątkowo niekonstruktwna...

dr Bugaj: Wyjątkowo niekonstruktwna według oceny pana przewodniczącego...

Przewodniczący: Ja panu powiem dlaczego, dlatego że założenie, że jakaś strona jest niezdolna do czegoś to jest wyłączenie tej strony de facto. To jest podejście absolutnie nie negocjacyjne i niekonsyliacyjne. Jeżeli mi ktoś powie, że ja jestem niezdolny do jakiegoś ruchu, który powinien być wykonany przy tym stole ponieważ taka jest moja natura, to jedyne co ja powinienem zrobić to odejść i nie hamować postępów tego stołu. Także niech pan się zastanowi

nad tym co pan mówi.

dr Bugaj: Zastanowiłem się całkiem starannie i podtrzymuję to co powiedziałem, wydaje mi się, że oczywiście mówimy tutaj o zmianach, w których nie można wykluczyć udziału, ocen administracji górniczej itd. Natomiast nie można przyjąć rzeczywiście założenia, że zgoda tych struktur na te zmiany daje szanse ich przeprowadzenia. Wydaje się, że właśnie nie daje szansy ich przeprowadzenia.

I druga uwaga niezbyt konstruktywna. Mianowicie pan min. Gustek powiedział, że w ramach wielkich ustępstw zostaną przyspieszone prace studialne o jeden rok. Otóż chciałem zwrócić uwagę, że ten stan jak gdyby, o którym dzisiaj dyskutujemy był przecież jednoznacznie zaanon-sowany w roku 80. Minęło od tego czasu tych lat stosunkowo sporo. Jak to jest, są tysiące ludzi zatrudnionych w tzw. zapleczu badawczo-rozwojowym górnictwa tysiące ludzi dosko-wnie, lepiej płatnych niż w innych sektorach np. nauki, dużo lepiej płatnych i dzisiaj panowie mówicie, że w ramach wiel-kiego ustępstwa ~~niektóre~~ ^{będą} skrócone prace studialne o jeden rok z 2,5 do 1,5 roku. To samo dotyczy i innych spraw. Chodzi mi o porpozycje ministra Wilczka. Jak to jest, jeżeli jest tak ogromny materiał i nie ma żadnych prac studialnych, które by przewidywały jakiś wariant zakładający zmniejszenie wydobywania węgla w gospodarce przy tych koniecznościach, jakie się tutaj rysują? Ja tego niezupełnie rozumiem. I tu chciałbym przejść^o do sprawy jak gdyby konstruktywnej. Chodzi mi o ten pkt. 5 w części A zapisu dotyczącego nowego ładu ekonomicznego.

Dlaczego twierdzę, że tutaj może jest jakaś szansa konstruktywnego wysiłku? Ano dlatego, że w tej grupie roboczej my żeśmy ten zapis w zasadzie merytorycznie uzgodnili chociaż strona rządowa zastrzegła, że wymagał on będzie ratyfikacji. Jak zrozumiałem ratyfikacji przez odpowiednie ministerstwo. Takiej ratyfikacji, jak rozumiem biorąc pod uwagę materiał tutaj ze zbieżnościami, który został dostarczony, takiej ratyfikacji nie ma. Tym niemniej jednak wydaje mi się, że ponieważ osiągnęliśmy tam merytoryczną zbieżność poglądów to powinniśmy do tego punktu wrócić i jeżeli ta merytoryczna zbieżność poglądów także na obradach plenarnych się zarysuje to tak, jak pan prof. Baka proponował powinna to być rekomendacja dotycząca strony górniczej by może jeszcze raz przemyślała i zrewidowała swój pogląd.

Chciałbym przeczytać ten punkt 5, on dotyczy spraw samorządu i struktur organizacyjnych rzecz jasna. "Kopalnie węgla kamiennego będą przekształcone poczynając od 1 stycznia 90 r. w samodzielne przedsiębiorstwa działające na zasadach ogólnych i nie będą zaliczone do kategorii przedsiębiorstw użyteczności publicznej. System ekonomiczno-finansowy będzie dostosowany do potrzeb górnictwa i konieczności zapewnienia niezbędnego minimum wydobycia węgla w najbliższych latach".

Dwa słowa uzasadnienia, które wydaje mi się na tle dyskusji, którą tam prowadziliśmy są uzasadnieniem chyba nas wszystkich, a nie tylko moim osobistym. Jest to podstawowa sprawa czy przedsiębiorstwa górnicze mogą mieć status przedsiębiorstw użyteczności publicznej? Kierowaliśmy się

tam przede wszystkim poglądem, iż nie można przyjąć, że przedsiębiorstwo górnicze, kopalnia nie maksymalizuje nadwyżki ekonomicznej, że jeżeli zatem przyjąć, że maksymalizuje to nie ma podstaw by przedsiębiorstwo kopalniane traktować jako przedsiębiorstwo użyteczności publicznej. Jest to sprawa oczywiście o ogromnym znaczeniu ekonomicznym bardzo rozległym.

Drugi element uzasadnienia jest tu, jak państwo widziecie tak jak gdyby firmtka zakładająca, że uregulowania ekonomiczno-finansowe będą szanowały tzw. specyfikę przemysłu górniczego, przynajmniej w jakimś okresie przejściowym i będą brały pod uwagę ochronę niezbędnego poziomu wydobycia. A zarazem byłoby to otwarcie drogi do samorządności pracowniczey w kopalniach co jak rozumiem jest wspólnym zadeklarowaniem i celem wszystkich uczestników tych obrad.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę bardzo pani Staniszevska, przepraszam pan Witkowski.

Ob. Witkowski: Obradujemy dwie godziny i w zasadzie... główny temat w zasadzie przymusu ekonomicznego. I przepraszam, ale w zasadzie ja dopiero dzisiaj się dowiedziałem, że ten przymus ekonomiczny to i załoga ogólnie i zebranie delegatów stosowała przez kilka lat.

Do tej pory wydawało mi się, że przez uchwały zebrania delegatów przy podziale zysku jeżeli zostawialiśmy część pieniędzy na dodatkowe wynagrodzenia za godziny nadliczbowe czy wolne soboty żeby ciągnąć robotę, żeby zakład dobrze stał to mnie się wydawało, i wszystkim, że my po pro-

że my po prostu dobamy o dobro zakładu, jak się teraz dowiedziałem, że jesteśmy takimi samymi wyzyskiwaczami, jak rząd i stosujemy przymus ekonomiczny.

Przecież w wielu zakładach stosowało się formę, dziwię się, że tutaj nie zabierają głos przedstawiciele zakładów i strony opozycyjne, które są, że celowo w zysku zostawia się pieniądze żeby w pewnym momencie takich czy innych trudności zmobilizować po pros u ludzi do pracy. Bo to czy zarabiamy mało czy dużo to wszyscy wiemy, że mało, ale jeżeli będziemy zarabiać jeszcze więcej to i tak część ludzi będzie pracować. Szkoda, że dziś nie jest sobota, bo moglibyśmy się przejechać do którego kolwiek z warszawskich zakładów pracy i zobaczyć ile ludzi pracuje. Czy pod przymusem ekonomicznym czy nie pod przymusem ekonomicznym? I w tej chwili robienie problemu czy to jest przymus czy nie przymus uważam, że to jest panowie profesorowie w jakimś układzie nie mających bezpośredniego kontaktu z zakładami pracy, z życiem, jakie w tych zakładach jest stosują takie po prostu teorie.

Jedna rzecz mnie jeszcze troszkę oburzyła w wystąpieniu dr Stankiewicza. Panie doktorze, jak można mówić że załogi cały tydzień nie pracują tylko szykują sobie robotę na sobotę. Zapisałem sobie dokładnie pana zdanie. To jest obrażanie po prostu ludzi pracujących w zakładach pracy, albo pan w zakładzie pracy nie był i na przyszłość proszę przy tym stole takich sformułowań nie używać, bo to obraża tych ludzi, którzy pracują.

Nie chciałbym w tej chwili wracać do tematu. Mówię kopalń nie znam, struktury ich, za samorządami jestem

w kopalniach bo to jest sprawa bezsporna, jaka forma to górnicy najlepiej będą wiedzieli, jak zorganizować. Ale po prostu nie róbmy przy tym stole porozumienia problemów, których w wielu wypadkach nie ma.

Sprawa pracy dodatkowej. Nie możemy otwarcie przy tym stole powiedzieć, że istnieje drugi obieg gospodarczy, że ludzie nie pracują w zakładzie, wychodzą i dorabiają w innych warunkach, nie wiemy czy nie chcemy tego wiedzieć i co jest lepsze w tym wypadku. Czy ludzie żeby pracowali w zakładzie pracy czy to żeby dorabiali po prostu w nieoficjalnym obiegu innych ludzi.

Skupmy się na tematach i w punktach do porozumienia, bo w tej chwili naprawdę w wielu wypadkach w środowiskach pracy panuje trochę i znudzenie, czego wynikiem są ostatnie wyniki badania opinii publicznej i rozmowy z ludźmi bezpośrednio w zakładach pracy. Że ludzie widzą, że u nas jest w tej chwili gadanie, gadanie a brakuje nam konkretnych efektów. Przepraszam, może troszeczkę jestem zdenerwowany, ale mówię dwie godziny przeleciało w zasadzie jesteśmy w miejscu.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę pani

Staniszewska.

Ob. Staniszewska: Parę uwag do tego przymusu ekonomicznego. Jeżeli 3-krotnie się płaci za sobotę bądź niedzielę, trzykrotną płacę dni podstawowych to jest to przymus ekonomiczny. Ja chciałam zwrócić uwagę na efekty tego przymusu ekonomicznego.

Otóż nikt nie powie nam tutaj wszystkim, że

praca w kopalni jest pracą z miłości czy też jest pracą, która prowadzi do twórczej realizacji człowieka, to może być w uczelni, w instytucie nawet w Ministerstwie, może być nawet w rolnictwie, ale nie może być w górnictwie. W górnictwie jest to praca, która daje pewne efekty materialne, ale polega i dla człowieka jest wyłącznie degradacją jego organizmu. I psychiki i organizmu. I zatem degradację bardzo mi przykro ale trzeba tym ludziom zapłacić. I teraz nie możliwe jest żeby za degradację w ciągu pięciu dni tygodnia płacić 3 razy mniej niż w za degradację w szóstym dniu. To jest i niemoralne, ale jest to po prostu szkodliwe. Górnik wyczerpany przez 5 dni podejmuje z przymusu ekonomicznego pracę w szóstym dniu i co powoduje takie coś. Górnik jest mniej wydajny bo jest przemęczony, zwiększa się wypadkowość, w końcu nie gdzie indziej ale w tym resorcie istnieje jednostka zupełnie paradoksalna mianowicie tonotrupy. Tego nie ma ani w hutach, tego nie ma w rolnictwie, a tonotrupy są w górnictwie. I wskaźnik tychże tonotrupów rośnie w miarę, jak rośnie praca, zatrudnienie w soboty w i w niedziele. Bardzo mi przykro.

I teraz jeżeli porównujemy już międzynarodowo to warto byłoby również porównać tenże wskaźnik, warunki pracy ^{polskich} w kopalniach i warunki pracy w kopalniach np. angielskiej poza tym ja nie wiem, nie jestem ekonomistą, ale tak mi się obilo p uszy, proszę mnie sprostować. Wydaje mi się, że na zachodzie dniówka pracy górnika wynosi, zapłata za pracę za dniówkę pracy górnika wynosi 50 proc. ceny tony węgla.

Takie miałam do tej pory informacje. Ale nie jestem fachowcem, może mam błędne informacje.

Struktura płac w ogóle w naszym kraju... że płaca ogólna jest niska to jest inna rzecz. Ale górnik na Zachodzie zarabia za dzień pracy w "czarny dzień", w każdy dzień minimum 50 proc. tony węgla, ceny tony węgla.

Przewodniczący: Ponawiam swój apel, formułować proszę rekomendacje. Natomiast część tzw. oceniającą wartościującą proszę się powstrzymać. Do wszystkich apeluję. Ponieważ materia jest tak bogata i tak specyficzna, że ja sądzę, że akurat ten element nie musi być przedmiotem tutaj wypowiedzi.

Jeżeli my chcemy nasz mandat wykonać to koncentrujmy się na wnioskach, które nam podzespół przedstawił. I co rekomendujemy, co proponujemy rekomendować jako zespół. Natomiast jeszcze raz podkreślam, dygresje, oceny, stany nasze emocjonalne w stosunku do ~~piłnych~~ takich czy innych spraw zostawmy, po prostu na inną okazję.

/głos z sali: czy można jedno zdanie?/

Przewodniczący: Nie, nie ma żadnego jednego zdania, w kolejności. Teraz doc. Kołodko, potem prof. Rożner.

doc. Kołodko: Dziękuję bardzo panie przewodniczący. Uzyskałem odpowiedź na swoje poprzednie pytania, aczkolwiek od osób, do które je skierowałem. Ale skoro tutaj znowu powiało wielkim światem, bo się państwo na świat powołujecie. Ja się nie znam ani na operetkach, ani na górnictwie, natomiast znam się co nieco na ekonomii. I z tego co pan dr Stankiewicz odpowiedział jednak nie wynika to co pan próbował powiedzieć. Dlatego, że pan powiedział że górnikom nie chodzi o pieniądze. Cały czas obawiałem

że będzie/
się w odniesieniu do tego i innego stolików branżowych próba
narzucenia interesów partykularnych poszczególnych grup zawo-
dowych jako interesu ogólnospołecznego. I pewne elementy
nie tylko, praktycznie każdej ze strony tutaj widać. Prze-
cież jeśli jest postulat to są sprzeczne informacje panowie,
może co do faktów się porozumy. Pan Stankiewicz mówi, że
górnicy nie chcą więcej pieniędzy. Dyrektor z ministerstwa,
mówi mi, że wasz postulat sprowadza się do tego, żeby podnie-
ść płace od poniedziałku do piątku o 50 proc....

/głos z sali: nie słysząc/

doc. Kołodko: Chwileczkę na razie mówimy o tych
pięciu dniach. Jeśli teraz ma spaść wydobyć bo tego rozu-
miem ani OPZZ ani Solidarność nie zanegowała wręcz pan Mo-
ric to poświadczył przy czym ministerstwo, jak rozumiem wy-
liczyło to w warunkach roku 89 to propozycja z ekonomiczne-
go punktu widzenia sprowadza się do tego. Podnieście płace
za obniżenie wydajności produkcji.

Otóż to jest zupełne kuriozum. Jeśli tutaj pan
prof. Beksiak tak się gromko powołuje na zasady ekonomicz-
ności to ja bym chciał również znać pańskie stanowisko
panie prfoesorze odnośnie do postulatu zasadniczego podnie-
sienia płac za istotne obniżenie wydajności pracy i produ-
kcji ze wszystkimi skutkami tego dla pogorszenia bilansu
enegetycznego. Przy czym my musimy tu jeszcze widzieć trze-
ci bilans, bialns finansowy.

Przedwczoraj podjęliśmy propozycje decyzji, że
do roku 90-tego ma być zrównoważony budżet państwa. Czy ta
propozycja strony tzw. solidarnościowo-opozycyjnej jest

kocherentna, jest kombatabilna z propozycją np. zrównoważenia budżetu państwa. Czy państwo w ogóle próbujecie myśleć w tym kierunku i zadawać sobie takie pytania. Bo zgadzam się z panem dr Bugajem, że nie jest do końca prawdą, że tutaj jesteśmy uwikłani w różne interesy. Swoje interesy ma biurokracja, a swoje interesy polityczne ma również opozycja, swoje interesy polityczne, a nie tylko ekonomiczne ma również lobby górnicze i podziały w całej idą tutaj tak, ja jak podziały przy tym stole.

Trzeba zmierzać do zmniejszenia wydobycia. Tylko my podejźmy do tego w ten sposób, że spadek wydobycia jest skutkiem spadku zużycia, a nie odwrotnie. My tutaj chcemy wymusić sytuację, że spadek zużycia jest skutkiem spadku wydobycia i to rozumowanie do końca nie jest doprowadzone. Więc ja się pytam czy autorzy tych postulatów biorą na siebie odpowiedzialność i ogłaszają to dzisiaj czy kiedykolwiek w najbliższych dniach opinii publicznej, że biorą za to odpowiedzialność skoro proponują wymuszenie pewnych działań, a więc jeśli już to trzeba żądać od władzy, od rządu, od polityki gospodarczej żeby przedłożyła wiarygodny program ograniczania energochłonności gospodarki i na tym tle stopniowo do tego dostosowywać spadek wydobycia m.in. ograniczając prace w wolne soboty, przepraszam w soboty dlatego, że chyba panuje tutaj zupełna zgodność, że my nie chcemy żeby górnicy pana pracowali w sobotę. Pytanie nie jest czy, tylko pytanie jest jak tego dokonać. I to co - moim zdaniem - ze spół górniczy skoro nie może wejść do consensusu powinien uczynić i zaprezentować... zaproponować "okrągłemu stołowi" to jest zarysowanie ścieżki dojścia i tak rozumiem i popie-

ram w tym duchu wypowiedź pana prof. Mujżela. W rzeczy samej ekonomicznie postawione pytanie. Nie demagogicznie, nie propagandowo panie prof. Beksiak brzmi tak - jak dzielić efekty wzrostu wydajności pracy na A - wzrost płac realnych w górnictwie, B - skracanie czasu pracy i wychodzenie z tej nieszczęsnej pracy w sobotę. Takie pytanie przynajmniej stawiają ekonomiści? Otóż odpowiadam, że w najbliższym okresie z różnych względów nie można liczyć na wzrost wydajności pracy w górnictwie. Natomiast rozumiem tendencje, które tam występują.

Natomiast miejmy nadzieję, że można liczyć na wzrost wydajności pracy w ujęciu ogólnospołecznym, i że z tego wzrostu wydajności pracy ze względu na istotne znaczenie górnictwa w strukturze polskiej gospodarki korzyści będzie miało również górnictwo w takiej postaci, że się będzie skracał czas pracy. Ale takiego wynalazku żeby płace realne rosły, a produkcja i wydajność spadała, to byłoby kolejne kuriozum wniesione przy naszym "okrągłym stole". Moim zdaniem pytanie polega na tym, jak dzielić te efekty wzrostu wydajności pracy jeśli one będą? Jak nakreślić tę ścieżkę i jak wychodzić... jak dochodzić do pięciodniowego tygodnia pracy, ale nie na zasadzie takiej, że dwa efekty pozytywne za jeden negatywny. Wołamy wszyscy o zasadę coś za coś, dlaczego ona nie ma obowiązywać w przypadku tych propozycji, które tutaj państwo przedkładacie, stosujemy tę zasadę konsekwentnie do końca.

Dziękuję.

Przewodniczący: Prof. Rozner proszę.

Jan Rosner: Proszę państwa ja słuchałem uważnie wyjaśnić przedstawicieli wspólnoty górniczej i muszę powiedzieć, że się nie zgadzam z rozumowaniem z tym obliczeniem, które zostało nam przedstawione z bardzo prostego powodu. Kiedy skracano czas pracy w skali światowej powiedzmy europejskiej po roku 1955 były bardzo podobne dyskusje we wszystkich tych krajach zachodniej Europy, które toczyły w tej chwili tutaj.

Chodzi o to, że ekonomiści związani z przemysłem czy z pracodawcami kapitalistycznymi, a częściowo i z rządami dowodzili, że będzie katastrofa gospodarcza. Okazało się, że katastrofy gospodarczej nie było i wtedy zostało ustalone pewne prawo ekonomiczne czy ekonomiczno-społeczne, o którym szanowni panowie zupełnie zapominają. Prawo, które nazwano optimum czasu pracy. Nie można wydłużać czasu pracy w sposób dowolny i liczyć na to, że będzie przyrastała wydajność pracy i produkcja proporcjonalnie do przedłużania godzin pracy. I odwrotnie. Jeśli skracamy czas pracy to obserwuje się wyraźny wzrost wydajności w tym krótszym czasie pracy.

Tutaj wywołało straszne oburzenie twierdzenie, że górnicy pracują źle w poniedziałek czy wtorek żeby lepiej pracować w soboty. Proszę pana to są fakty, ja nie jestem górnikiem, ale to są przecież publikacje na ten temat i wypowiedzi, są powszechnie znane, że nieźle pracują tylko, że pracują gorzej, oszczędzają swoje siły. Wobec tego, jak praca sobotnia odpadnie to można z góry założyć, że będzie wzrost wydajności pracy w poniedziałek czy wtorek w tych pierwszych dniach po 2-dniowym odpoczynku i dlatego te oblicze-

nie i, które panowie podają o spadku - nie niech pan nie kiwa głową, bo to są wasze rozumowania, czysto abstrakcyjne, a jak mówi doświadczenie, że jest tak, że przy krótszym tygodniu pracy rośnie godzinowa czy dniowa wydajność pracy w pozostałych dniach tygodnia. I dlatego ja bym proponował żebyśmy jeżeli będzie powołany zgodnie z propozycją, która była tutaj złożona, drugi niezależny zespół badawczy i to nie przez panów szanowni panowie, tylko to musi być powołane przez - pan powiedział my powołamy - nie panowie powołają. To powołają związki zawodowe, przedstawiciele ludzi, do których robotnicy mają zaufanie. spowodował żebyśmy skorygowali to rozumowanie czysto mechaniczne, czysto statystyczne, gdzie się wylicza co do jednej tony węgla, jaki to będzie spadek żebyście uwzględnili czynnik ludzki w tym jest. Jak reagują ludzie na to, że będą mogli pracować krócej, pracować wobec tego wydajniej. To jest jedna uwaga, która dotyczy tego sposobu rozumania, które mnie absolutnie nie trafia do przekonania.

A druga uwaga jest taka. Mnie się wydaje, że jest niedobrze, jeżeli się - tu usłucham sugestie pana przewodniczącego, żeby kochać proponuje konstruktywne. Mnie się wydaje proszę panów, że musimy wyjść z tego zakłętego okręgu, że górnictwo jest światem zamkniętym w sobie.

Zgodnie z propozycją i sugestią pana min. Wilczka i ponownie się powołuję również podobnie, jak kol. Bugaj na te sugestie, które były bardzo interesujące, te propozycje które było bardzo interesujące, które panowie ignorują, jak rozumiem. Mianowicie żeby rozpatrzyć redukcję, spadek

wydobycia węgla, który dla mnie jest sprawą prawdopodobnie koniecznością. Jak się logicznie zastosuje prace od poniedziałku do piątku, ale żeby to rozpatrzeć łącznie z restrukturyzacją gospodarki. W nie można tego problemu rozwiązywać bez jednoczesnych zaleceń dotyczących przebudowy struktury gospodarki. Redukcji tych działów gospodarki, produkcji w tych działach gospodarki, które są najbardziej energochłonne. I to jest sprawa, która powinna być w naszych zaleceniach zawarta. To iunctim wystąpiło i wtedy mamy konstruktywne porpozycje gdzie można wyjść poza ten krąg zamkniętego świata górniczego. Natomiast wyjść na realne rozumowanie ekonomiczne uwzględniające potrzeby gospodarki krajowej.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę bardzo min. Wróblewski.

min. Wróblewski: Ja chciałbym wyjaśnienia do konstruktywnej porpozycji. Chciałbym przyjąć pewne założenia, o których musimy pamiętać. Ponieważ zapisujemy jeszcze inne rzeczy. Po pierwsze w tym roku przyjęliśmy zasadę dotowania węgla do poziomu ceny transakcyjnej. Dotacja wynosi bilion złotych. Ona może trochę się zmieniać w zależności, jak będzie cena transakcyjna. Jednocześnie wiemy już, że w tym roku koszty wydobywania węgla osiągną tę cenę transakcyjną. Czyli jeżeli byśmy przyjęli jakąkolwiek koncepcję w tym roku zwiększenia płac w górnictwie ponad to co się dzieje będzie wynikało także z ogólnej indeksacji to trzeba zwiększyć dotacje do węgla przy utrzymaniu bieżących cen na

Jeżeli nie to trzeba podwyższyć ceny. Przy czym chciał bym zwrócić uwagę na te tych zapisów dalszych, że mamy równoważyć budżet, że mniej więcej do dzisiejszego poziomu cen transakcyjnych żeby osiągnąć ceny transakcyjne ceny węgla podnieść ok. 60 proc. Nie jest to teraz kwestia mojego swobodnego rachunku, ale wieloletniej statystyki przełożenie na całą gospodarkę jest zawsze ok. 0,5, 0,6 to znaczy z jednego procenta wzrostu cen węgla, i to jest póki co, taka jest realność, a nie chęć ministra finansów uzyskuje się pół procent wzrostu wskaźnika cen. Czyli my mówimy w tym momencie o ok. 30 proc. wzrostu cen w całej gospodarce ponadto co jest, co się dzieje w tej chwili. Trzeba o tym pamiętać.

Kolejna sprawa. Tym bardziej jeżeli byśmy się zdecydowali w tej chwili na ograniczenie wydobycia w wolne soboty. Ja nie wiem, ja też nie jestem górnikiem, ale ze względu, że to zawsze kosztuje olbrzymie pieniądze, budżet to trzeba się po prostu bliżej tym orientować. To nawiązując do pana prof. Rosnera oprócz tego, że może wypoczęty górnik więcej urobi, to jest pytanie czy się więcej wywiezie, stąd tam są liczne kategorie urobku, wydobycia, produkcji bo o ile ja wiem to co panowie liczą to zdolnością wywozową tego węgla. I to jest kolejny problem. I teraz my możemy uzyskać w górnictwie ^{w/}niekrótkim okresie wzrost wydajności, ale za olbrzymią cenę kapitałochłonności. Zapisaliśmy też, że w kompleksie paliwowo-energetycznym zmniejszymy inwestycje.

Proszę panów skąd wziąć na to pieniądze? W związku z tym ja się tu przychłam do tego co pan mówi, pan Bugaj,

ale w części swej konstruktywnej z tym, że z takim najściem że na dzień dzisiejszy nie ma warunków i możliwości istotnego ograniczenia wydobycia w soboty bez konsekwencji dla gospodarki. To znaczy trzeba ponieść wtedy olbrzymią cenę, natomiast trzeba szybko podjąć prace z-godnie z tą koncepcją, którą panowie nazywacie min. Wilczka, ale z całą świadomością, że to oznacza likwidację wielu dużych działów gospodarki u nas. Czyli też trzeba się zdecydować na określoną cenę społeczną. Bo my nie możemy zapisać, że zmniejszymy wydobycie o 30 mln cen czy uwzględniając, że zgodzimy się na doinwestowanie górnictwa, a więc zaprzeczymy sobie temu zmniejszeniu i zmniejszymy wydobycie 15 mln ton tylko, a w gospodarce to nie odbije się żadnym dodatkowym kosztem. A więc chciałbym tu wyraźnie powiedzieć, że jeżeli zapisujemy, że zmniejszamy wydobycie. Wydaje mi się, że faktycznie ten problem tej pracy w soboty, to jest problem, który trzeba rozwiązać to to musi ponieść koszt cała gospodarka i całe społeczeństwo. Przy czym chciałbym przyjąć jeszcze jedną rzecz, o której mówimy. Przy indeksacji mówimy o bardzo wysokim stopniu indeksowania wzrostu cen.

W/ W związku z tym dodatkowe koszty związane z górnictwem bardzo powolnym stopniu mogą być przejmowane na swoje barki przez resztę społeczeństwa i gospodarki. A zatem będzie jeszcze wyższa tendencja do wzrostu cen żeby budżet to odrobił jeżeli nie ma, że tak powiem, zgłaszać się do Narodowego Banku Polskiego bo druk dodatkowych pieniędzy.

I proponowałbym żebyśmy w takich relacjach to rozważali. 300 mld dodatkowych płac to jest 300 mld w tym

dodatkowej dotacji, na to budżet nie ma, czyli to trzeba podwyższyć ceny ze wszystkimi skutkami dla gospodarki. I tylko w takich kategoriach możemy zapisywać, że na to się godzimy. A nie, że tu zapiszemy, że nie ma problemu, trzeba górnikom zapłacić, ja się zgadzam, to jest sprawa do dyskusji, a później zapiszemy gdzie indziej, że nie wolno zwiększyć dotacji, czy nie wolno zwiększyć strumienia pieniędzy.

Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę bardzo, proszę się przedstawić...

Grzegorz Stawski: Ja myślę, że powinniśmy tutaj powiedzieć sobie o pewnej historii tego naszego górniczego stołu. Stało się tak, że w sierpniu 89 r., gdzie narodziła się koncepcja "Okrągłego stołu" górnicy po strajku sierpniowym odstąpili od negocjacji swoich postulatów. To był moment przełomowy, gdzie praktycznie w systemie, w sposobie rozmów pomiędzy państwem a społeczeństwem nastąpiły pewne przewarściowania. Górnicy poszli na parlamentarny sposób załatwiania swoich sporów i swoich spraw. A, że tak jest to ja państwu przedstawię teraz kilka dowodów.

Po pierwsze strona "Solidarności" przychodząc na obrady tzw. zespołu górniczego wyższa jako pierwsza z terminu okresu przejściowego. Strona "Solidarności" przedstawiając swoje koncepcje, przedstawiając swoje poglądy w tych szczególnie podstawowych sprawach powiedziała, że ze względu na to, że sytuacja kraju jest bardzo trudna, że ze względu na to, że pewnych rzeczy nie da się zrobić z dnia na dzień jednocześnie podkreśliła, że okres od 82 r. od stanu

stanu wojennego do 88 r. został zmarnowany. Strona "Solidarności" założyła, że na te wszystkie zmiany, na przewartościowanie w systemie zarządzania górnictwa, na wypracowanie nowego systemu ekonomiczno-finansowego potrzebny jest pewien okres czasu. Odstąpiliśmy właśnie poprzez tą naszą elastyczność rozumiejąc, że wiele tematów nie jest możliwych do zrealizowania z dnia na dzień. Odstąpiliśmy od likwidacji Wspólnoty Węgla, od eliminowania wszystkich struktur pośrednich w górnictwie. Jednocześnie w czasie obrad ja zadałem pytanie przedstawicielom Wspólnoty Węgla czy są w stanie podołać obowiązkom, jakie w tej chwili mają na sobie przedsiębiorstwa eksploatacji węgla.

Według naszej oceny te przedsiębiorstwa eksploatacji węgla, jest ich pięć, one praktycznie powielają funkcje, powielają działalność kopalń. Tam są praktycznie te same komórki, które funkcjonują na kopalniach. Czyli w tej chwili te tzw. przez nas "Pewexy" one są niczym innym, jak tylko transmitorem sprawozdawczości i ewentualnie uśredniają wydobycie w skali całego przedsiębiorstwa eksploatacji węgla. To była by pierwsza sprawa.

Cały czas mówi się o specyficznych warunkach górnictwa o specyfice górnictwa, wszyscyśmy się do tego przyzwyczaili. Wszyscy przeszliśmy nad tym terminem do porządku dziennego. Górnicy występują o zmianę tego statusu. Zzn. żeby ten zawód był jednym z zawodów w Polsce, żeby to nie była enklawa, żeby system zarządzania, żeby w ogóle system... żeby pojęcie górnictwa było pojęciem takim, jak o każdym innym zawodzie. To znaczy żeby to było w jakiś spo-

sób dowartościowane poprzez odpowiednie regulacje płacowe, bo zdajemy sobie sprawę, że nie można porównać pracy piekara czy pracy nawet hutnika do pracy górnika. Żeby te relacje uzdrowić. Żeby doprowadzić, że jest to jeden z zawodów, ale nie zawód, który jest enklawą i żeby za pojęciem enklawy nie chroniła się administracja, nie chroniły się jakieś tam specyficzne układy, to jest po prostu paradoks.

Wyszyliśmy z naszymi propozycjami bardzo ostro. Chcemy reformy gospodarczej w górnictwie. Chcemy doprowadzić żeby w przyszłości, właśnie po tym okresie przejściowym górnictwo stało się normalną, taką samą, jak każda inna dziedzina życia, normalną gałęzią przemysłu polskiego.

Tutaj kolejną sprawą, zresztą wywołującą oburzenie panów ze strony rządowej, tego tzw. przymusu ekonomicznego i ewentualnie kombinatorstwa. Ja jestem praktykiem. Może w stosunku do sóbot tego kombinatorstwa aż tak bardzo nie ma żeby wyłudzać te pieniądze, żeby wyłudzać pieniądze od państwa poprzez fikcyjne zatrudnienie poprzez fikcyjne wykonywanie robót. To jest prawda panowie, to jest prawda.

Robi się np. takie numery w niedzielę, przepraszam za to określenie, w przeciągu tygodnia wykonuje się wiele prac, które potem idą w tzw. roboty niedzielne. Ludzie przychodzą do pracy w niedzielę, kolejny element, ludzie ci pracują w niedzielę, zjeżdżają na dół wykonują zupełnie inne prace, bo te prace... bo wykonanie tych prac zmusza ten 6-dniowy tydzień pracy, a założone prace zostały już dawno zrobione. Bywa też tak, że zatrudnia się martwe dusze poprzez to, że trzeba naciągać zarobki. Proszę państwa doszło do takich historii, mówi się o wielkich przywile-

jach w górnictwie, o tym, że górnicy mają książeczki "G". Jest w tej chwili tak, że większość ludzi pracujących na dole, tych zwykłych robotników, pieniądze z książeczek "G" w większej mierze ponad 50-procentach wypłacają, biorą na bieżące potrzeby. Biorą po prostu na życie. I to co pan Święcicki powiedział, że nie rozumie tego przymusu ekonomicznego, ja chciałbym żeby w górnictwie zapanował taki ład, że praca od poniedziałku do piątku powoduje taki układ w budżecie domowy żeby górnik mógł godnie żyć, żeby nie musiał kombinować, żeby nie musiał się martwić o dodatkowe zatrudnienie, o dodatkowe dorabianie. I tak to stawiamy tu w naszych dokumentach. Godny zarobek za pięć dni pracy. To w końcu myśmy, to jest nasza propozycja, wyszliśmy z tym, że w związku z trudną sytuacją kraju zgadzamy się na pracę w wolne soboty na zasadach pełnej dobrowolności.

Ja tutaj bardzo się cieszę, że tu kol. Moric przedstawił właśnie w taki sposób dla nas bardzo przejrzysty stanowisko odnośnie właśnie tych praw. Ale niestety ten nasz nacisk na dobrowolność pracy w soboty bieżą się nie z deklaracji woli tylko z pewnych dokumentów. Jest tutaj - ja mam przed sobą dokument, podpisany przez kol. Morica z ministrem przemysłu z min. Wilczkiem. Ja postaram się przeczytać państwu pkt. 3. tegi właśnie prozumienia "Realizacja dobrowolności pracy górników w soboty i inne dni ustawowo wolne od pracy odbywające się na podstawie w/w wymienionego Rozporządzenia Rady Ministrów winna przebiegać z uwzględnieniem zasady, że kierownik zakładu wprowadzający podwyższony wymiar czasu pracy zastosuje zróżnicowane elastyczne rozwiąza-

nia organizacyjne uwzględniające indywidualne wnioski pracowników, a także wnioski składane przez organizacje związkowe, sprawy zwolnienia pracowników od obowiązku świadczenia pracy w podwyższonym wymiarze czasu uzasadnione sytuacją osobistą rodzinną i losową. Sposób zatrudnienia pracowników ustala dyrektor zakładu w uzgodnieniu z zakładową organizacją związkową. Jest to dokument z 5 stycznia 89 r.

Widzimy, że jednak podjęcie tego tematu dobrowolności pracy w soboty było konieczne. Bo ten zapis w ogóle nie gwarantował dobrowolności pracy w soboty. Były tutaj szczególne uwarunkowania w tym dokumencie zapisane, które dawałyby pracownikowi prawo do uzyskania tak zwanej wolnej soboty.

Jeszcze sprawa zarobków. Tutaj pan minister do spraw finansów mówi, że żądamy podwyżki cen przy jednoczesnym spadku wydobywa, czyli spadku wydajności. Ja się w zupełności z tym nie zgadzam.

Ponieważ wszystkie trzy strony domówiły się, że praca w soboty ma być pracą ponad plan. A my chcemy podwyżki płac za dni czarne. Czyli zakładamy, że w te dni poprzez te wszystkie zmiany organizacyjne nastąpi zwiększenie wydajności. Jednocześnie posuliśmy w kierunku podwyżki płac, znaczy się ukierunkowali nas w kierunku podwyżek płac właściwie... ukierunkowała nas strona rządowa, to strona rządowa jako pierwsza zaproponowała podwyżkę płac. Myśmy praktycznie w tym... tej samej części pieniążków, które zaproponowała strona rządowa zaproponowali inny podział. Strona rządowa zaproponowała taki podział, który dalej stanowiłby preferencje pracy w soboty. A przy podwyższeniu stawek, zresztą to co tutaj mó-

wił nie wiem, chyba kol. Stankiewicz przy zwiększeniu stawek, przy zachowaniu 300-procentowego dodatku... 300 proc. zarobku za pracę w sobotę nastąpiłoby przegięcie tego wszystkiego i okazałoby się, że za 4 czy za 5 dni, bo zakładamy, że jeszcze pracują górnicy przeważnie jedną niedzielę, okazałoby się, że za 5 dni zarabiali by więcej niż za dni czarne. My proponujemy praktycznie i tu jest kwestia tylko domówienia, bo może są tutaj rozbieżności w skali procentowego... w skali procentowej podwyżki. Praktycznie nasza strona proponuje te podwyżki płac w górnictwie w zakresie zaproponowanym przez Wspólnotę Węgla, tylko z odpowiednim przemieszczeniem środków z dni czerwonych na dni czarne. To była sprawa płac.

Teraz jeszcze jest kwestia samorządów pracowniczych. Nie, jeszcze jest jedna sprawa propozycji rządowej za niewydobywania czy zakazu wydobywania na zmianie trzeciej w soboty. Jeżeli my proponujemy dobrowolność pracy w sobotę, uznajemy ten okres przejściowy to takie sformułowanie bez odpowiedniego zapisu, bo państwo nie wszyscy są zorientowani, że za przepracowanie wszystkich sobót górnicy mają prawo do jednego dnia wolnego płatnego. W momencie kiedy np. pracownik rozpoczynałby miesiąc od zmiany trzeciej to tych zmian trzecich miałby w miesiącu dwie. Czyli już to się kłóci z zasadą dobrowolności pracy w sobotę. Jeżeli zakładamy, że na ten okres przejściowy ona jest konieczna, więc pracownika pozbawiłoby się możliwości dodatkowego zarobienia pieniędzy oczywiście w tym układzie przy zmniejszonym nacisku na dobrowolność.

Więc oprócz tego, że to podważałoby zasadę dobrowolności to jednocześnie ten pracownik traciłby jeden dzień wolny. Ten jeden dzień wolny, który by się mu należał za pracę w soboty. Więc to jest przez nas nie do przyjęcia, przez naszą stronę. ^Uważamy, że ta zasada dobrowolności, którą wszystkie trzy strony zadeklarowały powinna być utrzymana na okres przejściowy, a potem dopiero będziemy dyskutowali, po tym okresie przejściowym, jak należy te sprawy rozgrywać.

Sprawa samorządów. Nasze stanowisko odnośnie samorządów jest oparte na stanowisku załóg. Zaproponowano załogom górniczym wprowadzenie samorządów o ograniczonej możliwości działania, nie w pełni kompetencji przyznanych samorządom i to jest w naszym stanowisku zawartym w tym protokółie porozumień i rozbieżności. Jest to oparte o wiele protestów, które docierają do kol. Pietrzyka, są to protesty na piśmie załogi nie chcą takich samorządów, załogi chcą samodzielności kopalń. Czyli praktycznie wszystkie te problemy związane ze strukturami, związane z samorządami one wszystkie się wiążą ze zniesieniem statusu przedsiębiorstw użyteczności publicznej, z usamodzielnieniem kopalń, ze stworzeniem zakładów wchodzących w skład przedsiębiorstw wielozakładowych, z przedsiębiorstw.

Teraz jeszcze taka jedna uwaga na zakończenie, pamiętają państwo program w telewizji o kopalni "Manifest Lipcowy", gdzie telewizja autobus jadący na drodze i przyjechali z górnikami i prowadzili z nimi wywiady na tzw. dobrowolności pracy w sobotym

Więc tym programie było nagranych wiele innych szczegółów odnośnie organizacji pracy np. Bo były robione ujęcia np. w dyspozytorni i tego w programie telewizyjnym nie było. Godz. 7.45 żaden kombajn nie pracował. Żaden kombajn nie pracował. O godz. 6.00 rano następuje, znaczy się rozpoczyna zjazd załogi na dół. 7.45 ani jeden kombajn nie pracuje.

Dziennikarz zapytał dyspozytora co się dzieje? Więc dyspozytor mu odpowiedział dlaczego są takie przyczyny bo na ten ścianie jest taka awaria, tam jest budowa, jest to rzeczywiście sprawa techniczna. Ale w większości tych przypadków były to awarie, one wynikają z braku czasu na remonty.

Jeżeli na trzeciej zmianie w niedzielę robi się taki wybieg, próba ściany pod obciążeniem. Na czym to polega. W niedzielę na trzeciej zmianie się fedruje. Zmieniło się tylko szyld. Pracujemy, niby jest to zmiana konserwacyjna, rozruszamy pod pełnym obciążeniem. Dzukamy furtek nie dążąc w takim kierunku żeby rozwiązania, których górnictwo wymaga nie podejmuje się tych rozwiązań, nie podejmuje się tych dyskusji, a szuka się furtek wyjścia łatania dziur. Jest to po prostu leczenie znachorskie. Potrzebna jest rewolucja, "Solidarność" stoi na takim stanowisku, że bez tej rewolucji w górnictwie będzie tak, jak zmarnujemy kolejne lata, minie nam tzw. okres przejściowy i prawdopodobnie spotkamy się może w innym składzie, przy tym stole znowu będziemy próbowali to górnictwo leczyć.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Ja mam prośbę następu-

jącą. Przed obiadem musimy skończyć sprawę, dlatego, że my inaczej nie zmieścimy i prochu nie wymyślimy, natomiast musimy znaleźć taką formułę zakończenia, która będzie adekwatna do naszych kompetencji tutaj i do naszej intencji. I dlatego jeżeli ktoś w tej sprawie chce się wypowiadać to proszę. W sprawach innych bardzo proszę o powściągnięcie się od wypowiedzi.

_____ : Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo. Ja nie będę nowych wątków wprowadzał, ale niektóre wypowiedzi zmuszają do tego żeby bardzo krótko do nich się odnieść.

Pierwsza wypowiedź pani Staniszewskiej. No ona uraga wszelkiej przyzwoitości. Dlatego, zresztą na zespole również padały sformułowania o tym, że górnictwo zapełnia cmentarze, pani Staniszevska użyła sformułowania "tonotrupy". Akurat rok ubiegły był rokiem na najmniejszej wypadkowości śmiertlonej w górnictwie. Zginęło, chylę czoła przed nimi, 80-parę osób.

/głos z sali: nie słychać/

_____ : 86 osób, najniższy wskaźnik w historii powojennego górnictwa. Także gwoi po prostu temu co powiedziała pani Staniszevska, że to są te wskaźniki one po prostu wprowadzają w przerażenie. Jest po prostu nieprawdą.

I dyskusja, która polega na przeinaczaniu faktów, czy podawaniu półprawdy, nieprawd nie prowadzi do niczego. Takich sformułowań padało tutaj znacznie więcej. Do tego co powiedział pan prof. Rosner. Właściwie odpowiedział na pytanie w dużym stopniu pan min. Wróblewski. Myśmy układ niepracy w soboty, panie profesorze mieliśmy w 81 r.

i ta wydajność pięć dni pracy nie spowodowała zniwelowania nie pracowania w soboty.

Także są założenia techniczno-ekonomiczne, pan wybaczy panie profesorze, kopalnia nie jest fabryką pończoch. Gdzie dostawi się cztery linie produkcyjne, bądź rozluźni pracowników i pracownicy tych pończoch zrobią cztery razy tyle w cztery dni w tygodniu. Tylko ma założenia techniczno-ekonomiczne, można tego węgla wywieźć tyle ile można. Więcej nie.

W tej chwili polskie górnictwo pracuje na pograniczu możliwości techniczno-ekonomicznej. A powiedzmy sobie szczerze, że te możliwości są przekroczone o 10 tys ton na dobę. Krótko mówiąc cudów nie ma.

Kolejna sprawa, która jest niezwykle irytująca. Otóż wkłada nam się w usta pewne rzeczy, których nie mówimy. Chodźby sprawa związana z propozycją min. Wilczka. Nie mówiliśmy ona jest zapisana tutaj. My jako strona koalicyjno-rządowa proponujemy wdrażanie tej idei, którą min. Wilczek proponował. Także nieprawdą jest, że ta propozycja jest ignorowana. Odnoszę wrażenie, że są próby, że tak powiem skłócenia stanowisk. Pan dr Stankiewicz powiedział wcześniej, że myśmy wcześniej nie odpowiedzieli na jego apel... na jego zaproszenie o realizację apelu prof. Baki i teraz się mówi raptem, że ignorujemy propozycje min. Wilczka. Takie sobie socjotechniczne zagrania.

/głos z sali: nie słychać/

_____ : Ja nie przeszkadzałem panu, panie

doktorze, także bardzo proszę żeby pan mi nie przeszkadzał.

Teraz do tego co powiedział pan Grzegorz Stawski. Nieprawdą jest, że strona rządowa tak do końca i w zupełności wniosła sprawę płac.

Pan Grzegorz Stawski powiedział wcześniej, że postulaty, które były w 88 r. w Jastrzębiu w sierpniu zostały przeniesione na stół. Tam jednym z postulatów zasadniczych była wyraźna znaczna podwyżka płac. Taka jest prawda.

Druga sprawa, do której warto nawiązać w świetle wypowiedzi pana Grzegorza Stawskiego, że i próbujemy postulaty rozstrzygać w sposób parlamentarny. Dzisiaj w kopalni "Piast" o godz. 7.00 rozpoczął się strajk, w którym uczestniczy 1500 osób. Strajk, w którym żądania są związane z podwyżką płac. Nie wiem czy jest to sposób parlamentarny, ten strajk jest faktem. On prawdopodobnie w dalszym ciągu trwa.

Co ze strukturą, bo jest to jeden z bardziej znaczących tematów i jeden z tematów spornych. Panie dr Bugaj oczywiście, że interesy, a interes firmy nader wszystko, każdy pracownik powinien sobie generować w swojej pracy. Czy jest to interes zgodny z interesem gospodarki narodowej czy nie zgodny to jest inna sprawa.

Natomiast ja uważam, że jest to komplement jeśli ktoś mi powie, że ja w interesie firmy pracuję, działam, czy wykonuję jakiejkolwiek czynności, bo za to mi płacą. Poza tym jestem przekonany do tej pracy. Poza tym jeżeli się formułuje zarzut, że są to nieczyste interesy, godzące itd. to ja bym prosił o fakty. Bo to są po prostu poważne zarzuty. Jeżeli takie fakty padły w stosunku do mojej osoby

czy do moich kolegów sformułuje proszę bardzo. Wtedy zmienia to postać rzeczy. Natomiast wracając do samych struktur.

Struktura polskiego górnictwa z wyjątkiem roku 81, gdzie ona się praktycznie rozpadła, jakie skutki tego były to wszyscy wiemy, nie trzeba do tego, że tak powiem wracać i specjalnie wertować, bo cały czas są w pamięci jest taka, jaki jest system ekonomiczno-finansowy obowiązujący to górnictwo.

Jeżeli ja powiedziałem wcześniej, że na dobę przekraczamy założenia techniczne o 10 tys. ton to trzeba wymusić to wydobyć, powiedzmy sobie to szczerze. Bo co się bawić po proszu w opowiadanie sobie pięknych słów i opowiadanie, że tak powiem różnych historii, to wydobyć musi po prostu takie być, jak postawiono zadanie. Obligatoryjne zadanie, nakazowe zadanie. My jako członkowie kierownictwa tej firmy stawiamy zdecydowanie i oddawna pogląd taki, że trzeba od tego systemu odejść. I te prace, które zostały podjęte wśród osób, które siedzą tu na sali jest pan prof. Mujżel, który uczestniczył w tych pracach również, przedstawił swój pogląd, który szanujemy, zmierzają do tego żeby ten system zmienić proszę państwa i związać z nim strukturę w taki sposób żeby ona nie zburzyła tego wszystkiego co jest, chyba że przyjmiemy koncepcję totalnego chaosu i będziemy czekali 5 lat aż wyłoni się z tego jakaś nowa jakość. Nie wiem czy po prostu kraj na to stać żebyśmy czekali nawet pół roku.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę bardzo pan Miłkowski...

/głos z sali: czy można w kwestii formalnej?/

Przewodniczący: Proszę bardzo.

_____ : Ja chciałem się ustosunkować tylko bardzo króciutko do strajku na kopalni "Piast". Jest to też jak gdyby poparcie tego co mówiłem do tej pory.

Na kopalni "Piast" akurat praktycznie "Solidarność" praktycznie nie funkcjonuje. A więc nie możemy brać odpowiedzialności za niezdyscyplinowanie tej kopalni. To co powiedziałem o formach parlamentarnych przyjętych przez "Solidarność" akurat w tym przypadku potwierdza się.

Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę bardzo pan Miłkowski.

Andrzej Miłkowski: Ja mam pytanie czy było i znane jest, czy było jakieś pismo czy stanowisko ekspertów Banku Światowego odnośnie górnictwa i struktur organizacyjnych w górnictwie. To jest moje pytanie, a jeżeli tak to jaka była treść tego pisma i tych opinii? I co z tego wynikać powinno dla nas jako dla gospodarki? To jest raz.

Drugie, króciutko tylko odnośnie struktur organizacyjnych i prezentacji tutaj poglądów. Oczywiście nikt z nas nie jest górnikiem, ani nikt z nas nie jest np. specjalistą od spraw gospodarki morskiej. Nie mniej jednak ja już wysłuchałem na przestrzeni ostatnich lat wielu wypowiedzi w obronie branżowych struktur. Naprawdę nie mniej płomiennych i przekonujących. Ja myślę, że chyba najbardziej

przekonywujące co do potrzeby wprowadzenia zmian to są żądania samych górników. Przecież trudno przyjąć, że kilka czy kilkanaście tysięcy górników żądających zmian to są ludzie nieodpowiedzialni czy to są wręcz głupcy. Są tak samo wśród nich fachowcy i wydaje się, że chyba sprawa do tego już dorosła i trzeba to koniecznie zmienić.

Poza tym z doświadczenia chciałbym powiedzieć na przestrzeni ostatnich 5 czy 6 lat, że tam gdzie istniały autentyczne samorządy pracownicze tam naprawdę sytuacja społeczna w zakładzie pracy i spokój był inny, jak gdzie indziej.

W związku z tym myślę, że stół nasz, jako stół gospodarki i polityki społecznej, w swoich propozycjach do porozumienia "okrągłego stołu" powinien te rzeczy zawrzeć.

Dziękuję.

Przewodniczący: Tak jest. Dziękuję. Proszę bardzo pan Morio.

Rajmund Morio /OPZZ/: Proszę państwa dlaczego nie mogliśmy się porozumieć przy stoliku górniczym? Ja państwu powiem, taki jest mój pogląd, naszej strony związkowej. Z bardzo prostej przyczyny. Ponieważ rozwiązania, które mają zapisać wobec górnictwa są rozwiązaniami, które ważą na całą naszą gospodarkę. My sobie tak nie mówmy, że to jest górnictwo i koniec. Nieprawda. Wszystkie tutaj propozycje zdajemy sobie z tego sprawę mają bardzo wielkie znaczenie dla całej naszej gospodarki.

Na dobrą sprawę dotknęliśmy chyba wierzchołka góry lodowej i nie ważne czy to było pierwsze zgłaszanie propozycji czy nie, bo nie istotne jest. Bo tu były równo-

ległe wystąpienia. Natomiast powiedzmy sobie uczciwie, że a to jeszcze nie padło tu na tej sali, muszę wam to powiedzieć z całą odpowiedzialnością jako szef Federacji Związków zawodowych Górników, który w sprawach górnictwa i kraju naszego, ekonomii gospodarki jest zaangażowany, że nas czeka kryzys energetyczny i to nieuchronnie. I to jest tylko kwestia czasu. Tym bardziej muszę powiedzieć, że nie z przyganu ale z pewnym niezrozumieniem. Bo jeżeli mamy tą świadomość to ja nie rozumiem dotychczasowej polityki rządu, która zmniejszała środki na kompleks paliwowo-energetyczny, jak i stanowisko państwa zespołu. Mam informacje, że również zajęliście taką pozycję. Oczywiście można to robić, ale trzeba mieć świadomość, jakie to ma za sobą skutki. I to ma być wybór świadomy, a nie przypadkowy.

Oczywiście to obniżanie środków, które jest już cały czas prowadzone od paru ładnych lat powoduje to, że są napięcia w kopalniach. To co powiedział pan Stawski, wydłużanie czasu pracy, wydłużanie możliwości technologicznych pracy w ścianach, większa awaryjność. Nie będą o wszystkim mówił to jest efekt. To jest efekt tego, że jest potrzebny węgiel przy nie doinwestowaniu.

I tutaj pan Kołodko powiedział takie sformułowanie. Ja się z wystąpieniem pana Kołodki zgadzam, ale tu chciałem jednak zwrócić uwagę. To tak nie jest.

Pan Kołodko powiedział w ten sposób, że właściwie to spadek wydobywania powinien być określany osiąganymi oszczędnościami w zużyciu. I tak robiliśmy cały czas właśnie od roku 82 do 89. Tylko, że nam nie wychodziły te oszczęd-

ności. I w związku z tym musieliśmy eksploatować nadmiarem ludzi pracy w zakładach, w kopalniach i maszyn i urządzeniach. I w tej chwili prawdą jest, że nasze propozycje związkowe idą w drugą stronę. Przy tych uwarunkowaniach przy wprowadzeniu normalnych spraw czasu pracy, reżimów technologicznych, tyle jest węgla i więcej go nie będzie. I tutaj gospodarka do tego musi się przystosować. Jest odwrócone pojęcie. Ponieważ tamte założenia nam nie wychodziły.

Padł tu zarzut jakobyśmy się nie ustosunkowali - to było chyba od pana dr Bugaja, jeżeli się nie mylę - co do propozycji min. Wilczka. Proszę państwa powiedzmy sobie uczciwie... może inaczej my jako związki zawodowe federacja górników, mówię i imieniu górników, bo mamy ponad pół miliona członków związku, żeby była jasność. Uważamy to rozwiązanie za niezbyt szczęśliwe. Jest dużo elementów, które mówią, że ten rodzaj nie przyniesie spodziewanych efektów. Bo co proponujemy. Proponujemy znowu inne uregulowania dla górnictwa inne dla reszty kraju. Kopalnie 6 dni, górnicy 5 dni. A czy pozostałe zakłady też tak produkują? Ja się pytam. Tak samo mamy brak wiele innych towarów w naszym kraju. Można by też potencjał ekonomiczny gospodarczy wykorzystać przez wprowadzenie 6 dni pracy innych zakładów bardzo efektywnych, bardzo nowoczesnych, zakłady produkujących.

Znowu chcemy zrobić enklawę załóg górniczych, że wszyscy wypoczywają z rodzinami w soboty i w niedziele, a górnicy w soboty obowiązkowo do pracy, bo ten system nakazuje obowiązek pracy górnika. A oczywiście dzień wolny w innym dniu

tygodnia. Gdy 60 proc. załóg górniczych na żony pracujące. I znowu nie ma tych więzi rodzinnych. Dlaczego na to górników skazujemy? Tak lirką rączką?

Ja muszę powiedzieć, że to znowu będzie źródłem konfliktogennym z punktu widzenia społecznego w przyszłości. Oczywiście nie podniesie to zwiększenia, nie zwiększy to wydobycie naszym zdaniem, to są inne sprawy. Ekonomicznie to też nie pozwoli, bo wcale to tak nie jest, że jak zaczniemy eksploatować z tych koplań bardziej efektywnych to ceny się pbniją na węgiel. Nieprawda. Pozostałe trzeba likwidować ro kosztuje albo utrzymywać. To też kosztuje. I trzeba tu zrobić rachunek ciągniony czy to da efekt. A jeżeli powiedzmy nasze państwo stać na zamknięcie pewnych kopaliń to sobie powiedzmy, że stać na to żeby wszystkie kopalnie pracowały w 5 dni i koniec i górnicy mieli wolną sobotę wszyscy.

Kończąc to moje wystąpienie chcę się ustosunkować do jednej rzeczy. Oczywiście koledzy tutaj zarzucili, że porozumienie między min. Wilczek, a Federacją, które ja podpisałem to nie jest żadna dobrowolność. Oczywiście koledzy zawsze negują to cośmy zrobili, to jest efekt konkurencji już. To już jest przykład pluralizmu, jak to będzie działało. Natomiast prawdą jest, że sami to chyba przyznają, że ci że górnicy pytani właśnie czy mają dobrowolność^u nie patrzą na zapisy. Czy jest taki zapis czy prawny czy nie prawny. Stwierdzili, praktycznie jest w tej chwili dobrowolność. A stało się to w wyniku tego podpisanego porozumienia, bo to możliwe. A co do oceny prawnej tego to każdy

oceni inaczej. Ale ponieważ pan przewodniczący Baka apelował o konstruktywne wnioski.

Proszę państwa wszystkie te bóle, wszystkie te pretensje urazy, można rozwiązać jednym pociągnięciem. Co zależy w jaki sposób od państwa. To jest aby określić, jakie ma miejsce zająć górnictwo w gospodarce narodowej? Zdecydować czy będziemy samowystarczalni w surowce, czy będziemy importować. Czy idziemy w górnictwie na reformę gospodarczą w pewnym jej zamiarze, w tym przejdziemy na urynkwienie górnictwa. Jeżeli na te pytania zapadną tutaj decyzje kierunkowe na tym zespole państwa, przypuszczam, że wszystkie pozostałe elementy górnicy sobie doskonale rozwiążą.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Tak jest. Proszę bardzo pan min. Długosz...

_____ : Ja niestety muszę zacząć od uwagi krytycznej. Nie mogę przyjąć do wiadomości oświadczenia rzuconego mimochodem przez pana Stawskiego, że przez 8 lat od 13 gródnia nic nie zrobiono. Ja uważam, że to, że był 13 gródnia to również i dlatego możemy tutaj siedzieć i tak spokojnie i kontrowersyjnie rozmawiać jak rozmawiamy. Ale teraz przechodzę do rzeczy.

Ja chciałem tylko przedstawić co to jest brak 22 względnie 30 mln ton węgla. Chciałem jednocześnie wyjaśnić, że koncepcja, bo nie jest to jeszcze formalna propozycja min. Wilczka, jest w tej chwili rozpatrywana weryfikowana od strony obliczeń skutków, jakie dla gospodarki narodowej może wywołać gwałtowne obniżenie węgla. Dla mnie problem

węgla jest w podwójnych aspektach. Jest to problem - zgadzam się - szacunku dla pracy górników, ale jest to również problem Polski jako całości. My tych dwóch płaszczyzn w naszym rozumowaniu absolutnie nie możemy pominąć mimo tego, że dr Bugaj nas tu oskarża o jakąś taką tępotę biurokratyczną. 22 mln tony węgla to jest według dzisiejszych cen ok. miliarda dolarów, a 31 mln jest ok. 1,5 mld dolarów, które w ciągu dwóch lat przy nie wiem jakich wysiłkach restrukturyzacyjnych nie udało by się nam w żaden sposób zastąpić.

Sprawa wygląda w pewnym uproszczeniu w ten sposób, że albo byśmy musieli zmniejszyć eksport dolarowy, który w tej chwili, w tym roku wynosi gdzieś w granicach 15 mln ton albo byśmy musieli zmniejszyć eksport do krajów pierwszego obszaru płatniczego, który by natychmiast spowodował obciążenia importu stamtąd takich podstawowych surowców, jak ze Związku Radzieckiego ropa naftowa czy gaz, z Węgier aluminium i produkty naftowe, z Rumunii różne surowce hutnicze itd. itd, dla których to surowców w tych rozmiarach nie ma możliwości wygospodarowania w ciągu najbliższych dwóch lat takich możliwości ekstra eksportowych zwłaszcza, że nie ma w tej chwili w naszej gospodarce większego manewru między rynkiem wewnętrznym, gdzie konsumpcja ma wzrastać o 2 proc., jak żeśmy w innym punkcie naszego dokumentu uzgodnili, a dynamicznym przyrostem eksportu.

Miliard dolarów to są ponad 2-letnie zaopatrzenie z importu z państw kapitalistycznych naszej służby zdrowia żeby pokazać ten układ. Natomiast za 11 mln ton węgla, który idzie do Związku Radzieckiego otrzymujemy ok. 13 mln ton

ropy, prawie 3,5 mln ton produktów naftowych i poważne ilości liczone w granicach 7 mld m sześć. gazu. A więc ja uważam, że z tego punktu widzenia biorąc pod uwagę znaczenie węgla dla naszej gospodarki drastyczne w najbliższych 2 latach i można je nieco lżej, chociaż też to będzie bardzo istotny problem rozpatrywać w kontekście przyszłego okresu planistycznego co znaczy lat 91-95 uważam, że nie należy się tutaj kusić o takie jakieś zamazywanie rozbieżności, jakie zostały zapisane tylko po męsku powiedzieć sobie jest sprawa tak istotna dla gospodarki narodowej, że w pewnych punktach nie można po prostu dzisiaj znaleźć rozwiązania.

Natomiast dla mnie naczelnym problemem nie jest rozwiązywanie tutaj natychmiastowe wszystkich kłopotów. Dla mnie podstawowym problemem jest czy zostaniemy z produkcją gdzieś w granicach tak jak było zakładane w planie co zostało oparty cały plan przy jego nawet bardzo indektywnym charakterze, a nie obligatoryjny, jak to miało miejsce uprzednio roku bieżącego i wstępne założenia roku 90. Bez 20 czy 30 mln ton węgla rozkłada się cały szereg dalszych branż surowcowych, nie mówiąc już o przemyśle przetwórczym.

Dlatego ja miałbym apel do panów przewodniczących by nie starać się znaleźć tutaj za wszelką cenę jakiegoś zaklajstrowanego rozwiązania tylko po męsku postawić. Jest określony problem i niech już władze, które stanowią najwyższy czynnik "okrągłego stołu" zastanowią się co z tym fantem zrobić.

Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę bardzo.

Tomasz Stankiewicz: Spróbuję pomyśleć o jakiejś konstruktywnej propozycji nie za wszelką cenę właśnie, odkładając przez chwilę na bok ten porządek i rozbieżności "Solidarności", takie przynajmniej minimum minimoru, jak to się mówi czasem. Przecież spójrzmy na to górnictwo. Ono jest w systemie nakazowo-rozdzielczym, ma struktury pośrednie, ma zakłady czyli kopalnie, ma przedsiębiorstwa eksploatacji węgla, które trochę pełnią funkcję zjednoczeń obowiązkowych, trochę, a nawet czasami więcej. Ma Wspólnotę Węglową, która trochę pełni funkcje centralnych zarządów, trochę jakby ministerstwa. Jest jeszcze Ministerstwo Przemysłu zreformowane zresztą. Więc jest to niezwykle skomplikowana struktura w tym systemie. Ja rozumiem, że my się boimy o wydobywanie węgla, o konsekwencje, jakiegokolwiek ruchu w tej dziedzinie. Ale mnie się wydaje, że nawet nie zmieniając tego systemu nakazowo-rozdzielczego można byłoby go usprawnić. Znosząc przynajmniej... upraszczając strukturę organizacyjną, że ona jest gołym okiem nazbyt widoczna... że to jest gołym okiem widoczne, że to jest nazbyt rozbudowana, nazbyt jak to się mówi biurokratyczna, nieładnie to brzmi. Że przecież kopalnie produkują jednorodny produkt. Tu nie trzeba aż tak skomplikowanych struktur żeby w nakazowym systemie zarządzać tymi kopalniami. To nie jest jakaś zróżnicowana produkcja i w moim przekonaniu gdyby jedno ogniwo usunąć. w tej skomplikowanej drabinie to ten system nakazowo-rozdzielczy by na tym nie stracił i nie musiałoby to wcale wpłynąć na wydobywanie. Mówię tu znów o tym minimum w tej chwili zupełnie odkładając na bok dotychczasowe dyskusje, które minimum oczywiście przedsiębiorstwa eksploatacji węgla, one były w postulatach

górnich nawet stawiane jako coś co trzeba koniecznie znieść. To są te byłe Gwarectwa, to znaczy, że tam widać jest to gołym okiem to marnotrawstwo i ten przerost biurokratyczny. To bym postulował jako minimum, jako decyzję kierunkową.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Proszę bardzo pan Pietrzyk.

Pietrzyk /"Solidarność"/: Ja chciałem tu zwrócić uwagę na zjawisko, które ma miejsce w tej chwili w kopalniach. Jest to zjawisko, ja bym to nazwał, tego, że górnicy zaczynają już samodzielnie walczyć o swój czas pracy.

11 marca czternaście kopalń podjęło absencję pracy w sobotę. I ta absencja była dość mocno skuteczna. I to mnie właśnie niepokoi, że to sami górnicy zaczynają robić. I dobrze byłoby tu znaleźć jakieś wspólne stanowisko, które by satysfakcjonowało tych górników i które by w jakiś sposób uregulowało to, bo dojdzie do takiego momentu, że w sobotę wszystkie kopalnie staną i nie będzie wydobywania.

Moje zdanie jest jednoznaczne to jest ten kierunek, który ja nazywam znaleźć właściwego gospodarza. Właściwego gospodarza. To jest znieść przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, usamodzielnic kopalnie i powołać samorządy. Ja jestem pewny, że przy dobrym gospodarzu górnicy potrafią nawet się wyrzec nie jednego na ten okres 2-letni tej dobrowolności na pewno damy radę utrzymać w kopalniach i jest pewne, że zaczną to wracać na właściwe tory. Tylko żeby tych dwóch kolejnych lat nie przespać. Żeby wypracować takie konkretne zasady i dopracować możliwości konsultacji i akceptacji górników. Żeby nie robić już nic bez nich.

Bo górnik pomimo tego co idzie po Polsce, co się mówi w Polsce jest jednak człowiekiem. W tej chwili jest zniewolonym, ale jak go wyzwolimy to brzmi może demagogicznie, ale niestety tak jest. Jak go wyzwolimy to zrozumie, że kraj jest jeden i potrzeby gospodarki też potrafi zrozumieć. Już niejednokrotnie tak bywało.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję... /nie wciśnięty mikrofon/

_____ : Chciałem uzupełnić wypowiedź kolegi. W tej chwili proszę państwa nie ma czym przyciągnąć ludzi do górnictwa. Powiedzmy sobie szczerze. To co się w tej chwili w górnictwie dzieje, ten układ mało atrakcyjna praca, ciężka praca, stosunkowo mało rekompensowana w stosunku do wydatki energetycznego człowieka czy wkładu jego pracy, nie ma mieszkań w górnictwie. Nawet te osławione sklepy "G", które w tej chwili są zaopatrywane tak, że pożał się Boże. ⁿⁱusimy i to wziąć pod uwagę. Co zrobić w górnictwie, jak je unowocześnić, do jakiego układu w tym zawodzie doprowadzić żeby ten zawód ponownie stał się atrakcyjny. Ja dam przykład jednej z kopalń jastrzębskich, gdzie na 9,5 tys. załogi jest złożonych 3 tys. podań o zwolnienie i to pracowników bezpośrednio produkcyjnych. I ten aspekt należy wziąć pod uwagę. Jako poparcie tezy, że w górnictwie są problemy, które wymagają bardzo szybkich, bardzo radykalnych rozwiązań.

Dziękuję

Przewodniczący: Bardzo dziękuję. Ja myślę, że

będziemy kończyć.

/głos z sali: ja chciałem zabrać głos/

Przewodniczący: Ja myślałem, że pan profesor zrezygnował? Proszę bardzo.

_____ : Ja chciałem się wypowiedzieć możliwie, jak najkrócej w dwóch sprawach. Systemu ekonomicznego, organizacyjnego górnictwa i płac.

Otóż wydaje mi się, że w tej pierwszej kwestii przysłuchując się dyskusji i temu co zostało napisane można chyba uczynić tego rodzaju założenie, że istnieje zgoda tutaj aby system ekonomiczno-organizacyjny górnictwa pozostawał zgodny z logiką i zasadami nowego ładu ekonomicznego, który z grubsza już żeśmy zarysowali. I zgodzili się na ten z grubsza... na te jego główne zasady.

Inaczej mówiąc powinien on być zgodny z zasadami gospodarki rynkowej. Do nowy ład ekonomiczny jest niczym innym, jak właśnie koncepcją zbudowania w Polsce możliwie konsekwentnej gospodarki rynkowej.

W związku z tym sędzę, i tu chciałbym poprzeć bardzo mocno to co mówił kol. Bugaj, aby punktem wyjścia uczynić punkt 5 uzgodnionego tekstu dotyczącego zarysu... w sprawie zarysu nowego ładu ekonomicznego. Jeszcze raz wobec tego przypomnę, jak ten punkt brzmi. Ten punkt został wynegocjowany w grupie roboczej pomiędzy nami i to jest taki punkt kopalnie węgla kamiennego będą przekształcone poczynając od 1 stycznia 90 r. w samodzielne przedsiębiorstwa działające na zasadach ogólnych i nie będą zaliczane do kategorii przedsiębiorstw użyteczności publicznej. System ekonomiczno-finansowy będzie dostosowany do potrzeb górnictwa

i konieczności zapewnienia niezbędnego minimum wydobycia węgla w najbliższych latach.

Ja byłem bardzo szczęśliwy naturalnie gdyby można było to ogromnie lakoniczne sformułowanie zwłaszcza tam gdzie jest mowa o dalszych bardziej konkretnych rozwiązaniach systemu ekonomicznego, organizacyjnego by można to było skonkretyzować. Skonkretyzować zarysowując cel ku, któremu ten system ekonomiczny górnictwa miałby zmierzać, ścieżki, czas, to byłoby niezmiernie ważne. Ja sądzę, że w takiej konkretyzacji musiała by się znaleźć sprawa stosunku krytycznego do ogniw pośrednich. Musiała by się znaleźć teza o tym, iż samodzielne przedsiębiorstwa kopalnie będą miały otwarte możliwości przekształceń organizacyjnych, a zatem fuzji, integracji, tworzenia rozmaitego rodzaju organizacji o ile będą uważały to ekonomicznie za konieczne. Sądzę, że w tym by się musiała także znaleźć teza o potrzebie powołania instytucji państwowej pieczy czy państwowej gospodarki złożami naturalnymi. Być może jako składnika funduszu własności ogólnonarodowej, majątku ogólnonarodowego, może odrębnych.

Ja sądzę również, że w tym musiałaby się w sferze ekonomicznej znaleźć teza o cenie węgla zapewniającej równowagę czyli po prostu zrównoważeniu rynku krajowego węgla, jak też systemu rent w stosunkach pomiędzy Skarbem Państwa, a kopalniami.

Ja byłbym bardzo rad, gdyby to wszystko można by było dzisiaj zapisać. Sądzę, odnoszę wrażenie, że chyba jeszcze do tego niedojrzali, aby to zapisać. Być może, że te punkty wywołały by opór, wywołały by obiekcje z różnych

stron. Wobec tego jeżeli nie możemy dojść do zgody co do dalszych konkretów tego systemu ekonomicznego w górnictwie to pozostaniemy przy sformułowaniu pkt. 5, ewentualnie z dopisaniem terminu, w którym ten zarys bardziej konkretny system ekonomicznego mogły powstać, mogłby być uzgodniony i przedstawiony załogom, przedstawiony opinii publicznej. To pierwsza sprawa.

Druga sprawa jeżeli chodzi o płace. Otóż znowu wydaje mi się, że mimo bardzo wielu kontrowersji, które tutaj w dyskusji zaznaczyły się istnieje spora doza zgodności. Mam wrażenie. W podejściu do tego zagadnienia.

Ja myślę, że ta spora doza zgodności wyraża się w tym, że chyba jesteśmy nieomal wszyscy, prawie wszyscy być może, a może w ogóle wszyscy przekonani o tym, iż należy problem płac w górnictwie traktować w sposób maksymalnie normalny. Tak, jak po prostu płace każdej innej gałęzi gospodarki narodowej.

Jeżeli tak miało być to ja sądzę, iż wówczas elementarnym wnioskiem, logicznym wnioskiem, który by z takiego założenia wypływał byłby ten wniosek aby wynagrodzenie górników za 5 normalnych dni pracy, ctych "czarnych dni" tygodniowych zapewniały wynagrodzenie, zapewniały zarobek we właściwej relacji do istniejących zarobków ^{w/} innych gałęziach gospodarki narodowej. Jaka to musiała być relacja? To jest sprawa oczywiście do uzgodnienia, to jest sprawa do przebadania przeszłości, przebadania statysk i być może także wzięcia pod uwagę relacji występujących poza naszym

krajem. To jest pierwsza rzecz.

Ja sądzę również, że na ogólnych wówczas normalnych zasadach musiała być rozwiązana sprawa pracy w soboty, tak jak we wszystkich innych gałęziach gospodarki narodowej.

To znaczy pracy całkowicie dobrowolnej i opłacanej zgodnie z zasadami kodeksu pracy.

I myślę, że gdybyśmy mogli tego rodzaju rzeczy zapisać, jeżeli istniała by co do tego naturalnie tutaj... naturalnie istniał consensus co do tego w tym naszym gronie. To to byłaby rzecz dość istotna. Może wydaje się, że to jest banalne bardzo, ale jednocześnie bardzo istotne, dlatego, że usuwałoby mnóstwo zadrążeń, konfliktów w dyskusji. kontrowersji w dyskusji stwarzało jak gdyby perspektywę konkretnych rozwiązań w tej dziedzinie. Jeżeli mogłoby być tego rodzaju zapisy opatrzyć terminami do kiedy konkretyzacja tych zapisów zostałaby uczyniona, zrobiona i wdrożona w życie to było by to także chyba w tym zapisie bardzo istotne.

Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę bardzo min. Wróblewski

min. Wróblewski: Ja w dwóch sprawach panie profesorze. Pierwsza sprawa to płace za soboty. Ja bym chciał zwrócić uwagę, że problem 3-krotności płacy za sobotę w stosunku do normalnego dnia występuje generalnie w całym przemyśle. To nie jest specyficzna, to nie jest szczególna cena w górnictwie. To jest problem tylko ilości wolnych sobót.

Generalnie zakłady na ogół płacą jeżeli potrzebują pracy w wolną sobotę ok. 3-krotności normalnej dniówki.

Więc musimy to brać ód uwagę bo jest to w końcu kwestia ceny. Taka jest cena wolnego czasu sobotniego. Trzeba brać pod uwagę, że takie będą oczekiwania.

Natomiast ja mam jedną prośbę, może to jest moje uczulenie zawodowe. Otóż w tym o czym mówił pan profesor na początku jest zapis żeby te kopalnie były normalnymi przedsiębiorstwami, normalnie działający. W drugim zdaniu ciągle zapisujemy, że stworzymy im specyficzny system ekonomiczny. Ja bym chciał sobie wyjaśnić, bo ja wiem, że to kosztuje budżet, każda specyfika. To jest byłoby ceny w miliardach.

Jeżeli przechodzimy na normalny, to ja rozumiem, że przechodzimy wtedy na cenę, która jest ceną równowagi, czyli ceną praktycznie najdroższej kopalni, z której węgiel znajdzie jeszcze swoje nabycie, to wprowadzamy wszystkie podatki, a więc ta cena będzie odpowiednio wysoka, my zapominamy i tego nie liczy się w rachunku chyba tylko kiedyś próbował liczyć prof. Bojarski, że ze względu na użyteczność publiczną te kopalnie nie płacą podatku gruntowego od nieruchomości, to są rzędy idące w kilkaset miliardów złotych itd. Czyli to nie jest tylko kwestia sposobu zarządzania. To jest całej otoczki finansowej. I wtedy trzeba się liczyć w ogóle ze skutkami albo dla całej gospodarki i kto pokryje ten wzrost, albo z budżetem z całymi tymi skutkami. Chciałbym bardzo na to zwrócić uwagę, że jak normalność to nie nie mówmy wtedy o specyficznym systemie dla samodzielnego przedsiębiorstwa pt. "Kopalnia".

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję, prof. Mujżel proszę.

Jan Mujżel: Pa nie Ministrze normalne, ale jednak z uwzględnieniem tego, że górnictwo posiada bardzo specyficzny jednak środek produkcji. Mianowicie złoża. I ta normalność^c rzecz jasna musi brać pod uwagę ten fakt i to nie jest odchylenie od normalności tylko po prostu jeden z elementów normalności. Bo w takich warunkach takiej normalności czy podobnej normalności z tym naturalnym czynnikiem bardzo ważącym stykają się i inne gałęzie gospodarki narodowej chociażby rolnictwo czy inne gałęzie gospodarki narodowej, porty itd.

Otóż myślę, że z tego wypływają dla tego systemu ekonomiczno-finansowego, także organizacyjnego, mnie się wydaje dwie zasadnicze konsekwencje. Jedną z nich są renty. Jest system rent dodatnich i ujemnych. Jeżeli z punktu widzenia ogólnogospodarczego jest celowe aby kopalnie pracujące eksploatujące złoża bardzo mało relatywnie, znacznie mniej wydajne aby pracowały, bo ten węgiel jest niesłychanie ważny. Istnieją powody ku temu aby nie opierać cen na krajowych kosztach. To trzeba oczywiście stosować wtedy ujemne renty. To znaczy...

Przewodniczący: Nie wchodźmy w meritum sprawy, panie profesorze...

Jan Mujżel: Nie wchodźmy wobec tego w meritum, to to byłoby to co chciałbym tutaj zauważyć. Aha, przepraszam do tej organizacyjnej strony to może tylko jeszcze taka rzecz.

Organizacyjnie, jak sędzę wynika z tego taki wniosek, z tej normalności czy z tej specyfiki, że jest niewątpliwie potrzebne pewne organizacyjne rozwiązanie zapewniające państwową opiekę i gospodarkę złożami naturalnym, przede wszystkim złożami węgla i organizacyjna jakaś odpowiedź na te potrzeby musi się naturalnie znaleźć. Nie sędzę aby to musiały być jakiekolwiek struktury pośrednie.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Czy jeszcze ktoś gwałtownie pragnie zabrać głos? Czy to jest absolutnie konieczne?

/głos z sali: tak/

Przewodniczący: Proszę.

_____ : Ja chciałem zgłosić pewne propozycje, jakie na tle tej dyskusji mi się nasuwają, mianowicie ja bym poparł tą propozycję prof. Trzeciakowskiego żeby umożliwić powołanie takiego alternatywnego zespołu jeśli by ten zespół przy PTE nie budził dostatecznego zaufania, który by w możliwie, w jak najszybszym czasie opracował model funkcjonowania górnictwa węglowego na zasadach maksymalnie zbliżonych do zasad ogólnych, to znaczy ze skończeniem z nim, z tym systemem nakazowo-rozdzielczym, z urynkowieniem, z odejściem od statusu przedsiębiorstw użyteczności publicznej, ale też i z uwzględnieniem jakichś rozwiązań przejściowych, które by umożliwiały zapewnienie tego minimum wydobycia w tym okresie kilku najbliższych lat, żeby taki zespół jak najszybciej te prace podjął i zintensyfikował nawet do jesieni tego roku żeby przygotował jakieś propozycje w tej sprawie.

Druga sprawa bieżąca płacowa. Otóż ja bym apelował do kolegów górników żeby jednak stonowali swoje propozycje bo i na tle innych gałęzi gospodarki tylko za te 5 dni, tu jest wyjaśnienie dla pana prof. Beksiaka, tylko za te 5 dni relacj górnictwa u nas jest znacznie lepsza w płacach do reszty gospodarki niż w innych krajach. Także ja bym proponował najwyżej przyjąć taki zapis, że relacja za te 5 dni robocze do płac przeciętnych w przemyśle będzie co najmniej taka sama, albo niegorsza niż nie wiem w roku 88, czy 87, jakiś korzystny rok dla górnictwa tutaj wybrać i zagwarantować górnikom, że tej relacji za te 5 dni nie pogorszy się. A nie wychodzić z nowymi podwyżkami, że 50 proc. więcej czy coś takiego.

I trzecia sprawa, która wydaje mi się ważna do naszego całego dokumentu i wniosek mianowicie, że musimy w tym dokumencie gdzieś zasadniczo wzmocnić tezy o konieczności oszczędności paliw i energii. Ona tam się gdzieś znajduje, ale ona jest tam ukryta w ramach oszczędności inwestycyjnych czy coś takiego. Otóż taką tezę o konieczności wręcz narodowego programu oszczędności paliw i energii ja uważam za konieczną żeby uniknąć kryzysu energetycznego i tych konsekwencji w zakresie schodzenia z wydobyciem węgla, które tak czy owak nas czekają.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję. Ja myślę, że możemy skończyć. ^Materia jest bardzo trudna i jak gdyby dwojaka. Mianowicie są kwestie w odniesieniu do których możemy tylko

wyrazić pewną swoją opinię, a statutowo-ustawowy obowiązek uzgodnienia ciąży na związkach zawodowych w rządzie i my oczywiście nie możemy tutaj żadnych wiążących zaleceń przyjmować. Natomiast są kwestie w stosunku do, których nasze rekomendacje mogą być mocniejsze.

Ja proponuję, oczywiście nie redaguję w tej chwili tylko pewne myśli prezentuję, ale potem byśmy w zespole redakcyjnym doredagowali takie stanowisko zespołu naszego, na tle dyskusji, która się tutaj odbyła.

Sądzę, że dobrze by było gdyby w tym stanowisku załatwione były następujące elementy. A więc po pierwsze, że zespół do gospodarki i polityki społecznej rozpatrzył sprawozdanie z pracy podzespołu do spraw górnictwa, zapoznano się ze stanem uzgodnień, a także z wykazanymi rozbieżnościami. występującymi między stronami w odniesieniu do różnych spraw.

Punkt drugi, że z uznaniem wita się przybliżenie stanowisk w tak fundamentalnej sprawie, jak przyjęcie zasady 5-dniowego dnia pracy... przepraszam 5-dniowego tygodnia pracy. Zasadę autentycznej - podkreślam - autentycznej dobrowolności szóstego dnia, zasada autentycznej dobrowolności pracy w soboty. I inne dni ustawowo wolne od pracy. Dalej z uznaniem zespół odnosi się do tej koncepcji jakby okresu przejściowego, w którym właściwie wszystkie strony wychodzą na czas przezwyciężenia kryzysu. Kolejny element mianowicie, że zespół zwraca się o dalsze przybliżanie stanowisk o znalezienie właściwego rozwiązania konkretnych ustaleń dotyczących sposobu wynagradzania i organizowania czasu pracy tak aby w maksymalnym stopniu chronione były interesy górników i

z drugiej strony żeby zapewnione były niezbędne minimum wydobycia węgla, czy niezbędne ilości wydobycia węgla w gospodarce narodowej oraz odpowiednie relacje w stosunku, chodzi mi tu o tą ekonomikę o którym mówił w tej chwili dr Święcicki. Chodzi mi po prostu o uwzględnienie tego wpływu na bilans gospodarczy. I to byłoby tak, jak by ta apelowa trochę część kwitująca i zwracają się do stron. Bo my możemy chyba tylko to zrobić w tym punkcie.

Natomiast sędzę - a-ha i tutaj przyjmujemy do wiadomości oczywiście czy też przyjmujemy, iż zasady indeksacji które obowiązywać będą również w innych dziedzinach stosowane będą w odniesieniu do górnictwa, to znaczy uniwersalne zasady indeksacji w związku ze wzrostem cen. To były by te elementy.

Natomiast jeśli chodzi o te problemy dotyczące właśnie tego gospodarza, systemu ekonomicznego, struktur organizacyjnych to ja sędzę, że tutaj możemy sformułować bardziej wiążącą rekomendację, że zespół uznaje za niezbędne dokonanie głębokich przeobrażeń systemowych w dziedzinie górnictwa w celu dostosowania tej właśnie gałęzi gospodarki do zasad nowego ładu ekonomicznego, uniwersalnych itd.

Teraz kolejne zdanie byłoby następujące mianowicie że w celu przygotowania odpowiednich propozycji, rozwiązań adekwatnych do przyjętych zasad oraz cech techniczno-organizacyjnych górnictwa, czy cech technicznych górnictwa, chodzi o te sprawy, o których mówił prof. Mujżel. Jest tam wiele tych cech odróżniających górnictwo przede wszystkim w związku z gospodarką złożem, ale także i innymi problemami

związanymi z bezpieczeństwem pracy itd. Myślę, że można by wystąpić z taką dyspozycją czy z taką rekomendacją wiążącą, że w czasie do 30 września, czy 31 września 1989 r.

/głos z sali: nie słychać/

Przewodniczący: Dobrze lepiej 30 września roku 89 zostaną opracowane zasady ekonomiczno-finansowe oraz projekty zasad ekonomiczno-finansowych oraz odpowiednich rozwiązań organizacyjnych wychodzących z założenia oparcia górnictwa na bazie samodzielności, samorządności i samofinansowania, i następnie, że zagwarantowany będzie udział wszystkich stron w pracach nad tymi zasadami, że rekomenduje się powołanie zespołu, który przygotowałby alternatywną koncepcję z możliwym uwzględnieniem doświadczeń innych krajów, a nawet zaproszeniem ekspertów z innych krajów. Możemy się zwrócić chociażby do Banku Światowego, który może nam coś takiego szybko pomóc zorganizować. A więc chodziłoby o to żebyśmy na koniec września mieli przygotowaną koncepcję i jedną i drugą, i być może, że one się zbiegną, te koncepcje, bo to jest przenikanie się idei, przenikanie się wyników prac zespołów.

Natomiast istota sprawy polega po prostu na tym żeby to przyspieszyć, i żeby rozpocząć wprowadzanie w tę całą zasadniczą przebudowę systemu ekonomiczno-finansowego oraz organizacje zarządzania w takim stopniu dynamicznym, jak to jest możliwe od 1 stycznia 1990 r.

Oczywiście dlaczego powiedziałem na tyle na ile jest to możliwe, musi być ścieżka realizacyjna, ponieważ są potworne wielkie uwikłania od strony ekonomicznej, a jaki sposób

ten cały proces urynkowania będzie postępował.

Otoż my^slę, że w ten sposób zachowujemy te wszystkie idee, jakie tutaj zostały sformułowane, a jednocześnie nie narażamy się na to, że wyskakujemy - przepraszam - z jakąś już w tej chwili merytoryczną dyrektywą nieopartą, nie osadzoną w kontekście i na dostatecznym materiale, na dostatecznej dokumentacji.

I trzecia kwestia, która w moim przekonaniu powinna być ujęta tutaj jest to bardzo ważna sprawa. To jest prawa odniesienia się do tej koncepcji restrukturyzacyjnej, że zespół podziela pogląd, iż dla rozwiązywania w ogóle problemów górnictwa, efektywności pracy itd. itd. niezbędne jest dokonanie głębokiej restrukturyzacji. Ja sądzę, że te zapisy, które tutaj są zawarte, a zwłaszcza zapisy dotyczące także osłony ludzi, bo to musi być powiązane z osłoną ludzi mogą być dobrą podstawą do określania. Jest oczywiście tu idea 6 dni kopalnie, 5 dni górniey. To jest blou sprawy przecież blou sprawy polręga na tym, że chce się zrekompenzować zasadnicze ubytki poprzez to, że się będzie intensyfikowało wydobycie w najbardziej efektywnych kopalniach. To jest coś za coś. Ja uważam, że taką rekomendacją^{z/} powinniśmy wyjść. Takie są elementy proponowane zapisu na tle dzisiejszej dyskusji. Jeżeli państwo chcielibyście uwagi zgłosić w tej chwili, to proszę bardzo. Proszę pan Stawski.

Grzegorz Stawski: Panie profesorze ja myślę, że do tego co pan zaproponował należałoby jeszcze też taką uwagę kierującą pracę wnieść o - zgodnie zresztą z naszą sugestią - maksymalnym uproszczeniu struktur zarządzania w górnictwie.

twie. Do tego pan nie powiedział.

Przewodniczący: Ja rozumiem, że adekwatne struktury są maksymalnie proste w tym sensie, że sprawne. Oczywiście jeżeli jest to można powiedzieć "bolszaj jashosti" potrzebna to oczywiście powinno się to znaleźć w zapisie.

Pan dr Bugaj, potem prof. Stelmachowski.

Ryszard Bugaj: Mnie muszę powiedzieć to podsumowanie pana profesora się bardzo podoba tylko proponowałbym żebyśmy mogli chyba tu uzgodnić, zrobić jeszcze jeden mały krok mianowicie po tym... chodzi mi o ten fragment dotyczący spraw struktury organizacyjnej, systemu ekonomiczno-financego. Ja bym proponował żeby to zapisać w ten sposób, że ta grupa powinna wypracować taki model, który umożliwi wprowadzenie od 90 r. kopalń jako samodzielnych przedsiębiorstw z pewnymi uprawnieniami samorządowymi. Żebyśmy taką wyraźną sugestię tutaj zwarali w przeciwnym bowiem razie to podsumowanie właściwie jest...

Przewodniczący: Panie profesorze ja nawet dalej poszedłem bo ja powiedziałem, że to ma być oparcie na zasadzie samorządności, samofinansowania i samodzielności...
/głos z sali: nie słychać/

Przewodniczący: Tak. Oczywiście ja powiedziałem cały czas, bo to mówił i prof. Mujżel z uwzględnieniem właściwości technicznych górnictwa, ale to jest do uwzględnienia po prostu dlaczego np. we wszystkich państwach występują jednak takie formy organizacyjne wyższego rzędu czy to w Wielkiej Brytanii czy we Francji czy wszędzie indziej. Uważam, że nie ma tutaj przecież nikogo kto by chciał się...

/głos z sali: nie słychać/

Przewodniczący: To jest moje przekonanie. Kto by miał inne intencje, jak doprowadzić do tego sprawnego systemu.

Czy jeszcze coś do podsumowania? Proszę bardzo.

_____/OPZZ/: Istotą działalności związkowej jest troska o człowieka. Pan przewodniczący tutaj proponował przyjęcie formuły 6 dni pracy kopalń, 5 dni pracy górników. Proponowałbym żeby do tego załączyć taką uwagę, po zaakceptowaniu tego rozwiązania przez załogi górnicze. Oczywiście mielibyśmy czas do końca roku to rozeznanie zrobić...

Przewodniczący: To nie ulega wątpliwości...

_____/OPZZ/: My tutaj kierujemy tylko sprawę. Natomiast my nie formułujemy przecież warunków. A jak się wzbijają te warunki to jest już dalsza sprawa. Nie próbujemy robić z tego po prostu materiału materiałem czy też rekomendacjami, które szczegółowo próbują uchwytować pewne rzeczy. Ja nie wyobrażam sobie, jak to by miało jeszcze dokładnie funkcjonować. Wiem natomiast, że rytm, kierunek jest jedynie słuszny.

Przewodniczący: Proszę prof. Stelmachowski.

Andrzej Stelmachowski: Chciałbym tutaj pewien niepokój powiedzieć, a który wzbudziło we mnie sformułowanie pana profesora praca w soboty i w ~~xxx~~ inne dni wolne od pracy. O co chodzi?

Już ostatnio słyszałem, zdarzały się wypadki również pracy w niedziele. Uważam, że to należy absolutnie wyłączyć. Także żeby ta sprawa była jasna.

Przewodniczący: ^Ula mnie nie ulega wątpliwości

że pan profesor ma rację jeżeli może być to w ten sposób rozumiane, że i w niedzielę to...

_____ : Nie może to być tak rozumiane panie przewodniczący. Bo w niedzielę kopalnie jest takim organizmem, że może nie być prowadzone wydobywanie. I tak ja rozumiem prof. Stelmachowskiego. Natomiast wszystkie służby utrzymania, wentylacyjne niestety muszą pracować.

Przewodniczący: ^Dziękuję za wyjaśnienie. Czy jeszcze ktoś ma uwagi do tej sprawy?

To ja poproszę teraz ażeby w czasie przerwy nastąpiło zredagowanie tego zapisu i ja myślę, że to jest chyba ta kanwa, na której ześmy się... na której możemy się wszyscy spotkać, i która jest jakąś sumą tej dyskusji, którą przeprowadziliśmy. Czy pan podziela moje opinie panie przewodniczący?

_____ : Zasadniczo tylko nieadekwatność w stosunku do tego co było tutaj mówione na zespole, było to stwierdzenie na temat dobrowolności sobót. Bo tu były różne poglądy...

_____ : ^Ja powiedziałem autentycznej dobrowolności, autentyczną nawet dodałem.

_____ : Jeżeli tu nie ma zastrzeżeń to w takim razie godzę się z tą różnicą.

Przewodniczący: ^Dziękuję bardzo. Muszę powiedzieć że głodem wzięliśmy się wzajemnie. Zapraszam na obiad. Ogłaszam godzinną przerwę.

/Przerwa obiadowa/

/Wznowienie obrad po przerwie obiadowej/

_____ : Punkt d/ zaczyna się sformułowaniem, co do którego nie ma rozbieżności. "W celu zagwarantowania właściwych mechanizmów selekcji kadr kierowniczych w przedsiębiorstwach przestrzegane będą następujące zasady".

I teraz pkt. 1 - i tu już zaczynają się rozbieżności. Ja przeczytam najpierw, jak to brzmi "Wyeliminowana zostanie praktyka opiniowania nomenklatura, rekomendacja, akceptacja, pracowników zajmujących kierownicze stanowiska w przedsiębiorstwach lub ubiegających się o ich zajęcie przez organizacje polityczne i społeczne. Opinie takie nie mogą mieć mocy prawnej. Wszelkie decyzje kadrowe w przedsiębiorstwach powinny być wyłącznie podejmowane przez organy ustawowo określone. W szczególności dyrektor przedsiębiorstwa powinien mieć zapewnioną rzeczywistą swobodę w doborze kadr kierowniczych przy uwzględnieniu ustawowych uprawnień rad pracowniczych". To jest formułowanie solidarnościowe.

Natomiast sformułowanie rozbieżności przez stronę rządowo-koalicyjną jest następujące. Nie czytam preambuły bo ona jest taka sama. Identyczna.

"Wszelkie decyzje kadrowe w przedsiębiorstwach powinny być wyłącznie podejmowane przez organy ustawowo określone". W szczególności dyrektor przedsiębiorstwa powinien mieć zapewnioną rzeczywistą swobodę w doborze kadr kierowniczych przy uwzględnieniu ustawowego udziału rad pracowniczych w powołaniu zastępców dyrektorów i głównych księgowych. Żadne formy opiniowania, rekomendowania itp. przez organizacje polityczne i społeczne nie mogą ograniczyć tej swobody i nie mają mocy prawnej". To jest sformułowanie, które mówi o czymś

zupełnie innym. O swobodzie działania dyrektora wewnątrz przedsiębiorstwa, a nie o powoływaniu dyrektora przedsiębiorstwa.

Z naszej strony sprawa zasadnicza jest, że nomenklatura rekomendacje i akceptacje przy powoływaniu dyrektora przedsiębiorstwa nie mają mocy prawnej.

Otwieram dyskusję na ten temat. Kto chciałby zabrać głos?

Marcin Świąciecki: Tu jest jakaś niejasność dla mnie mianowicie myśmy dyskutowali ten problem w przedsiębiorstwie i chodzi o to, jak rozumiem, stronie solidarnościowo-opozycyjnej żeby wyeliminować opinie, rekomendacje i akceptacje na wszelkie stanowiska wewnątrz przedsiębiorstwa z dyrektorem włącznie oczywiście.

Przewodniczący: Istota sprawy sprowadza się do tego że w gospodarce rynkowej dyrektor musi słuchać sygnałów rynku, a nie poleceń służbowych czy politycznych.

/głos z sali: czy można/

Przewodniczący: Proszę bardzo.

_____ : Ja nie rozumiem na czym polegają różnice? Różnice polegają na tym, że państwo chcecie żeby zabronić w ogóle opiniowania...

Marcin Świąciecki: Na mocy prawnej, że rekomendacje opiniowania nie mają mocy prawnej...

/głos z sali: ale mieć mogą/

Przewodniczący: Oczywiście trudno nam po prostu tak, jak to zespół ds. zdrowia już nam przedstawiał i we wszystkich zespołach ta sprawa tak samo stoi, organizacje społeczne, polityczne opiniują. Mogą opiniować, mogą nie

opiniować. To bardzo różnie bywa. I naszą sprawą jest żeby do tej praktyki wziąć się od strony można powiedzieć tej, którą można egzekwować.

Jeżeli jest zapisane, wszelkie decyzje kadrowe w przedsiębiorstwach powinny być wyłącznie podejmowane przez organy ustawowo określone. Jasne zdanie. W szczególności dyrektor przedsiębiorstwa powinien mieć zapewnioną rzeczywistą swobodę w doborze kadry kierowniczej... /prof. Baka/

Marcin Świąciecki: Tu zgoda, ale chodzi o nominacje dyrektora.

Wł. Baka: ^Laraz, zaraz, dalej...

Marcin Świąciecki: Dobrze, ale żadne formy opiniowania, rekomendowania przez organizacje polityczne i społeczne w zakresie powoływania dyrektora nie mają mocy prawnej. /głos z sali: proponuję przesuwać to zdanie jako drugie/

Przewodniczący: ^A_n Proszę bardzo pan Bugaj.

Ryszard Bugaj: My oczywiście spędziliśmy bardzo dużo czasu nad dyskusją tej rozbieżności. W żadnym razie nie jest przypadkowa. Można powiedzieć, że zapis, który proponuje strona rządowa jest opisem obecnej sytuacji. Jest to jednocześnie sytuacja, w której jak wiadomo rekomendacje akceptacje etc. odgrywają ogromną rolę. I to jest jak gdyby pierwsza sprawa. My nie chcemy przyjąć zapisów, które po prostu opisują tą sytuację i udaje, że pewnego zdawiska nie ma, że ono nie istnieje tylko dlatego, że jest ono pozaprawne, bo ono jest poprawne. Ale odgrywa ogromną rolę praktyczną.

I druga przyczyna tej sprzeczności, rzeczywiście

my chcemy tutaj uzyskać takie stwierdzenia, chcemy uzyskać takie stwierdzenia, które były by konsekwentne z tezą, jak mi się wydawało całkowicie wspólną nam wszystkim to znaczy o całkowitej depolityzacji przedsiębiorstwa. Został w poprzedniej wersji przez stronę rządową wysunięty taki projekt który jak gdyby dawał wszystkim prawo tego opiniowania, także powstającym strukturom "Solidarności" i nasze stanowisko w tej sprawie jest takie, że byłoby to dla przedsiębiorstwa bardzo groźne, że mógłby się zacząć polityczna konkurencja o obsadę stanowisk dyrektorskich podczas, gdy ta konkurencja powinna mieć charakter wyłącznie zawodowy i wyłącznie fachowy, a nie powinny tu być wprowadzane żadne kryteria polityczne i ta różnica wcale nie jest różnicą tych dwóch zapisach redakcyjną tylko jest istotną różnicą merytoryczną.

^Przestawiciele strony koalicyjno-rządowej mówią, że ten nasz zapis jest w pewnym sensie nieegzekwowalny dlatego, że nie umiemy zapobiec poufnym opiniom, jest to w jakimś stopniu prawda, rzeczywiście jest to w jakimś stopniu prawda. Tym ~~niemniej~~ przyjęcie tego zapisu jako pewnej intencji, jak sądzimy będzie istotne. W tym sensie, że będzie publicznym stwierdzeniem strony rządowej. Strony koalicyjno-rządowej, że chce z pewnej praktyki zrezygnować, z praktyki, którą ocenialiśmy jako praktykę bardzo szkodliwą i że będzie to także podstawa powiedział wszędzie tam, gdzie będzie można dostrzec, że mamy do czynienia właśnie z polityczną protekcją przy ocenie kadr kierowniczych, będzie to podstawa do przeciwdziałania tego typu zjawiskom. I dlatego, my podtrzymujemy tą formułę, która tutaj jest zapisana.

Przewodniczący: Dziękuję, kto chciałby jeszcze

głos w tej sprawie?

/głos z sali: ja jeśli można?/

Przewodniczący: Proszę bardzo.

Henryk Witkowski: Ja rozumiem, że pan prof.

Trzeciakowski tu do tego punktu i zwrócił uwagę i ma zastrzeżenie, że tu są wymieniani wszyscy pracownicy przedsiębiorstwa, a nie ma dyrektora przedsiębiorstwa chyba tak? I żeby tam był jeszcze dodatkowy zapis z tym, że dyrektora założymy, że w eliminacjach dotyczących..... itd. dyrektora oraz pracowników zajmujących... coś w tym sensie.

Dalej jest punkt mówiący o dyrektorze wyłanianym w drodze konkursu, ale tu rzeczywiście w tym punkcie nie ma wymienionego, w pkt. 1. No dalej mówi się, że będzie w drodze konkursów, gdzie 50 proc. członków itd, komisje i samorząd. Nie wiem czy tego w zasadzie nie można by umieścić w pkt. 1.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Rozumiem, że jest jedna sprawa, która jest już jak rozumiem uzgodniona ze stroną rządową, że ten zapis o depolityzacji dotyczy również dyrektora przedsiębiorstwa.

Natomiast jest sprawa druga, co do której mamy różne stanowiska. Stoimy na gruncie pełnej depolityzacji a panowie stoją na gruncie możliwości, interwencji i opinowania, rekomendowania przez organizacje społeczno-polityczne na terenie przedsiębiorstwa.

Zastanówmy się jeszcze czy tutaj ta argumentacja wysunięta przez pana Bugaję nie przemawia do przekonania

że to się zrobi sejmik w przedsiębiorstwie a nie dobór według kryteriów fachowości...

prof. Wł. Ba ka: ^Ja chcę tylko elementy przedstawić do naszego stanowiska. Mianowicie pkt. 1 gdybyśmy mieli po prostu doprecyzowywać, że dyrektor przedsiębiorstwa jest powoływany w oparciu o wyłącznie o kryteria merytoryczne, kwalifikacyjne itd. przez organ ustawowo do tego upoważniony. Jest to pierwsze zdanie. Czy do tego zdania są jakieś uwagi? Nie ma.

Dwa. Powołanie dyrektora następuje w drodze konkursu. Tak? To jest drugie jeśli chodzi o zdanie.

Trzecie istnie zdanie - wszelkie opinie organizacji społecznych i politycznych nie mają w sprawach kadrowych mocy wiążących, czy mocy prawnej czy jak pan profesor sobie życzy.

Natomiast nie możemy przyjąć takie stwierdzenia że wyeliminuje się opiniowanie ponieważ uważamy, tak zresztą jak i w zespole zdrowia, kiedy to dyskutowano, że nie potrafimy wyegzekwować tego przepisu.

Natomiast w kontroli post rozpoczynamy pewien proces i zapis, w którym się stwierdza, że są te opinie ze strony organizacji społeczno-politycznych, społecznych i politycznych nie ma mocy wiążącej. Ma programowe istotne znaczenie.

I to są trzy elementy, które określają nasze stanowisko w sprawie powoływania dyrektorów przedsiębiorstwa.

Przewodniczący: Czy w tej sprawie ktoś chciałby zabrać głos?

Proszę pan dr Janowski.

Gabriel Janowski: Praktycznie tutaj ten zapis, który mówi, że w przedsiębiorstwach on wyczerpuje niejako tę wątpliwość, którą mam ale chciałbym ją podkreślić. Mianowicie ta praktyka rekomendowana mówiąc najogólniej ma bardzo złe również skutki czy miała w przedsiębiorstwach czy z natury samorządnych. Statutowo samorządnych, ale praktycznie ubezwłasnowolnionych i państwowych. Chciałbym żeby to również w zapisie uwzględnić, że to nie dotyczy tylko tych klasycznych przedsiębiorstw państwowych, ale również pewnych przedsiębiorstw typu samorządowego, które były jednak również poddawane rozmaitym naciskom z zewnątrz w doborze prezesów dyrektorów i nawet rady nadzorczej itd. Stosując rozmaite formy nacisku łącznie z przekupstwem i szantażem. Szczególnie w GS-ach czy tego typu spółdzielniach...

Przewodniczący: ^Zaraz, zaraz ja rozumiem, że my mówimy o wszelkich przedsiębiorstwach...

Gabriel Janowski: Ja rozumiem, ale przy rozszerzonej interpretacji to ja też rozumiem, ale niemniej chciałem podkreślić, że w przedsiębiorstwach, które może wypadają z tych definicji bo są z istoty samorządne, spółdzielcze i ktoś później będzie miał niejako wątpliwości. Tak bo są to również przedsiębiorstwa, ale o specjalnym charakterze spółdzielczym...

Przewodniczący: Pan Wieczorek prosił o głos.

Andrzej Wieczorek: Ja do pana przewodniczącego prof. Baki. Przecież stan praktyczny, faktyczny, jaki jest obecnie to jest taki, jaki właśnie pan profesor podał. Tzn. organizacje partyjne mogą opiniować, przecież tak to jest.

A w dalszym ciągu ta pozostałość, która właśnie zostaje powoduje, że nomenklatura funkcjonuje w przedsiębiorstwach, praktyka taka jest. I to funkcjonuje, mało tego, że nie jest ograniczona. Ona się nie ogranicza, a wręcz rozszerza. Ja przy naszym stoliku podawałem kilka przykładów praktycznych i dlatego my w tym zapisie proponujemy żeby po prostu zdecydowanie się od tego odciąć. Bo po prostu z tym sobie nie damy rady.

Przewodniczący/prof. Wł. Baka/: Uważam, że punkty dotyczące powoływania dyrektora, te trzy punkty, które jasno sprecyzowałem, pierwsza zasada, że wyłącznie przez organ do tego ustawowo powołany, i wyłącznie w oparciu o kryteria merytoryczno-zawodowe, że kandydata na dyrektora wyłania się w trybie konkursu. I trzecie, że opinie organizacji społeczno-politycznych odnośnie osoby kandydata nie mają mocy prawnej czy mocy wiążącej.

To jest absolutnie consensusowa propozycja jeśli państwu ta propozycja nie odpowiada to zostanmy przy swoich zdaniach.

Przewodniczący: Proszę pan Bugaj.

Ryszard Bugaj: Rzeczywiście to chyba jest z naszego punktu widzenia sprawa takiej tożsamości w tej sprawie, ona jest dość fundamentalna. Ja tylko chciałem zwrócić uwagę na króciutką historię debaty nad tą sprawą.

Otóż, jak państwo pamiętacie myśmy zaczęli od naszego oświadczenia, że należy wyeliminować nomenklaturę, usłyszeliśmy tutaj na sali, że w istocie rzeczy nomenklatury nie ma. Posypało się wtedy masa przykładów pokazująca, jak

wiele jest tej nomenklatury. Wtedy żeśmy usłyszeli szanowisko, że to co się dzieje, jeżeli się dzieje w praktyce to nie jest zgodne z intencjami powiedzmy partii, środowisk władzy. To myśmy wtedy zapisali najpierw w początkowej wersji, że potraktujmy te praktyki jako nielegalne. W ramach kompromisu słowo nielegalne jako dość ostre usunęliśmy. Ale przyjmujemy tutaj stanowisko wyeliminowanie. Bo jeżeli nie będzie w tej sprawie żadnej powiedziałbym wyraźnej deklaracji to po prostu ta praktyka może się spokojnie utrzymywać tak jak to było dotychczas, jest samorząd, ma określone uprawnienia, my żeśmy co prawda odrobinę wzmocnili te kompetencje samorządu w powoływaniu kadr, a nie ma tu zasadniczego... zasadniczej jakiejś zmiany. Ten tryb jest niezmienny. Opiniowanie nie będzie trwało nadal, opinie partyjne to nie są opinie jakies tam partii, my oczywiście tego nie wybijamy, żeby nie zaostrzać tego konfliktu, nie są to opinie jakiejś partii tylko jedynej partii rządzącej, która na mocy i tego porozumienia i Konstytucji i czego nie trzeba zajmuje się w systemie politycznym absolutnie dominującą pozycją. I jest jasne, że utrzymanie tej praktyki oznacza, że członkowie partii mają w sposób oczywisty przewagę nad wszystkimi innymi kandydatami na stanowiska kierownicze. I dlatego jest to dla nas sprawa tak pryncypialna jeżeli ten zapis tu nie jest możliwy, to ja rzeczywiście nie wiem, jak pan przewodniczący z naszej strony, ale osobiście byłbym zdania żeby wtedy zapisać to jako kwestie rozbieżne.

prof. Wł. Baka : Chcę tylko uzupełnić, że jeżeli chodzi o deklarację, o której mówiliśmy na początku to element

zasadniczo deklaracji zawarty jest we wszystkich trzech punktach. A trzeci punkt jest szczególnie ważny. Natomiast nie można przyjmować zobowiązań, których nie jest się w stanie dotrzymać. Tak zwane opiniowanie na kandydatów na dyrektora występuje wszędzie. To jest i słuchawka telefoniczna to jest i rozmowa, to jest wreszcie pismo. A więc można umówić się co do tego, że się przekreśli coś czego się nie da przekreślić to to jest po prostu narażanie się na to, że się będzie niewiarygodnie, niewiarygodnym ponieważ po 2-3 miesiącach kiedy będziemy analizować przebieg realizacji panowie będziecie mogli wykazać sporo przypadków, kiedy to nie będzie możliwe do wprowadzenia w życie. Natomiast zasada mocna, zasada intencji zawiera się w tych trzech mocnych punktach. I dlatego też ponieważ my mamy bardzo mocno prze-myślane to stanowisko, uważamy, że to jest maksymalny consensus, na jaki możemy sobie pozwolić jako ludzie odpowiedzialni, jako ludzu, którzy biorą odpowiedzialność za słowa padłe przy tym stoliku.

Dlatego też jeżeli państwo nie widzicie możliwości uzgodnienia tej formuły to po prostu będzie roznieżność.

Przewodniczący: Pani Staniszevska.

Grażyna Staniszevska: Ja chcę podać jeszcze jeden przykład z tym związany. Bo myślę, że można by było jakiś consensus tutaj osiągnąć gdybyście się państwo zdecydowali na wyeliminowanie akceptacji politycznej. Akceptacji politycznej to jest jedna ta najskrajniejsza forma ingerencji komitetu partyjnego w przedsiębiorstwo, która nam właśnie tyle szkody wyrządza. Ja tu mam przed sobą lokalną gazetę

partyjną z Bielska-Białej. Otóż komitet partyjny wojewódzki w Bielsku-Białej należy do tych reformatorskich. Jest na bieżącym telefonie z panem Gdulą, który tutaj odgrywa kierowniczą rolę przy organizacji "okrągłego stołu", należy do tych najbardziej reformatorskich.

Otóż po miesiącu istnienia "okrągłego stołu", po miesiącu, odkąd stawiamy problem nomenklatury plenum KW wydało taką decyzję mianowicie. Ja przeczytam:

"Zgodnie z decyzją ostatniego plenum KW, egzekutywa zatwierdziła wykaz stanowisk w województwie podlegających akceptacji politycznej. W stosunku do poprzedniego obowiązującego został on umniejszony z 6 tys. do 1 tys. i obejmuje tylko kluczowe stanowiska w systemie państwa". Po czym jest takie wyjaśnienie "polityka kadrowa partii realizowana jest w koalicyjnym współdziałaniu z ZSL, SD i we współpracy z PZON. To oddziaływanie organizacji partyjnych i komitetów odbywa się poprzez system opiniowania partyjnego, rekomendowanie kandydatów na stanowiska kierownicze i 3. polityczną akceptację kandydatów na ściśle określone kluczowe stanowiska w systemie państwa.

Otóż ta polityczna akceptacja została umniejszona z 6 tys. do 1 tys. Wiadomo, że ta decyzja jest wiążąca dla całego wojewódzkiego przemysłu, dla całej gospodarki. Co to oznacza?

Obok mamy tutaj takie dane statystyczne, że w przemyśle wojewódzkim jest zatrudnionych 121 tys. osób. Proszę sobie wyobrazić, na 121 tys. osób do tej pory systemem akceptacji politycznej, nie opiniowania, ale akceptacji politycz-

nej, nie opiniowania, ale akceptacji politycznej było objętych 6 tys. osób czyli co 20 pracownik.

Rozumiem, że do sfery nieprodukcyjnej możemy doliczyć jeszcze 20 tys. na województwo czyli będzie co 21 pracownik był do tej pory, a od dzisiaj od dwóch tygodni ma to być co 131. Czyli w ten sposób rozumiem, że odpuszczono magistrów, a dalej w kręgu akceptacji politycznej, a nie opiniowania leżą po proszu wszystkie pozostałe szczeble kierownicze w przedsiębiorstwach.

I to jest najnowsza decyzja reformatorskiego, jak powiedziałam nie betonowej organizacji wojewódzkiej PZPR. Wiadomo, że ona tutaj będzie miała moc wiążącą. A nie tej deklaracji...

prof. Wł. Baka: ^{aby} Ja nie chcę się wypowiadać w ogóle w sprawie polityki kadrowej w stosunku do instytucji, administracji i wszystkich innych. Mówimy o gospodarce, a w tej chwili mówimy wyłącznie o przedsiębiorstwach, i proponowałbym żebyśmy ograniczyli do tego rozważania.

Otóż stan obecny jest następujący. I ten stan, który sądzę, powinien być punktem wyjścia, odnośnie pryncypiów polityki kadrowej. Że akceptacja polityczna odnosi się tylko do przedsiębiorstw o tzw. podstawowym znaczeniu, których liczbę mamy ograniczyć ram o połowę. Czyli w tej chwili jest ich 306 powiedzieliśmy, że o połowę powinniśmy ograniczyć tę liczbę.

Natomiast przedsiębiorstw i zakładów w Polsce jest ok. 40 tys. Samodzielnych przedsiębiorstw jest ok. 6,5 tys. W stosunku do tych przedsiębiorstw nie stosuje się ak-

ceptacji politycznej. Nie stosuje się akceptacji politycznej. Ja bym nie chciał być Sherlockiem Holmsem i na podstawie notatki prasowej dociekać, jaka tam jest sytuacja, ja po prostu formułuję, jak to się ma w odniesieniu do przedsiębiorstw.

Przewodniczący: No cóż, myślę, że musimy zastosować wczorajszą procedurę... proszę bardzo.

Jan Kołodziejczak: Ja w dwóch sprawach. Po pierwsze wydaje się, że to co tu pani Grażyna, ma zawsze dobre informacje, takie szczególne, ale pomijam ten fakt mianowicie. Znaczący nie mogę pominąć faktu, który pani przeczytała. Natomiast faktem jest nie ma co tutaj ukrywać, iż moda na tego typu działania, albo przeginięcie tych swoich ważności, a więc w formie wypowiedziania się rekomendacji itd. w Polsce była i nie ma co tutaj tego ukrywać. I nasza strona tutaj w sposób zdecydowany to stwierdza.

Chcę jednakże powiedzieć, że w praktyce tutaj pani mówiła o majstrach itd., w chwili obecnej tam w każdym bądź razie, a mam nadzieję, że tak będzie, gdzie działają normalnie samorządy, gdzie dyrektor spełnia rolę taką jaką powinien spełniać. A będzie wybierany przez konkurs, tak jak to powinno być.

W takim przypadku nie może być mowy o jakiegokolwiek akceptacji, na jakiekolwiek stanowiska, o których tutaj była mowa.

Natomiast zgadzam się tutaj z panami, że istnieje chęć, ale z drugiej strony musicie panowie wiedzieć także że przecież jako dyrektorowi przedsiębiorstwa i to na świe-

cie jest, ja rozumiem tutaj uraz na tym tle. Ale ten uraz przeciwko chęci akceptowania możemy przecież uzyskać w jakiejś generalnych stwierdzeniach, które przecież tutaj w tych punktach, jednoznacznie mówimy, a chcę powiedzieć, że samorzady pracownicze działające dobrze, a te przecież wzmacniamy w tej chwili, a także i ~~światłych~~ światłych dyrektorów, ja nie chcę mówić, że ja jestem taki światły, te trzy punkty, które tutaj prof. Baka przedstawił one w sposób jednoznaczny, a wiem w praktyce o każde słowo, o każdą sprawę jest w zakładzie, jak jest napisane to tak musi być. I nawet sprawa interpretacji jest bardzo trudna. A jest to jasno powiedziane. Nie mają żadnej mocy. A z drugiej strony panowie, kto nie bierze rzeczywiście jakiejś opinii. Przecież, jak ja kogoś przyjmuję to naprawdę wierzcie mi, nie dzwonię do komitetu partyjnego tylko dzwonię do kolegi i mimo wszystko pytam kto to jest ten facet, który się tu do mnie dobija? I to jest naturalne, że ja się pytam. Może to nie jest elegancko, może to jest i nieprawda, ale tak naprawdę robię i ja myślę, że tu wszyscy, którzy kierują tak to robią. Nie przyjmuje się tego. A więc nie można z góry powiedzieć sprawy, że my nie będziemy brali jakiejś opinii. Natomiast ona nie ma mocy prawnej. Moim zdaniem jest to bardzo ważne. Panowie chyba doceniają tutaj to stwierdzenie. Naprawdę jest to bardzo ważne. I wydaje mi się, że intencja nasza jest tym bardziej taka żeby nie było tego typu artykułów czy stwierdzeń, które tutaj pani, pani Grażyno przeczytała. Bo intencja całego tego stołu jest właśnie taka i tej grupy. Popieram więc to co powiedział pan prof. Baka, że te trzy punkty

z naszej strony wydają się zdecydowanie jednoznacznie ułatwiać tym bardziej, że praktyka to potwierdza, a poza tym naprawdę dajcie nam trochę porządzić w tych zakładach i bez tych rekomendacji naprawdę. Nie bójcie się.

Przewodniczący: Dr Święcicki ma głos...

Marcin Święcicki: Ja jeszcze chciałem dać takie uzupełnienie, że oprócz tego punktu pierwszego, gdzie się proponuje te zmiany, które tutaj prof. Baka zreferował, są jeszcze dwa inne punkty, które wyrażają tu pewne intencje strony rządowej, mianowicie pkt. 4, gdzie się mówi, że dyrektor może organizować konkursy na wszystkie stanowiska kierownicze w przedsiębiorstwie i wreszcie pkt. 6, który stanowi pewną próbę odcięcia się od dotychczasowych nieformalnych wszystkich praktyk szerokorozpowszechnionych mówiąc jednoznacznie, że podjęte zostaną wszelkie niezbędne działania aby faktyczne procedury doboru kadr kierowniczych odpowiadały stanowi prawnemu. A więc innymi słowy jest tendencja na to żeby temu dyrektorowi zapewnić rzeczywiście niezależność od tych opinii, maksymalną, żeby on się mógł radzić rozmaitych innych osób czy organizacji, chociaż tegośmy nie zapisali, że inne tu opinie nie mają mocy wiążącej, że będzie się dążyć do tego żeby to było faktycznie przestrzegane.

Natomiast tak jak rozumiem stanowisko strony rządowej jest takie, że zakazanie partii opiniowania czy rekomendowania osób na rozmaite stanowiska na tym etapie naszych reform po prostu nie wchodziłoby w grę. W takim razie musielibyśmy tu dopisać rozbieżność

Jeszcze jedna sprawa, ostatnia, akceptacji. Mianowicie ten spadek z tych 6 tys. do 1 tys. to na pewno nie są same przedsiębiorstwa. tylko jest bardzo wiele innych rzeczy i sfer i ta akceptacja jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa, z tego co ja wiem, nie ma niestety kol. Nestorowicza ona nie może na szczepku Komitetu Wojewódzkiego i w ogóle organizacji zewnętrznych wobec przedsiębiorstwa, nie może dotyczyć nikogo innego, jak tylko dyrektora przedsiębiorstwa, bez żadnych majstrów czy kierowników wydziału. Może to było w tych 6 tys. ale w tym tysiącu ja rozumiem, że - może ja mam złe informacje - jak ja rozumiem te informacje, które ja mam...

/głos z sali: nie słychać/

Marcin Święcicki: A więc to jest sprawa do wyjaśnienia na ile komitety wojewódzkie akceptują niższe stanowiska w przedsiębiorstwie poza dyrektorem...

/głos z sali: nie słychać/

Przewodniczący: Pan Moric proszę bardzo.

Rajmund Moric: Chciałbym wyjaśnić, ponieważ padło sformułowanie, że^w górnictwie są akceptowani wszyscy sztygarzy, w górnictwie na 640 tys. jeżeli jest tysiąc tylko to to jest wszystko, ani sztygarzy, ani nadsztygarzy, ani główni inżynierowie, ani naczelnicy inżynierowie nie uzyskują takiej akceptacji, ale to gwoździ wyjaśnienia.

Dla mnie te cyfry są także nie zrozumiałe.

Dziękuję bardzo.

/głos z sali: czy można?/

Przewodniczący: Proszę bardzo. Min. Długosz.

min. Stanisław Długosz: Ja chciałem poinformować, jak to z opiniowaniem we Włoszech. Mnie chodzi o to, że tam

opinie są bardzo szczegółowe nawet zbierane na piśmie i udostępniane każdemu do przeczytania, albo telefonicznie. Także ja się nie dziwię, że w każdym przypadku, każdy stara się pozyskać opinie o kimś, kto ma z nim współpracować. To jest normalne życiowe i tu nie ma nic nielegalnego. Jest to po prostu pragmatyczne działanie.

Przewodniczący: Dziękuję. Ja niestety tutaj muszę postawić sprawę w ten sposób. Sprawa nomenklatury jest dla nas sprawą bardzo istotną. Co do której my musimy uzyskać akceptację KKW i ja bym proponował wobec tego zdjąć tą sprawę, jako sprawę do uzgodnienia i jeżeli opinia KKW będzie pozytywna rozumiem, że tą propozycję pana profesora możemy zaproponować jako maksimum tego do czego strona rządowa jest gotowa pójść. Przedstawimy na KKW i prześlemy odpowiedź KKW.

Czy z tego rodzaju stanowiskiem strona solidarności owa zgadza się tutaj do moich partnerów, czy się zgadza? Dobrze. To rozumiem, że punkt pierwszy przenieśliśmy jako na razie rozbieżność.

Punkt 2. Wyłanianie dyrektorów przedsiębiorstw następować będzie wyłącznie na drodze konkursów. W komisji konkursowej przedstawiciele samorządu pracowniczego stanowić będą nie mniej niż 50 proc. członków komisji. W przedsiębiorstwach dyrektora powołuje samorząd, w FMN przysługuje prawo zgłoszenia umotywowanego sprzeciwu. Analogiczne prawo przysługuje samorządowi w przedsiębiorstwach, w których dyrektora powołuje FMN. Ewentualne spory rozstrzyga sąd.

Kontrpropozycja strony rządowej jest - wyłanianie dyrektorów przedsiębiorstw będzie następować wyłącznie w

drodze konkursu. Rada pracownicza ma prawo delegować do komisji konkursowej swoich przedstawicieli w liczbie 50 proc. członków komisji. W przedsiębiorstwach, w których dyrektora powołuje samorząd FMN przysługuje prawo umotywowanego sprzeciwu. Analogiczne sprawo przysługuje samorządowi w przedsiębiorstwach, w których dyrektora powołuje FMN. Ewentualne spory rozstrzyga sąd.

Kto chciałbym w sprawach komentarza zabrać głos...
/głos z sali: a tu jest sprzeczność?/

Przewodniczący: Tu chodzi o te 50 proc. Czy samorząd ma większość czy samorząd ma pół...

_____ : Tu jest jedna jedyna rozbieżność, a mianowicie, że w sformułowaniu solidarnościowo-opozycyjnej jest, że samorząd eleguje nie mniej, jak 50, a w stanowisku strony rządowej, powiedziane jest, że ma prawo delegować 50 proc. A może mniej, no 40, czy 45 na 11 osób na przykład. Czy 5 na 10.

/głos z sali: a w "Solidarności" jest, że może więcej. Taka jest różnica/

Przewodniczący: Kto decyduje, głos decydujący?
Czy na ten temat ktoś chciałby zabrać głos?

Andrzej Wieczorek: Tutaj jest techniczna sprawa. Tutaj mówimy już o funduszu majątku narodowego. Może organ ustawowo uprawniony mówmy...

Przewodniczący: To oczywiście jeżeli uzgodnimy tam...

Andrzej Wieczorek: Jeżeli napiszemy fundusz majątku narodowego to może to trwać i trwać, i to nie będzie funkcjonowało,

jak mówią Gzesi, że nie będzie fungowało...

/głos z sali: nie słychać/

Przewodniczący: Tu jest nowa propozycja, ale ona nie jest jeszcze zastosowana... Tutaj na ten temat się nie rozejdziemy. Chodzi o te 50 proc. Czy ktoś... pan Wieczorek.

Andrzej Wieczorek: Ja chciałbym tylko wyjaśnić, że ten zapis jest dość zdecydowanym ustępstwem z naszej strony. Myśmy zaczęli od 100 proc. celem powołania przez samorząd.

Chciałbym tutaj zwrócić uwagę na zmieniającą się sytuację. Organizacji uprawnionych do... wchodzących w skład komisji, przedsiębiorstw jest coraz więcej. Jeżeli tutaj mówimy o pewnej zasadzie odpolitycznienia tych zakładów, z tym się zgadzamy. To po prostu nie różni się z forum komisji konkursowej politycznych przetargów. I dlatego myślę, jeżeli tutaj zapisujemy o komisji konkursowej, że dyrektor ma prawo powołać skład komisji, jeżeli będzie robił konkursy na inne stanowiska. Tak samo organ powołujący dyrektora i ogłaszający konkurs mógłby mieć prawo powołania składu komisji konkursowej. Tu żeśmy się zgodzili na 50 proc. składu komisji nie mniej członków organu samorządowego, który ma prawo powołać dyrektora. Jest to dość istotna sprawa dla przebiegu komisji konkursowej. I operatywności tego konkursu. Z praktyki - a już brałem w trzech konkursach udział w naszym zakładzie - wiem jedno, że półtora miesiąca jest sprawa, która dotyczy regulaminu pracy komisji konkursowej. I są liczne sprawy sporne właśnie tylko m.in. z przyczyn nie merytorycznych, a z przyczyn właśnie pozamerytorycznych.

Przewodniczący: Jeżeli byśmy odeszli od tego sformułowania powyżej... nie mniej niż 50 proc. to wtedy w ogóle ten punkt pierwszy przestaje mieć sens, bo praktycznie gestia jest... w gestii tego kto ma większość^c w konkursie...
/głos z sali: czy mogę słowo?/

Przewodniczący: Proszę bardzo.
_____ : Bo to jest jak gdyby konsekwencja także jakichś takich bardzo generalnych przesądzeń, jeżeli tutaj żeśmy się zgodzili z tym, że modelujemy samorząd pracowniowy i przedsiębiorstwo samorządowe jako przedsiębiorstwo, które dzierży istotną wiązkę jak gdyby uprawnień własnościowych to musi być tego pewna konsekwencja w jakichś rozstrzygnięciach. Tutaj niektórzy np. koledzy działacze samorządowi podnosili, myśmy z tego zrezygnowali, że na przykład prawo sprzeciwu w stosunku do pewnych decyzji samorządu pracowniczego w tej sytuacji jest bezzasadne. Bo samorząd powinien po prostu ponieść konsekwencje tych decyzji w razie czego, ale tośmy zostawili.

/głos z sali: nie ponosi/

_____ : Co znaczy nie ponosi? Ponosi jeżeli określone tego są rezultaty dla przedsiębiorstwa, to ponosi dochodami pracowników.

/głos z sali: nie słyhać/

_____ : Nie panie dyrektorze. Jeżeli samorząd ukształtujemy tak, że on będzie odpowiadał tylko przed Bogiem i historią, to będzie nie dobrze. Ale rozumiem, że konstruujemy system, gdzie samorząd, a w szczególności

załoga, która go wyłoniła, bo on reprezentuje tą załogę ponosi określone konsekwencje tych decyzji. I stąd jest... chcieliśmy chociaż jakoś w ograniczonym stopniu zaznaczyć te przedsiębiorcze kompetencje samorządu pracowniczego. One tu znajdują wyraz w tym, że samorząd nie może w komisji konkursowej zmajoryzowany. Musi mieć chociażby minimalną większość.

Przewodniczący: Ja muszę powiedzieć, że to jest ubezwłasnowolnienie samorządu wasza propozycja... /prof. Baka/

_____ : Dlaczego?

Przewodniczący: No np. dlatego, że samorząd może powierzyć zorganizowanie konkursu Instytutowi zarządzania powiedzmy jakiemuś. Czynnikowi kwalifikującemu od strony merytorycznej. Ponieważ w samorządzie ludzie nie muszą mieć właściwości oceny kandydatów i nie chcą mieć tego kłopotu.

I w ten sposób jeżeli wy blokujecie, że nie mniej niż 50 proc. to znaczy, że z góry ustawowo określacie, że on musi się w to angażować mimo, że nawet gdyby nie chciał. Mnie się wydaje, że to jest ubieranie samorządu. Przecież w komisjach konkursowych równie ważne jest, albo może nawet bardziej ważki ten czynnik kompetencji, który ma doprowadzić do tego ażeby ten człowiek wykazał się różnymi walorami. Tutaj naprawdę nie ma żadnych ukrytych tendencji. Tylko idzie o rzecz następującą żeby nie przedobrzyć. /prof. Wł. Baka/

Przewodniczący: Nie mniej niż 50 proc. rozumiem, że może być przyjęte panie profesorze, tak?

Władysław Bała : Ja muszę powiedzieć, że pod tym nie chciałbym się podpisać, to jest jednak ograniczenie samo-

rzędu. Rozumiem, że... proszę pan Miłkowski.

Andrzej Miłkowski: Ja chciałem zwrócić uwagę na pewną matematyczną rzecz. Bo tu się mówi o 50 proc. co w przypadku 9 czy 11 osób w owej komisji konkursowej? Tu jest już problem. Bo przy zapisie nie mniej niż 50 proc. to zawsze się to wyrówna tym dwóm trzecim członkiem rady. A przy sztywnej interpretacji 9 osób w skład komisji...

Przewodniczący: Mam konsyliacyjną propozycję. W komisji konkursowej przedstawiciele samorządu pracowniczego stanowić będą nie mniej niż 50 proc. komisji chyba, że organy samorządu postawią inaczej. Proszę bardzo. Mnie tylko o to chodziło żeby nie ubezwłasnowolnić tego samorządu. Musicie dać tylu...

/głos z sali: nie słychać/

_____ : Ja powiem panu panie profesorze, że ja mam powód do tego żeby w ten sposób postępować i ta troska to nie jest werbalizm żeby pan wiedział.

Przewodniczący: Dla porządku ze strony koalicyjnorządowej rozumiem, że pan dr Świącicki notuje te poprawki, a ze strony naszej pan dr Bugaj, tak?

_____ : Ja notuję, tylko z tym, że tu jest poprawka do poprawki mianowicie żeby było 50 proc. plus jeden. Chodzi o to żeby nie była ta komisja kilkusobowa, ho na litość boską.

Przewodniczący: Punkt drugi o dziwo przyjęty. Punkt trzeci kandydatowi na stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa służy prawo sprzeciwu wobec ustaleń komisji konkursowej w przypadkach gdy w postępowaniu przed tą komisją

naruszone zostały obowiązujące przepisy prawa. O zasadności sprzeciwu rozstrzyga organ uprawniony do przeprowadzenia konkursu.

Pkt. 3 Kandydatowi na stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa służy prawo sprzeciwu wobec ustaleń komisji mandatowej w przypadku...

/głos z sali: nie słychać/

Przewodniczący: To po co...

/głos z sali: siłą przyzwyczajenia/

Przewodniczący: Dobrze. Pkt. 4 nie ma rozbieżności, przyjęte. Ale rozumiem, że mogłoby nie być rozbieżności w podkomisji, ale komisja ma prawo zakwestionować. Więc muszę zapytać czy nie ma sprzeciwu.

Pkt. 5. Opinia o możliwości dostępu kandydata na stanowisko kierownicze w przedsiębiorstwie do dokumentów tajnych może być sporządzona przez organy spraw wewnętrznych po złożeniu umotywowanego wniosku przez Fundusz majątku narodowego. Znowóż z tą poprawką, że... opinia ta musi być jawna, a kandydatowi przysługuje prawo domagania się jej zmiany w postępowaniu sądowym jeśli uzna ją za krzywdzącą.

W wersji rządowej: "Dokonać..."

/głos z sali: jeszcze pewna zmiana/

Proszę bardzo niech pan przeczyta.

_____ : Jeśli chodzi o ten pkt. 5 to aktualna propozycja wersji rządowej może jeszcze nie najlepiej zredagowana brzmieć tak: "Ministers spraw wewnętrznych mając na uwadze maksymalne zmniejszenie ilości osób podlegających

uzgodnieniu z organami resortu spraw wewnętrznych ponownie wystąpi do ministrów kierowników urzędów centralnych i wojewodów o dokonanie weryfikacji stanowisk, na których rzeczywiście występują wiadomości stanowiące tajemnicę państwową.

W przypadku negatywnego stanowiska wyrażonego przez organ resortu spraw wewnętrznych organowi, który wystąpił z wnioskiem o opinie w sprawie dostępu kandydata na stanowisko kierownicze do wiadomości stanowiących tajemnicę państwową przysługiwać będzie prawo do odwołania do ministra spraw wewnętrznych.

Jest pewna deklaracja ministerstwa, że ona wystąpi o ograniczenie radykalne tych stanowisk, które wymagają dostępu do tajemnicy państwowej i że w przypadku negatywnej opinii organowi, który o takie opinie wystąpił będzie przysługiwać prawo odwołania do ministra spraw wewnętrznych.

Przewodniczący: Kto z państwa chciałbym zabrać głos w tej sprawie?

_____ : Jeżeli można najpierw tytułem wyjaśnień naszego stanowiska króciutko. Otóż punktem wyjścia naszego stanowiska jest takie przeświadczenie, że żaden obywatel nie może być jak gdyby z założenia podejrzanym, że nie może mieć dostępu do tajemnicy państwowej. Nie może być z założenia przyjęte, że obywatel zdradzi, niedotrzyma itd. Musi być jakiś powód. Wcześniejszy jakiś powód, który by tę podejrziwość uzasadniał. I dlatego mówimy tutaj o konieczności umotywowanego wniosku, o sporządzenie takiej opinii.

I druga sprawa wydaje się, że prawo do zajęcia

stanowiska kierowniczego jest kwestią elementarnych praw obywatela i w żaden sposób ta sprawa nie może uzależniona być od decyzji administracyjnej ministra. Jeżeli przed sądem można dochodzić takiej sprawy, jak np. zmiany opinii o pracy jest cała procedura to trudno wyobrazić sobie żeby procedury sądowe nie dopuszczały w tym przypadku. Ja muszę powiedzieć że jak spojrzę np. na siebie, w każdym momencie minister gdyby chciał zostać dyrektorem może napisać, że się nie nadaje i umotywować czym np., na przykład tym, że rozmawiałem z zagranicznymi dziennikarzami, nie daję rękojmi w związku z tym, że nie powiem czego. To jest ten zapis, który tu jest proponowany przez stronę rządową, tym bardziej, że jest praktyka, która pokazuje na nadużycia tej... tych procedur i jest w moim przeświadczeniu zupełnie nie do przyjęcia. Może szkoda żeśmy tej sprawy nie zasygnalizowali tej grupie prawnej, no ale tak się już stało.

Przewodniczący: ^Ja proszę o to aby tę sprawę przenieść do Magdaleny. Ponieważ to nie jest sprawa typowo gospodarcza, to jest sprawa w ogóle. Ona ma swoją specyfikę. Na całym świecie takie kwestie występują i są różnie rozwiązywane. I tutaj ja nie czuję się absolutnie kompetentny i cały nasz zespół w moim przekonaniu jest niekompetentny do rozpatrywania tego typu problemów. I dlatego też ja proponuję wyłączyć z naszego dokumentu tę sprawę. Natomiast przedstawić kwestie do rozpatrzenia właściwej kompetentnej instancji... /prof. Baka/

Przewodniczący: Wniosek pana współprzewodniczącego przyjmuję. Chciałem zapewnić moich partnerów, że czuję się kompetentny w tej sprawie, jako że na zasadzie takiej decy-

że mój syn ożenił się Kandadyjką, zostałem pozbawiony stanowiska w instytucie, więc będę mógł w kompetentny sposób przekonać się.

Prof. Wł. Baka: No właśnie. Zgodnie z ówczesnymi przepisami. Tzn. myślę, że to było gdzieś w latach 70-tych...

Przewodniczący: 1978 r. ...

prof. Wł. Baka: Na tyle na ile ja się orientuję to te przepisy już zostały zmienione, także następne związki małżeńskie już by panu nie groziło...

_____ : Cała rzecz, że te przepisy są znane tym, którzy je stosują. A drugiej stronie nie...

Wł. Baka: Ale rozumiem, że pan podziela...

Przewodniczący: Podzielam i zobowiązuję się zreferować...

• /głos z sali: czy mogę jedno zdanie?/

Przewodniczący: Proszę bardzo.

_____ : Pan profesor czuje się kompetentny ja może też z uwagi na to, że akurat produkuję urządzenia, które są specjalnego charakteru w telekomunikacji, stwierdzam, że sprawa oczywiście, w tym kontekście, o którym mówił pan dr Bugaj i panowie czy pan profesor to nie ulega wątpliwości, że tak może być.

Natomiast w sprawach produkcji urządzeń specjalnego znaczenia, gdzie nie tylko wchodzi ich wprowadzanie do sieci, nie chodzi tu o podsłuchy, nie, nie... Ale o kwestie związane z pewnymi patentami, więc ta sprawa jest rzeczywiście dosyć złożona. Rzeczywiście bardzo to jest skomplikowane, i myślę, że dobrze jest odłożenie tego może i do opinii

nawet i prawników.

Przewodniczący: Zapewniam pana dyrektora, nie będę petentem w sprawie posady u pana dyrektora...

Dziękuję pkt. 5 załatwiliśmy. Pkt. 6 podjęte została wszelkie... Nie ma rozbieżności. Tak? Czyli mamy nieuzgodniony pkt. 1 i pkt. 6. A pkt. 5 do Magdaleny. Przepraszam nie uzgodniony mamy pkt. 1 i pkt. 5. Z tym, że punkt 1 wędruje do KKW, a pkt. 5 do Magdaleny.

Teraz proszę państwa jesteśmy winni wobec, zobowiązani w stosunku do naszych wczorajszych istnień podjęcie decyzji punktów, które zostały przeniesione na środę. Mamy pkt. 5. I w tym pkt. 5 było kilka...

/głos z sali: nie słychać/

Przewodniczący: Nie, nie w pkt. 5, rzymskim "Nowy ład ekonomiczny" mamy jeszcze sprawy, które przeniesione zostały na środę.

/głos z sali: nie słychać/

Przewodniczący: Więc był pkt. 3 "Likwidacji listy przedsiębiorstw o szczególnym znaczeniu gospodarczym, w których dyrektorów powołuje organ założycielski". Była kontrowersja likwidacji czy ograniczeniu do połowy? I po przesłaniu się mieliśmy zająć stanowisko. Może koledzy zreferują do czego doszli?

Jest jakiś consensus w tej sprawie.

_____ : Była jedna sugestia z naszej strony, jak rozumiem przyjęta, ale chyba nie zrealizowana przynajmniej do tego momentu. Mianowicie jasnego wyodrębnienia kryteriów w kategorii tych przedsiębiorstw. Ale do chwili obecnej żeśmy nie otrzymali żadnej propozycji, zarysowania

tej kategorii przedsiębiorstw, żeby to nie było, że są to duże przedsiębiorstwa. Tylko żeby były jakieś ekstra powody...

Przewodniczący: No powiedzmy blondyni i bruneci...

_____ : No więc na to też chyba nie byłyby dobre kryterium...

_____ : To co pan prof. Baka na poprzednim posiedzeniu powiedział, wydało mi się w każdym razie jest zachęcającym szlakiem rozważania tej sprawy. Bo rzeczywiście takie przedsiębiorstwo, jak Mennica Państwowa na pewno byśmy się nie upierali żeby go wyłączyć. Jeżeli jakąś taką kategorię, tego typu przedsiębiorstw lub podobnych umielibyśmy wyodrębnić to na pewno byśmy tutaj mogli znaleźć łatwe rozwiązanie. Tylko narazie zdaje się nie ma pomysłów w tej sprawie.

Przewodniczący: Czy ktoś ma jakieś pomysły w tym zakresie?

_____ : My mamy żeby w ogóle zlikwidować..

Przewodniczący: No tak, ale to przyczynowe pomysły są... To są propozycje destrukcyjne...

_____ : Zdaje się, że tam padła propozycja, bo zastanawialiśmy się wtedy nad formułą, jak to zdefiniować i w końcu ta formuła jest rzeczywiście, żeby to ściśle wypunktować jest dosyć trudna panie doktorze. Na prawdę trudna, bo można by podnieść to co ja mówiłem np., że w wielu krajach o innym systemie na pewno rząd ma wpływ na obsadzanie wielu wielkich przedsiębiorstw, wielkich w całym słowa tego znaczeniu, a więc z wielkimi kapitałami, z możliwości przerzutu tych kapitałów, a więc sądzę, ale to jest bardzo

ogólne stwierdzenie. Natomiast najprostsze byłoby po prostu stwierdzenie, do któregośmy poprzednio dochodzili, a mianowicie z tych 300 - ile jest tam tych przedsiębiorstw?...

/głos z sali: 370/

_____ : 370...

/głos z sali: 306/

_____ : 306, przepraszam żeby to ograniczyć i był przedstawiciel resortu, co prawda nie wszystkie przedsiębiorstwa są w resorcie min. Wilczka i on proponował że zmniejszą do połowy. Co najmniej o połowę. Może byśmy w tym kierunku poszli nieprecyzując dokładnie, bo uważam, że będą trudności sprecyzowania tego. Kryteriów, jakie to przedsiębiorstwo może...

Przewodniczący: Rozumiem, że propozycja sprowadza się do tego żeby poczekać aż pan min. Wilczek sprecyzuje tą listę, zaproponuje i wtedy my ją jako imienną listę zaakceptujemy...

/głos z sali: imienną to nie/

prof. Wł. Baka: Nie wygląda mi na to żeby to było możliwe. Ponieważ panowie profesorowie zwłaszcza, którzy zajmowali się tymi problemami przemysłu, organizacji gospodarczych wiedzą, jak bardzo jest trudno przedstawić takie jednoznaczne kryteria. Ja uważam, że nie możemy próbować rozwiązać w jednym kroku to do czego dochodzi się w jakimś procesie.

Uważam, że jest aktem bardzo daleko wychodzącym na przód takie blokowe przyjęcie decyzji, że o połowę nastąpi zredukowanie. Oczywiście może to być więcej niż o połowę. W ślad za przyjmowanymi kryteriami. Za identyfikowanymi kryteriami.

I sędzę, że na bardziej ofensywny zapis w tej chwili w odniesieniu do tej sprawy trudno się zgodzić. I bardzo bym prosił o uwzględnienie tej okoliczności, że nie jesteśmy teoretycznie koncepcyjnie przygotowani żeby przedstawić tzw. skończone kryteria wyodrębniające i na tej podstawie formułujące listę, którą przy "okrągłym stole" akceptujemy.

Ja uważam, że przyjęcie jako aktu można powiedzieć intencji zasadniczej takiego rodzaju zapisów jest wielkim aktem naszego "okrągłego stołu".

Przewodniczący: Panie profesorze doceniam w pełni te motywacje i te intencje, tylko chodzi o to, że pan powiedział, że będą trudności z dojściem do sprecyzowania tej listy. Jeżeli te trudności są dzisiaj, to one będą również i za miesiąc i za pięć miesięcy...

prof. Wł. Baka: Czas jest po to żeby problemy i trudności przezwyciężać i problemy rozwiązywać. Natomiast na pewno ani dzisiaj ani jutro nawet min. Wilczek nie jest w stanie sformułować takiej listy, która była by listą przekonującą o przejrzystych jednoznacznych kryteriach.

Przewodniczący: Pan prof. Mujżel.

prof. Jan Mujżel: Ja chciałem przypomnieć, że przedsiębiorstwa, w których dyrektora powołuje rada pracowników, państwo oczywiście ma zapewniony wpływ na obsadzenie stanowiska dyrektorskiego zgodnie z ustawą, czyli nie jest tak, że w tych przypadkach państwo jest wyłączone od bardzo dużego wpływu na obsadzenie tego stanowiska, a druga rzecz jest następująca:

Ja się zastanawiam czy nie można byłoby poszukać

rozwiązania tej sprawy przez wzięcie pod uwagę podmiotowego podporządkowania danego przedsiębiorstwa określonym instytucjom państwowym, określonym centralnym organom państwowym np. wymieniając w naszym porozumieniu Ministerstwo Obrony Narodowej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ewentualnie Ministerstwo Finansów, nie wiem czy to jest wszystko, ale może właśnie to były by te rzeczy, o które specjalnie chodzi stronie rządowo opozycyjnej. Pan prof. Baka podawał przykład przekonywujący, przykład Zakładu Mennicy Państwowej, papierów wartościowych.

prof. Wł. Baka: Ja myślę, że jeżeli czas nam pozwoli to będziemy mogli przedstawić jeszcze bardziej przekonywującą listę, za kilka za kilkanaście dni, nie wiem ile tych przedsiębiorstw będzie na tej liście. Dlatego też, że nie jesteśmy zdolni w tej chwili do naprawdę miarodajnego odpowiedzialnego sformułowania tego punktu w konkretnym wymiarze poprzez wskazanie nazw. Dlatego proponuję zadowolić się w tej fazie intencją. Intencją wyrażoną bardzo konkretnie. Bo schodzi się do liczby przedsiębiorstw o podatkowym znaczeniu wynoszącą 150, 153.

I ja bym proponował to przyjąć jako podstawę wspólnego zapisu, a jeżeli nie to zostawmy rozbieżność.

Przewodniczący: Pan Bugaj.

Ryszard Bugaj: Myślę, że w tej sprawie w przeciwieństwie do tej dotyczącej nomenklatury rzeczywiście kompromis jest chyba możliwy z tym, że nasz problem polega tu jak gdyby na tym, że wypada nam się poradzić w tej sprawie naszych kolegów, bo nie bardzo to cośmy deklarowali, że bę-

dziemy do tego dążyć zostało spełnione. Więc może panie profesorze byśmy przyjęli także to wymaga naszego porozumienia się tak, jak w tamtej sprawie i wtedy ewentualnie szukania tu kompromisu konkretnego.

Przewodniczący: Czyli do KKW...

/czy można?/

Przewodniczący: Proszę bardzo.

_____ : Przypominam panie doktorze, że pan dyskutując, jak pan pamięta, pan mnie chwycił wtedy za niezręcznie powiedziane słowo, kiedy powiedziałem to może być kilkanaście. Pan powiedział, że wobec tego średnia pomiędzy tym co powiedział pan przedstawiciel ministerstwa i moja to będzie 60 czy ileś tam tych przedsiębiorstw. A więc już wtedy pan się nie radził kolegów, i widział pan, że jest to możliwe. Wobec tego nie widzę powodów żeby pan teraz się radził zwiększając tutaj i przyjmując tutaj tą propozycję, wydaje się, że to jest dobra propozycja. Do połowy, co najmniej do połowy z przedstawieniem kryteriów i z tendencją do zmniejszania. Czegoż jeszcze pan chce?

Ryszard Bugaj: Niech pan pozwoli mnie, że tak powiem, opanować się. Ja się zagalopowałem, w tej chwili widzę, że zrobiłem źle, to jeżeli panu chodzi o samokrytykę, to ją składa-m.

Przewodniczący: To co? Rozumiem, że przechodzimy do pkt. 5. Czwarty jest... piąty był zakresłony "Kopalnie węgla kamiennego...

/głos z sali: ja mam propozycje w tej sprawie/

prof. Baka: Tamten punkt nie wchodzi tutaj, to

wchodzi do osobnego zapisu...

Przewodniczący: Czyli to wykreślamy z tego tekstu tak, w ogóle...

prof. Wł. Baka: Tak...

_____ : Czy oni wpiszą tam osobno? Czy to będzie u nas panie profesorze.

prof. Wł. Baka: Ja mam propozycję taką ponieważ wypowiedzieliśmy się w ciemno w odniesieniu do kilku sprawozdań tzn. np. wypowiedzieliśmy się do niektórych sprawozdań, które rozpatrywaliśmy. To znaczy w niektórych przypadkach wypowiedzieliśmy się w ten sposób, że przyjęliśmy do wiadomości że z satysfakcją konstatujemy brak rozbieżności. Słowem musimy przecież w naszym dokumencie odnotować to, że nasza praca polegała także na rozpatrywaniu sprawozdań z pracy innych zespołów. I właśnie w tej części, gdzie będą zawarte, te konstatacje dotyczące pracy innych zespołów zawrzemy nasze stanowisko w odniesieniu do górnictwa węglowego. Tak to sobie wyobrażam. Bo przecież do tego będzie dołączony integralny tekst czyli dorobek pracy zespołu do spraw górnictwa, którego nie mamy prawa przecież ani redagować, ani ciąć, ani kwestionować.

Natomiast tutaj musi być odpowiednio sformułowany zapis, że zespół do spraw gospodarki i polityki społecznej na swych posiedzeniach rozpatrzył sprawozdania z pracy zespołów takich i takich zespołów. I wypowiedział się w sposób następujący. Cza zajął w stosunku do tych sprawozdań następujące stanowisko. I pkt. 1, 2, 3, 4...

Przewodniczący: I to w górnictwie...

prof. Wł. Baka: Tak jest panie profesorze.

Przewodniczący: To zostało uzgodnione. Tylko dla przypomnienia pana Miłkowskiego zapytuję czy ten pkt. 11 został przekazany do pana Mazowieckiego? Poszło to już. W porządku, dobrze.

Andrzej Miłkowski: Ja nie przekazywałem, więc nie wiem? Taka była sugestia na ostatnim naszym posiedzeniu...

Przewodniczący: Nie taka była sugestia, tylko chodziło żeby sformułowanie odpowiednie przekazać panu Mazowieckiemu i zapewnić żeby to było przedmiotem obrad jego zespołu. A żeby to zostało uwzględnione w tej abolicyjnej formule, którą przygotowuje się na zakończenie "okrągłego stołu".

Andrzej Miłkowski: To znaczy ja mam przekazać?

Przewodniczący: Prośba by była...

Andrzej Miłkowski: Dobrze, oczywiście. Wezmę od dr. Świącieckiego ten tekst i przekażę w tej wersji, w której...

prof. Wł. Baka: Jeżeli to ma być wspólne stanowisko zespołów przekazane, a to ma być wspólne stanowisko zespołów - chcielibyśmy żeby było wspólne to proszę o zmianę słowa "represjonowani" działacze na słowa "szykanowani" działacze. Jednak jest tutaj dość istotna różnica. Ponieważ ja nie znam przypadków represjonowania, natomiast szykany owszem były i to trzeba po prostu...

Przewodniczący: Przyznam się szczerze, że nie bardzo rozumiem, ale...

_____ : Mnie i obecnemu tu Wieczorkowi chodzi przede wszystkim o sprawę nie upieranie się o jakieś

w tym wypadku. Bo chodzi bardziej o załatwienie sprawy. Szykanowanie może być różne, jeżeli przy tym okaże się, że były i represje to będzie po proszu uzupełnienie.

Przewodniczący: Teraz mamy jeszcze pkt. 2, na stronie 10 "Zlikwidowanie instytucji organów założycielskich i powołanie w ich miejsce odpowiedniego organu reprezentującego Skarb Państwa posiadającego uprawnienia do dysponowania majątkiem państwowym w tym jego sprzedaży na określonych zasadach. Fundusz majątku narodowego będzie instytucją pozarządową, a jego kierownictwo powoływać będzie Sejm czy parlament".

Czy strona rządowa ma sformułowanie gotowe?

/głos z sali: nie słysząc/

_____ : Dotyczy to tylko jednego sformułowania, że strona opozycyjno-solidarnościowa proponowała żeby to była instytucja pozarządowa. Natomiast strona koalicyjno-rządowa proponuje żeby przesądzenie usytuowania funduszu powinno nastąpić po dokładniejszym ustaleniu jego funkcji i zasad działania.

Przewodniczący: Rozumiem z tonu pana....

_____ : Tu jest tylko rozbieżność w tej sprawie, że strona opozycyjno-solidarnościowa proponuje żeby to instytucja pozarządowa. Natomiast strona rządowa proponuje, że przesądzenie usytuowania funduszu powinno nastąpić po dokładniejszym ustaleniu jego funkcji i zasad działania.

_____ : I była jeszcze sprawa zlikwidowania, którą mieliśmy o ile sobie przypominam rozstrzygnąć w ten sposób, że będzie to likwidowanie z podaniem terminu do końca 1990 r.

/głos z sali: nie słyhać/

_____ : Tak, tak to zostało wczoraj rozstrzygnięte. Natomiast jest jeszcze jedna sprawa panie profesorze, która nie wiem gdzie się powinna znaleźć, ale chciałbym zapytać zanim przejdziemy do innych spraw.

Mianowicie to jest kwestia dostępności statystyki i tajności, poufności statystyki etc. Czy ona się powinna znaleźć w nowym ładzie, czy gdzie indziej, ale jest to sprawa bardzo ważna.

Przewodniczący: Ja bym prosił o jakiś tekst sformułowania...

_____ : Tekst to my mamy, natomiast to była kwestia nie zmieściła się właściwie w żadnej z grup dyskutujących tą sprawę. W związku z tym...

Przewodniczący: Wsadzić ją można do piątego...

_____ : Myślę, że tak..

Przewodniczący: Jeżeli nie ma merytorycznych rozbieżności stanowisk, to...

/_____ : Trudno powiedzieć panie profesorze, bo ten tekst nie był, jak powiadam w żadnej z grup roboczych dyskutowany. Może ja kol. Hagemajera poproszę o przedstawienie tego ponieważ on tym się zajmował od początku.

Przewodniczący: Proszę bardzo.

Krzysztof Hagemajer: Jest propozycja zapisu takiego punktu w sprawie systemu statystycznego i społecznej kontroli nad systemem statystycznym, który, jak się wydaje, powinien znaleźć się właśnie w tej części dotyczącej "Ładu ekonomicznego".

Propozycja jest następująca:

„Dla zapewnienia społecznej kontroli nad systemem statystyki państwowej GUS zostanie podporządkowany Sejmowi. Zmienione zostaną dotychczasowe przepisy o tajemnicy państwowej i służbowej, w sposób gwarantujący pełną jawność^c informacji statystycznej. Już obecnie nastąpiło udostępnienie pełnych danych o handlu zagranicznym, zweryfikowanie publikowanych informacji o budżecie państwa. Jego strukturze poprzez uwzględnienie dochodów i wydatków wynikających z istnienia szeregu tzw. funduszy pozabudżetowych, uzupełnienie danych o budżecie, dochodzie narodowym, inwestycjach, zatrudnieniu i płacach, a pomijane dotychczas informacje zwłaszcza te dotyczące resortu obrony narodowej i spraw wewnętrznych!”

prof. Wł. Baka: „Ja miałbym propozycję następującą. Żebyśmy – ponieważ i tak będziemy się musieli spotkać i tak – mogli na te... podzielam pogląd ponieważ rozpatrywaliśmy problematykę statystyki, mówiliśmy tutaj o tym. Poza tym były pewne wskazania, które wspólnie poczyniliśmy, biorąc pod uwagę te okoliczności uważam, że powinno się to znaleźć w tekście tych naszych uzgodnień. Natomiast jeżeli chodzi o samosformułowanie tego tekstu, to bardzo proszę o przekazanie nam tego tekstu, tego sformułowania i ewentualnie jutro kilka chwil poświęcimy tej sprawie.”

„Jeszcze jest jedna tutaj sprawa mianowicie jeżeli chodzi o tę komisję sejmową. Ja wczoraj konsultowałem ten tekst z tymi, którzy byli w Magdalence, ta Magdalena przewija się tutaj, a także... i zwrócono uwagę na następujące okoliczności.”

Mianowicie, że w tej chwili ten tekst, który pisze, zostanie powołana sejmowa komisja z udziałem ekspertów strony, która zbada najważniejsze decyzje o likwidacji i podjęte... aha i raport będzie... Słowem ten tekst tak, jak to w tej chwili jest, że to brzmi zbyt w stosunku do Sejmu niepolitycznie. I jest propozycja żeby go zastąpić. I to jest zgodne z duchem Magdaleny, w następujący sposób. Zespół zwraca się do prezydium Sejmu o zlecenie komisji nadzwyczajnej do spraw reformy gospodarczej o zbadanie przy udziale ekspertów strony opozycyjno-solidarnościowej decyzji o likwidacji przedsiębiorstw w odniesieniu do tych przypadków, gdzie decyzje te czy takie budzą protesty bądź zastrzeżenia. Można powiedzieć to samo ^{że/}tylko trochę bardziej elegancko.

Przewodniczący: Może jeszcze raz pan profesor byłby łaskaw przeczytać...

prof. Wł. Baka: "Zespół - czyli my - zwraca się do prezydium Sejmu o zlecenie komisji nadzwyczajnej ds. reformy gospodarczej o zbadanie przy udziale ekspertów strony opozycyjno-solidarnościowej decyzji o likwidacji przedsiębiorstw w odniesieniu do tych przypadków, gdzie decyzje te budzą protesty bądź zastrzeżenia".

Przewodniczący: Ja mam tutaj uwagę, że to Magdalena się zwraca, nie nasz zespół...

prof. Wł. Baka: Magdalena się zwraca...

Przewodniczący: Nie wiem, jak to nazwać, ale Magdalena.

prof. Wł. Baka: No dobrze...

/głos z sali: jako "okrągły stół" po prostu/

prof. Wł. Baka: No to "okrągły stół" jeszcze będzie lepiej. Tak, może zespół, bo my jesteśmy ciałem roboczym, nie bardzo mamy... My wychodzimy z inicjatywą do nazwijmy to "okrągłego stołu". A "stół" się komunikuje z Sejmem, nie my. Przyjmujemy?

Przewodniczący: Przyjmujemy? Czy są zastrzeżenia do tego sformułowania? Nie ma, przyjmujemy. Dziękuję. Czyli załatwilibyśmy rozdział V.

/głos z sali: czy można jeszcze?/

Przewodniczący: Proszę bardzo.

_____ : Tam są jeszcze drobne redakcyjne poprawki do tego punktu b 3/. dotyczące zgody parlamentu na prywatyzację...

Przewodniczący: To zrobimy już w trybie roboczym. Nie zajmując ogólnego czasu.

_____ : Dobrze.

Przewodniczący: Jeszcze jest jedynka...

prof. Wł. Baka : Będziemy jeszcze i tak wracać...

Przewodniczący: Ale chodziłoby o to żeby tą sprawę rolnictwa...

prof. Wł. Baka: Do rolnictwa wrócimy, bo tutaj rolnictwo się czai. Ja bym proponował żebyśmy już oczyścili cały tekst. Znaczący siódmkę zrobili. W ten sposób będziemy mieli tekst do przepisania i do ostatecznego zaakceptowania na jutrzejszym posiedzeniu i zajęli się jeszcze dwoma sprawami.

Mianowicie sprawą rolnictwa i sprawą indeksacji.
Zgoda.

Przewodniczący: Jeżeli chodzi o siódmkę, to nasze stanowisko jest takie, że to musi być załatwione w ramach

całościowego pakietowego ustalenia. I w związku z tym my przekazemy oczywiście te sugestie, jakie sobie tutaj wypracowali.

Natomiast decyzja będzie pakietowo podejmowana. A więc dlatego raczej nie bardzo może być dyskutowana na naszym ze-spole.

prof. Wł. Baka: Tu mnie chodzi panie przewodniczący, że przekazujemy jako zespół...

Przewodniczący: Nie!!!

prof. Baka: A co?

Przewodniczący: Przekazujemy jako zespół solidarnościowy do dyskusji w ramach wyważania całego pakietu...

prof. Wł. Baka: Ale ja rozumiem, że, ja sądziłem, że tak np. jak ten apel w sprawie tej komisji nadzwyczajnej i te inne uzgadniamy i przekazujemy do "okrągłego stołu" jako wspólną inicjatywę. Tak żeśmy dyskutowali i w ten sposób o tej sprawie rozmawialiśmy...

Przewodniczący: Nam dano wyraźnie do zrozumienia, że to jest sprawa związkowa i do rozważenia w pakietowym ujęciu przy zamknięciu całości rozważań. Natomiast, że my jako zespół nie jesteśmy kompetentni do tego.

prof. Wł. Baka: My proponujemy abyśmy w tym dokumencie przedstawili nasze osobne stanowisko w tej sprawie. Tam gdzie są te projekty różnego rodzaju oświadczeń i dokumenty kierowane do "okrągłego stołu", że strona koalicyjno-rządowa przedłożyła po przedyskutowaniu itd. taki tekst, jako tekst, który kieruje do "okrągłego stołu". Dobrze? Natomiast...

/głos z sali: ale jaki tekst/

prof. Wł. Baka: Siódemka...

Przewodniczący: ^Jakie jest stanowisko strony koalicyjno-rządowej...

/głos z sali: proponuję rozdać/

prof. Wł. Baka: Nie ma co rozdawać jeżeli koledzy absentują... Natomiast oczywiście w dokumencie też napiszemy, że mimo wstępnych uzgodnień strona opozycyjno-solidarnościowa odmówiła współuczestnictwa w przekazaniu tego dokumentu do "okrągłego stołu".

Przewodniczący: Jeżeli pan profesor chce to proszę bardzo.

prof. Wł. Baka: Nie, bo jestem zaskoczony tą ewolucją, ja muszę powiedzieć, że staje się to wszystko takie asymetryczne. Bardzo asymetryczne. Mnie to martwi...

Przewodniczący: Intencji nie ma tutaj żeby zrywać jakieś ustalenia, tylko po prostu jest kwestia kompetencji związków zawodowych do tych spraw. To jest sprawa już gdzie wchodzi w grę bilans uzgodnień pakietowych politycznej grupy, związkowej grupy i naszej grupy. I w związku z tym zostało postanowione, że to będzie rozpatrywane łącznie...

prof. Wł. Baka: No tak, ale miało być rozpatrywane z naszej inicjatywy, że my nie przesadzamy tylko my zgłaszamy inicjatywę. My niczego nie przesadzamy. My zgłaszamy inicjatywę, natomiast w tej chwili nagle okazuje się, że inicjatywa jest asymetryczna i to nie jest dobrze.

Przewodniczący: ^dPan Wielowieyski

Andrzej Wielowieyski: ^Jedna sprawa jest tutaj oczywista, w każdym razie jeżeli uwzględnimy cały kontekst -

w sytuacji, w której się znajdujemy, mianowicie przystępowanie do wspólnych organów państwowo-społecznych, które skądinąd być może powinny być powołane czy istnieje jakaś ich potrzeba jest w sytuacji "Solidarności" w tej chwili niemożliwe póki nie zaistniejmy normalnie. Nie będziemy zalegalizowani, nie stworzymy swoich organów, i teraz w związku z tym konsultowałem tę sprawę z zespołem do spraw pluralizmu związkowego i tam przyjęto pewne niezbędne ustalenia już do przepisów ustawowych, tak samo dotyczących tworzenia np. wspólnych międzyzwiązkowych organów na szczeblu przedsiębiorstw.

Wszystko co jest wyżej, co jest oczywiście potrzebne, trzeba robić ^{w/} umowy zbiorowe, różne układy wchodzić będzie mogło być robione wtedy, kiedy związki, w tym wypadku chodzi zarówno o związek pracowniczej "Solidarności", jak i rolniczej, kiedy one zaistnieją, kiedy będą mogły formalnie działać wtedy będziemy mogli pomyśleć o tworzeniu wspólnych organów.

prof. Wł. Baka: Oczywiście nikt nie mniema, nikt nie sądzi, że związek, który formalnie nie istnieje miałby wchodzić do jakichkolwiek ciał, a zatem to jest zapis przyszłościowy, tak jak wszystkie inne zapisy, które tutaj są zawarte. A zatem chodzi o pewną deklarację intencji, a nie o przesądzanie czegokolwiek.

Natomiast muszę powiedzieć, że jestem zdumiony i jestem rozczarowany potężnie ze względu na to, że wtedy kiedy dochodzi do próby określania zasad współdziałania wszystkich sił, kiedy my próbujemy wnioskować w jaki sposób należałoby ten proces zainicjować. Ponieważ to wszystko co tutaj

ustalamy jest i ważne i bardzo trudne, do przeprowadzenia. Tu napotykamy można powiedzieć na raczej nieprzychylną reakcję, reakcja, która istotnie różni się od tego wszystkiego o czym do tej pory była mowa. I to chciałem tylko skontentować z prawdziwym - moim zdaniem - zaniepokojeniem.

Przewodniczący: Panie profesorze zwrócono nam uwagę, że wchodzimy w nie swoje kompetencje, jako zespół. Nam! My intencji nie zmieniliśmy, będziemy prezentowali to na KKW ... na tym zespole pakietowym, że tak powiem, w tej wersji, która tutaj jest. Po prostu...

Nam zwrócono uwagę, że na to, że jesteśmy... działamy... że przekroczyliśmy nasze kompetencje jako zespołu społeczno-ekonomicznego, że to należy do zespołu związkowego i politycznego. I w związku z tym żeśmy się wycofali. Nie ma po prostu w tym żadnej ukrytej intencji, tylko brak po prostu kompetencji. Jeżeli załatwimy to na pakietowym powiadzeniu, to nie to nie zmieni w brzmieniu tych ustaleń.

prof. Wł. Baka: To tu proponuję przerwać dyskusję, nie ma co dalej dyskutować.

Przewodniczący: Dobrze. Jeżeli teraz można to do punktu pierwszego rzymskiego "Poprawa zaopatrzenia rynku i warunków życia ludności". Tutaj były kolejne uzgodnienia.

Tutaj jest propozycja zapisu siódmego i ustosunkowanie się do propozycji pana wicepremiera Olesiaka. Zanim zaangażujemy się w dyskusję chciałem od razu zastrzec się, że ta sprawa została zastrzeżona też do rozpatrzenia przez KKW, my możemy natomiast zabrać głos w tej sprawie, naszą opinię wyrazić, ale tutaj ze względu na dosyć daleko idące konsekw-

wenocje ekonomiczne. Tutaj decyzja będzie zastrzeżona do KKW na 28.

Kto chciałby zabrać głos w tej sprawie? Pan prof. Stelmachowski.

prof. Andrzej Stelmachowski: Otóż jeżeli chodzi o to żebyśmy tutaj w jakiejś mierze jednak działali nie dezawuując tego co zostało zapisane na stoliku rolnym. Oraz w jakiejś mierze jeżeli tu są te zabezpieczenia dotyczące indeksacji itd. To w takim razie prosilibyśmy o recypowanie również tych pewnych zabezpieczeń, które dotyczą rolnictwa.

Krótko mówiąc jest wniosek żeby dopisać następujące trzy zdania. Ja oczywiście rozumiem, że to w tej chwili obecnie jest na tej karcie pkt. 4, która dziś została rozdana? "Uzgodnienia w sprawach polityki gospodarczej". To jest to czy to nie jest to?

Przewodniczący: To jest to panie profesorze. Pkt. 7, str. 3 proponuje się zastąpieniem zapisem, który jest, jak pan następuje. Może pan Topiński odczyta... a pan profesor uzupełni ją.

prof. Andrzej Stelmachowski: Dobrze.

Przewodniczący: Albo pan Leopold...

_____ : Pan profesor myśli o pkt. 4, w tej nowej...

Przewodniczący: W czwartym "Uznaje się za ważne oparcie całej gospodarki w tym także produkcji rolnej na zadaniach rynkowych. W związku z tym równoległe ze znoszeniem monopolu i reglamentacji środków produkcji ceny będą

kształtowane przez realcje popytu i podaży, a dotacje będą ograniczane. W okresie przejściowym stosowane będą procentowe stawki dotacji do podstawowych produktów żywnościowych. W następnych etapach będzie się dążyć do zmniejszenia tych stawek.

prof. Andrzej Stelmachowski: To znaczy, że myślałem o dobrym punkcie.

W takim razie jest prośba o uwzględnienie następujących trzech zdań. Zabezpieczeniem interesów rolnictwa będą ceny minimalne gwarantowane, skupowanych produktów rolnych.

Zdanie drugie: "W okresie przejściowym stosowane będą także ceny maksymalne na środki do produkcji rolnej jeżeli dostawca będzie miał pozycję monopolisty".

I zdanie trzecie: "Podatek rolny i inne świadczenia publiczne nie będą przekraczały realcji wynikających z ruchu cen skupu produktów rolnych". Taki jest wniosek, ja mogę tu dać tekst gotowy panu przewodniczącemu.

/głos z sali: jakie ceny skupu?/

prof. A. Stelmachowski: Ceny skupu produktów rolnych.

/głos z sali: ale jakie?/

prof. A. Stelmachowski: No to średnich cen z ruchu cen skupu produktów rolnych. Czy średnich, jak pan uważa.

Idzie o to żeby świadczenia publiczne nie szły szybciej niżli ruch cen.

_____ : Rzecz wygląda niepokojąco ponie-

waż rolnicy się entuzjazzują, a minister finansów się zatrwożył. Nie wiem o co chodzi.

_____ : Nie, to nie jest na niekorzyść ministra finansów, także można przyjąć.

Przewodniczący: Czy pan Leopold chciałby zabrać głos?

/głos z sali: nie/

Przewodniczący: Minister Pazura, proszę bardzo.

min. Pazura: Ja mam taką uwagę do tego trzeciego zabezpieczenia. Mianowicie świadczenia publiczne mają bardzo różny charakter. Ja rozumiem, że wśród tych świadczeń publicznych są również świadczenia na ubezpieczenie społeczne rolników indywidualnych.

prof. A. Stelmachowski: Między innymi...

min. Pazura: Między innymi... Także są świadczenia na rzecz ubezpieczeń majątkowych rolników. O ile jeśli chodzi o obciążenia typowo finansowe dokładnie rzecz ujmując podatek rolny, to ta formuła jest jak najbardziej poprawna. Dlatego, że faktycznie tak jest. Z tym, że z konkretnym produktem wiążemy wymiar podatku rolnego, o tyle co do innych świadczeń to po pierwsze jeśli myślimy o przekształceniu systemu ubezpieczeń społecznych to takich zapisów oczywiście nie możemy w tym zakresie przyjmować, bo blokuje to nam to podejście do tego systemu ubezpieczeń społecznych.

Po drugie jeśli chcemy mieć właściwe odszkodowania z tytułu szkód majątkowych to oczywiście składki muszą być współmierne z tymi odszkodowaniami, a więc nie można wiązać tego z ceną produktu rolnego dlatego, że bardziej się to wiąże z cenami składników majątkowych. To tylko taka

uwaga.

Dziękuję.

prof. A. Stelmachowski: Czy pan minister wolałby to podnieść w ogóle do dochodów rolniczych?

min. Pazura: Ja dądzę, że do realnych potrzeb systemu ubezpieczeń i wymogów systemu ubezpieczeń. Zarówno ubezpieczeń społecznych, jak i majątkowych.

prof. A. Stelmachowski: Czyli chce pan minister obskubywać rolnictwo w wyższym stopniu niż to jest zdolne cokolwiek uzyskać.

Przewodniczący: Panie profesorze po pierwsze my dyskutujemy nad tekstem, który jest tylko panu znany w notatce, trzeba to rozdać, powiedzieć i wtedy można by prowadzić dalej dyskusję na ten temat.

/głos z sali: jeszcze pan profesor go modyfikuje w międzyczasie/

prof. Stelmachowski: Dobrze. zaraz pójdę i go przepiszę, bo to jest trzy zdania. Nie są takie trudne...

Przewodniczący: Natomiast ja chciałem zaproponować żeby panowie Topiński i Leopold ustosunkowali się do tego materiału pana premiera Olesiaka, który wczoraj otrzymaliśmy. Materiał ekspertów ministra finansów, przepraszam...

_____ : Odnosnie propozycji pana profesora Stelmachowskiego. Wydaje mi się, że pan minister Pazura trochę wpada we własną pułapkę. Bo panie ministrze jeśli by przyjąć pana konwencję to przy przyjęciu cen środków produkcji jako składników majątkowych będzie pan w sytuacji gorszej. Ponieważ ceny tych środków produkcji mogą wzrastać inaczej.

/głos z sali: nie słychać/

_____ : Ano właśnie. Dlatego mnie się wydaje, że jednak propozycja pana prof. Stelmachowskiego z obydwu punktów widzenia, a mianowicie rolniczego i fiskalnego bo to są dwa różne punkty widzenia. Jednak jest bardzo praktyczna i także i w tej części dotyczącej ubezpieczenia emerytalnego też jest bezpieczna.

Niestety sytuacja wygląda tak nie tylko w Polsce, ale w bardzo wielu krajach Europy, że świadczenia emerytalne rolników współfinansowane są ze środków z poza rolnictwa. Ze środków budżetowych. Ja mogę przytoczyć kilka konkretnych przykładów w Europie, gdzie one w trzech czwartych finansowane są z poza składek. Ponieważ rolnictwo jest rzeczywiście gałęzią o słabszej efektywności niż inne gałęzie. I wobec tego to jest ta droga, którą można sytuację jego wyrównywać. Rolnictwo najmniej się nadaje do tego żeby na nim fiskus zarobił, bo wtedy to może być ze szkodą dla konsumenta.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Proszę bardzo, kto jeszcze w tej sprawie?

_____ : Ja myślę, że wyłączyć sprawy ekonomiczne i sprawy formalne. My nie kwestionujemy sprawy podatkowych obciążeń. Tak jak pan profesor proponuje.

Natomiast proszę zauważyć zgodnie z życzeniem rolników przechodzimy tylko przy zmianie ustawy na ubezpieczenia majątkowe dobrowolne. Wchodzą różne instytucje ubez-

pieczeniowe. Nie mogę zaproponować weźcie na dzień dzisiejszy, że ona ma składkę ustalać w powiązaniu z cenami skupu. Ona się będzie kierowała normalnym rachunkiem ubezpieczeń. Czyli nie można takiej deklaracji.

Również system ubezpieczeń musi być związany z systemem ubezpieczeń społecznych, tak jak to jest przygotowane. Są tam ustawy, dogadanie, w tej chwili to się wprowadza.

Czyli ja mówię w sprawach podatkowych jest pełna jasność.

W sprawach majątkowych jeżeli rolnicy twardo żądali dobrowolności ubezpieczeń i z drugiej strony przechodzimy na różne instytucje ubezpieczeniowe to nie jest kwestia już teraz fiskusa tylko nie możemy tu powiedzieć, jak te instytucje ubezpieczeniowe na zasadzie dobrowolnych umów mają określać cenę. To nie będzie żaden... to w ogóle nie wyjdzie.

I druga sprawa system ubezpieczeniowy, który jest przebudowany. ubezpieczeń społecznych.

: Jeżeli można...

W tej chwili to jest jedna trzecia, ja rozumiem, że zapis może być np. na tle tegorocznej wysokiej dynamiki rzeczywistego wzrostu obciążeń z tytułu ubezpieczeń społecznych, tylko, że jest ona wyłącznie jedną trzecią skutków poniesionych w roku ubiegłym przez budżet z tytułu wzrostu wypłat. Taki jest rachunek. I to jest wyłącznie ten rachunek, który w żadnym stopniu nie uwzględnia np. wzrostów tegorocznych, które powstają, które się przenoszą z rocznym opóźnieniem w jednej trzeciej. A więc jest to jakby inny rachunek i realizacja przyjętej zasady. I znowóż tego typu zapis uogólniający na wszystko powoduje, że instytucje ubezpiecze-

niowe w tym także ubezpieczenia społeczne nie mogą funkcjonować w sposób w miarę racjonalny dla swoich zasad. Przy zasadzie nawet jednej trzeciej, która dziś obowiązuje.

_____ : Ja przepraszam, że jeszcze raz wracam do sprawy. Bo oczywista punkt widzenia fiskalny jest bliższy buchalteryjno-księgowemu, jak politycznemu. My tu mamy do czynienia jednak z problematyką polityki w stosunku do rolnictwa i wobec tego coś czemuś trzeba podporządkować

Otóż księgowość i buchalterię trzeba podporządkować polityce. I z tego punktu widzenia także instytucje, które wejdą na rynek ubezpieczeniowy muszą mieć pewne ramy. To nie jest tak, że one będą całkowicie swobodne. W wielu dziedzinach, jeżeli mówimy np. o wyznaczaniu cen minimalnych czy maksymalnych to też mówimy o jakichś ramach. Także i w tym przypadku mnie się wydaje rząd musi te ramy trzymać pod kontrolą.

Dziękuję bardzo.

_____ : Przepraszam bardzo jeżeli można to ja już tak nie chciałbym potraktować złośliwie. Przeczytam:

"Ustawowo zakazana będzie praktyka pokrywania wydatków państwa pustym pieniądzem". Proszę państwa przecież cały czas wrzucamy do budżetu nowe wydatki bez w ogóle rachunku. Jak ja mogę instytucji ubezpieczeniowej powiedzieć? "aby jej powiedzieć to ja muszę jej powiedzieć, że ona ma odpowiednio mało brać, to ja muszę jej powiedzieć, że ja jej to zrefunduję. Z czego?

/głos z sali: nie słychać/

_____ : A skąd mam wziąć te dochody

budżetu? Panowie przecież tutaj cały dzień nie tylko się martwimy, jak pomniejszyć dochody budżetu, a zwiększyć wydatki.

Według mnie przy podatku rolnym możemy, bo mamy taką zasadę. Jest to kontynuacja i uważam, że słuszna, ale tam gdzie wchodzimy na inne obszary nie możemy bez jakichkolwiek racunków zapisów zadeklarować się co do wydatków budżetu. Więc ja uważam, że to jest niemożliwe.

Przewodniczący: Pan minister Młynarczyk.

Min. Wiesław Młynarczyk: Panie Przewodniczący, ja sędzę, że tutaj w interpretacji zapisu pana prof. Stelmachowskiego poszliśmy trochę za daleko. Bo ja przyjmuję w ten sposób, że obciążenia typu dobrowolnego ubezpieczenia są sprawą otwartą i przynajmniej rolnik ma prawo wyboru i automatycznie ja nie sędzę aby pan prof. Stelmachowski przykładał intencje także ograniczania dobrowolnych ubezpieczeń.

Chodzi natomiast o ubezpieczenia powszechne obowiązkowe. I chodzi tylko po prostą zasadę. Żeby stopa wzrostu tych obciążeń nie wyprzedzała stopy dochodów.

I teraz symulowanie, iż w przyszłości stopa dochodów z tytułu rent będzie tak wyprzedzająca w stosunku do dochodów z tytułu pracy stwarza sytuację ewentualnych niepokojów dodatkowymi obciążeniami. Natomiast praktyka wskazuje na to, iż to nie miało miejsca. Automatycznie w tym zakresie ani to nie kłóci się z możliwością dobrowolnych ubezpieczeń, niezależnie od tego, jak i która firma będzie chciała. Bo wien tam jest pewna dobrowolność podjęcia tego ubezpieczenia

chodzi tylko o te wszystkie obciążenia powszechne obowiązujące w stosunku co do których nie ma alternatywy wyboru tylko istnieje przymus ustawowy. I tutaj nie popełniamy żadnego błędu ani nie przesuwamy dodatkowego obciążenia w budżet.

Także proponowałbym to w tych kategoriach rozważać i te wszystkie wątpliwości tutaj wyrażone wtedy upadają. Chyba, że się mylę.

/głos z sali: nie słychać/

_____ : O właśnie... dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Rozumiem, że możemy już zostawić poprawkę pana prof. Stelmachowskiego i przejść do dyskusji nad dokumentem Ministerstwa Finansów. Kolejno pan prof. Leopold i pan Topiński i pan prof. Mujżel.

Antoni Leopold: Należy chyba wyrazić żal, że dokument, który dzisiaj dyskutujemy nie został przedstawiony stolikowi rolniczemu, bo bylibyśmy lepiej przygotowani do dyskusji. A tamten dokument pierwszy, który znalazł się na tym stole do dyskusji nadawał się mało.

Całą koncepcję przedłożoną tutaj rozumiem w ten sposób. Będę mówił o wariancie pierwszym, a nie mówiąc... że to jest w zasadzie uwolnienie związków pomiędzy wolną ceną skupu produktów rolniczych, kształtowaną przez także wolne ceny zaopatrzenia rolnictwa, a cenami produktów żywnościowych. Między tymi cenami produktów rolniczych i cenami produktów żywnościowych znalazła się propozycja utrzymania stałej kwoty wynikającej z budżetu 89 r. z całej kwoty dotacji do żywności. Przy tym znalazła się też stała kwota dotacji do środków produkcji z tego samego źródła, która chroni w pewnym stopniu ruch cen.

A więc cała prognoza cen jest oparta na prognozie ruchu cen poza tym mechanizmem.

Wynikające po prostu z ogólnego ruchu cen w gospodarce. Sytuacja dla rolnictwa wychodzi na przeciw postulatów rolnictwa, które chciałoby nareszcie uwolnić się od urzędowych cen, oczywiście w skupie, tak jak niepożądane są... niepożądane jest utrzymywanie sztywnych cen środków produkcji, które nie zachęcają producentów do ich wytwarzania. Oczywiście mamy pewne wątpliwości co do tego czy mechanizm ekonomiczny ten system ekonomiczny tych przedsiębiorstw państwowych stymuluje ich wzrost produkcji i skłania je do efektywności. To jest inna sprawa. Bardziej ogólna.

Teraz to jest ruch cen rzędu rok do roku 80 proc. żywności, średnich cen żywności 89 do 88 r. I to jest problem do rozważenia, w jaki sposób można taki ruch cen znieść. Na tle powiedzmy prognozowanych cen średnich zdaje się 75 proc. w tym roku. To jest jakby odłożona regulacja cen która nie nastąpiła w roku 88, w którym luty do lutego była taka sytuacja, że produkty konsumpcyjne pozażywnościowe wzrosły o 90-parę procent, a żywność o 60-parę procent ceny żywności. To trzeba... to jest ta żaba, którą trzeba teraz zjeść. W jaki sposób to zjeść, naturalnie można to rozmaicie zrobić. Można również zrobić to odpowiednią regulacją w pierwszym kroku i cen urzędowych i uwolnienia tych cen w kroku następnym. Ale to jest do rozważenia.

Problem tych dotacji. Otóż może się zdarzyć, że cały ten ruch cen wywoła taką pewną lawinę ruchu cen żywności i one zaczną się kształtować znacznie wyżej przy kwotowej, stabilnej dotacji do żywności i do środków produkcji.

Można by rozważać ewentualnie gdyby to się okazało konieczne w następnym kroku przejście na dotacje nie kwotowe, a procentowe do wartości sprzedanej. Jako dodatkowa ochrona ruchu cen żywności w przyszłości.

Jaką ja widzę tutaj... jaki mankament jest w tej koncepcji?

Otóż w tej koncepcji poza tym przeniesieniem ruchu cen skupu produktów rolniczych w ogóle produktów rolniczych na ceny żywności nie ma koncepcji odejścia od dotacji. To jest odłożenie na przyszłość całej tej operacji restrukturyzacji przez budżet tych środków, które w tym roku ocenia się na ok. 3 bilionów złotych.

To niej jest pełne uzdrowienie, ani urynkwienie, ważnej operacji. Tylko wydaje się, że to uwolnienie od stosowania cen urzędowych, a obniżenie mimo wszystko w stosunku do cen kosztowych, obniżenie cen żywności sprawi, że inflacja z rynku żywnościowego będą powiedzmy pewniejsze. To znaczy, że jest za argumentem przyjęcia tego wariantu jest to, że nie podejmujemy zbyt zadufanej w siebie próby przeniesienia i ukształtowania tamtej sytuacji w przyszłości, która była bardzo trudna do nawet przewidzenia. Skutki są trudne do przewidzenia.

Jeszcze jedna jest tutaj rzecz, którą można by było na tle takiego wariantu zrobić. Mianowicie poprawić relacje cen wewnątrz cen żywnościowych. Oczywiście to zależy od tego, jak się przyjmie zasady dotowania. Znaczący, że można to zrobić w ramach zmian systemu dotowania. Obec-

ne stawki dotacji są stawkami przedmiotowymi. Częściowo manipulowanymi, ale preferują ceny niektórych... niektóre ceny, jak z praktyki wiemy, ceny żywności są absurdalne w stosunku do ich wartości nawet odżywczej, nie mówiąc o skupie... wartości skupu surowca, który jest w ten produkt włożony. Mam na myśli szczególnie mleko spożywcze i sery twarogowe, które są na szczególnie niskim poziomie cen utrzymywane.

Sądzę, że właśnie problem jakiegoś urealnienie proporcji cen w zakresie mleka jest niezmiernie pilny. I to jest dość trudne. do przeprowadzenia.

Poza tym nie ma zupełnie pewności, że zmiany relacji cen np. podniesienie nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do reszty produktów mleka spożywczego spowoduje radykalną poprawę jakości. Tego nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Za chwilczkę do tej sprawy wrócę.

Natomiast wydaje mi się, że w sprawie, że jeżeli chodzi o mięso, to tu nie jest jasne odejście od reglamentacji, do której społeczeństwo jest bardzo przyzwyczajone. Ja powiadam, że wytworzyła się pewna taka kultura kolejkowa od której trudno będzie społeczeństwo oduczyć. I tu mięso, które ma powiedzmy zupełnie inną strukturę elastyczności dochodowej, popyt na mięso ma inny rozkład struktury dochodowej więc myślę, że tu mogą być pewne perturbacje.

Jest niezmiernie ważną rzeczą, żeby nie ufać w to, sam system ekonomiczny wywoła demopolizację struktur i działania antymonopolowe, będzie automatyczne.

Otóż wydaje nam się, że tak nie jest. Że jednym z zasadniczych kroków, które powinny być równoczesne jeżeli

nie wyprzedzające. To jest przełamanie struktur monopolistycznych w zakresie obsługi rolnictwa i na wejściu i na wyjściu z niego. I tu te struktury utworzyły się przecież wiadomo w okresie reglamentacji, i funduszków wyrównawczych itd., itd rozmaitych rzeczy. I te struktury muszą być wydane nam się środkami prawnymi również rozwiązane. Mianowicie głównie sprawa spółdzielni, które przez zetatyzowanie są w tej chwili niepodatne na restrukturyzację ich związków. I dlatego proponowałbym, aby do dokumentu o tym "Ładzie ekonomicznym" nowym ładzie ekonomicznym załączyć jako załącznik potraktować dokument ze stołu rolniczego mówiący o demonopolizacji otoczenia rolnictwa. To jest chyba zasadnicza kwestia warunkująca przejście do takiego swobodnego działania na rynku żywnościowym.

I wreszcie, pewna krytyka tej prognozy, którą państwo byli łaskawi przedstawić. To znaczy to jest prognoza wzrostu cen, która jest oparata na przeniesieniu skutków ruchu cen zmian cen urzędowych z roku poprzedniego. W zasadzie tak. Z tym, że równocześnie jest poprawa warunków... poprawa sytuacji ekonomicznej rolnictwa indywidualnego, jakby jest wmontowana w tą prognozę. Trzeba by się było zastanowić nad tym czy można mówić dzisiaj, kiedy chcemy przejść do cen rynkowych o tego rodzaju prognozach. To jest wynik ruchu cen rynku, a nie jakaś prognozowana zmiana warunków rolniczych bo rezygnujecie z ceny urzędowej. I tylko wtedy nie była szansa tej regulacji egzante sytuacji ekonomicznej rolnictwa indywidualnego powiedzmy czy w ogóle rolnictwa. W tych warunkach to jest po prostu wynikiem, o tym nie warto mówić.

Więc wydaje mi się, że należałoby dwie rzeczy tutaj przyjąć, że bazą naszego działania jest propozycja wariantu pierwszego A, wariant pierwszy B, wydaje się jest w ogóle nie przekonujący. A wariant II jest po prostu niesprawny. Dlatego, że on wymagałby olbrzymiego wzrostu cen i olbrzymich rekompensat, które zdeorganizowałyby właściwie gospodarkę. Tak sędzę. Z tymi warunkami, o których mówię. To znaczy możliwości ewentualnie dojścia do cen równowagi przez manewr cen urzędowych można to rozważać. I dopiero wtedy na tych cenach równowagi przenosić tylko skutki ruchów cen na innym poziomie przenosić te skutki ruchów cen, i przede wszystkim co jest dla nas chyba ważne powiedzieć sobie w ten sposób, że do sprawy wracamy po zebraniu doświadczeń co najmniej półrocznych funkcjonowania tego systemu aby zastanowić się, jak odchodzić od redystrybucji przez dotacje.

W tej chwili wydaje mi się, że rozsądnego projektu tego odejścia nie mamy.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję. Pan Topiński.

Andrzej Topiński: Ja nie jestem specjalistą rolnym, ale parę takich uwag po przejrzeniu tego dokumentu. Najpierw jednak uwaga nie merytoryczna, tylko praktyczna. Mianowicie wydaje mi się, że my nie mamy szans w kwestii tego projektu wypracować w ciągu paru dni jakiegokolwiek stanowiska. Na wet my wewnętrznie nie mówiąc, jak ja rozumiem przy tym stole. To jest pewien taki dokument, z którym się zapoznajemy i niejako na marginesie obrad naszego stołu

to dyskutujemy. Możemy chyba tylko wprowadzić do naszych ustaleń pewne ogólne zapisy co do chęci urynkwienia rolnictwa. Być może warunków w jakich to się może odbywać, ale przedmiotem naszej konkretnej pracy, chyba ten projekt stać się nie może.

I teraz parę takich uwag, które - nie jestem pewien czy ja ten dokument odczytuję w sposób właściwy - ale rozumiem, że jest to w gruncie rzeczy pewna próba minikorekty CPR-u, tzn. w odniesieniu do rolnictwa, to znaczy jest to pewna próba obliczenia kosztów i wartości produkcji rolnej w pewnych warunkach, które się trzymają nieco bardziej rzeczywiistości niż te, które były przyjmowane przy planie. Przede wszystkim jest tam przyjęte założenie, że wzrost płac w gospodarce będzie wynosił bodajże 75 proc. czyli wyżej chyba ze 20 pkt. niż ma się to w CPR, to powoduje oczywiście określony wzrost kosztów różnych działów gospodarki, nie we wszystkich zresztą takie koszty wzrostu w tym projekcie są uwzględnione np. można być prawie pewnym, że wypadku jeżeli istotnie co jest niemalże pewne taki będzie wzrost płac w gospodarce to jest szalenie mało prawdopodobne żeby założenia CPR do cen opała np. mogły być utrzymane w innym sposób niż na koszt jakichś następnych astronomicznych dopłat budżetu.

Mnie się wydaje, że szalenie trudno te liczby analizować, bo wiadomo powszechnie, że to jest nie wszystko. To znaczy, że tu jest pewna w tych liczbach próba zbliżenia się do rzeczywistości, bardzo łatwo wskazać, że ta rzeczywistość, że te liczby są jeszcze dalekie od rzeczywistości, ale jaka ta rzeczywistość jest to rzeczywiście nikt nie bardzo wie.

Ja rozumiem, że na bazie tych wyliczeń zespół międzyresortowy doszedł do sprecyzowania pewnego wariantu minimum. I ten wariant minimum to jest wariant 1 A. Ten wariant minimum to znaczy tyle, że niezależnie od tego czy urynkawiamy rolnictwo czy nie urynkawiamy rolnictwa, czy są zmiany systemowe czy nie ma zmian systemowych, to ceny w rolnictwie trzeba podnieść najmniej o 80 proc. liczonej w stosunku rocznym bo jeśli nie to ktoś inny musi zapłacić za tą żywność czyli prawdopodobnie budżet. Czyli właściwie wydaje mi się, że główne stwierdzenie tego dokumentu to jest określenie tego co ministerstwo... zespół międzyresortowy rozumie jako pewien próg, jako pewną dolną granicę wzrostu cen, która niezależnie od wszelakich rozwiązań systemowych musi być do rolnictwa, jak najszybciej prowadzona.

Ta definicja tych 80,1 proc. jeśli ja ją tak prawidłowo interpretuję wymaga pewnego doprecyzowania. Ponieważ ona jest sformułowana w języku nie ostrym, a ponieważ jest stwierdzenie bardzo ważne to byłbym wdzięczny gdyby później to mogło być doprecyzowane. Chodzi mi mianowicie o taką sprawę. Tu chodzi o 80 proc. w skali roku. Czyli jeżeli by wzrost cen nastąpił od 1 lipca jeśli by zapomnieć, że mieliśmy do czynienia z pewną zmianą cen skupu, to należałoby się domyślać, że projekt proponuje podwyżkę od lipca - cen skupu - w wysokości 60 proc. Tak mi się wydaje, ja nie jestem pewny czy taka jest intencja, ale stwierdzenie, że średnio rocznie sugerowałoby taką możliwość.

Wydaje mi się, że te 80 proc. wymaga pewnego doprecyzowania z punktu widzenia jakie scenariusze rozwoju

sytuacji i rozłożenie tego w czasie ten projekt zakłada.

I teraz tak. Co ja sędzę w związku z tym? Przede wszystkim ja sędzę, że jest to bardzo niewygodna formuła prezentacyjna takiej podwyżki cen. Bo wtedy powiadamy ludziom w ten sposób mniej więcej, jeżeli nie będzie urynkowienia rolnictwa, jeśli nie będzie reformy, to będziecie mieli kiełbasę po 600 zł, natomiast wchodzimy w urynkowienie rolnictwa i wyrażacie na to zgodę to musicie się zgodzić na to, że ta cena tej kiełbasy jest dwukrotnie wyższa.

Ja sędzę, że jest to bardzo złe stanowisko, że trzeba ludziom po proszu tłumaczyć, że mamy tak, jak pan prof. Leopold powiedział przed chwilą, że mamy do czynienia z pewną odłożoną.p. koniecznością pewnej odłożonej podwyżki cen że jest to oczywisty element fiaska polityki cenowej... cenowodochodowej w zeszłym roku, i że ta podwyżka jest niezbędna zupełnie niezależnie od problemów urynkowienia. Problem urynkowienia dopiero jakby się nakłada na dalszy rozwój sytuacji cenowej w następnych okresach. I wydaje mi się, że w tej właśnie pozytywnej stronie tego zagadnienia można by było próbować szukać pewnych rozwiązań, które by łączyły dwie cechy tej pożądanej operacji. Znaczy po pierwsze, że niezbędne jest z punktu widzenia systemowego, a nie tej pewnej podwyżki można powiedzieć niwelującej skutki w przeszłości, że jest konieczne obecnie dokonanie pewnego połączenia cen skupu i cen detalicznych przez jakieś sparametryzowane dopłaty do cen żywności. Że jest chyba taka możliwość i należy to rozważyć. Z tym, że wydaje mi się, że należy poważnie zastanowić się nad wariantem dopłat procentowych, także. To znaczy, że jeśli

chodzi o tą dynamikę, dalszą dynamikę cen żywności i cen skupu należy poważnie rozważyć wariant, w którym te dwa poziomy cen połączone są nie stałą stawką kwotą, tylko stałą stawką procentową. Ta stawka procentowa mogła by być zmniejszona w przyszłości wówczas i pod tym warunkiem, że stopa inflacji zostanie ustabilizowana. Natomiast proszę zwrócić uwagę, że w przeszłości mieliśmy taką sytuację, że ceny żywności stale odstawały za tempem wzrostu płac i ogólnego poziomu cen, w latach 80-tych.

W związku z tym jeśli by się udało w najbliższym czasie w sposób nieinflacyjny chociażby wyrównać te dwa tempa i społeczeństwo by jakoś wyraziło na to zgodę, to byłoby to z punktu widzenia ekonomii pewne znaczne osiągnięcie. Natomiast stawianie sobie tutaj zbyt ambitnych zamierzeń, to znaczy zamierzenia aby ta stopa wzrostu cen żywności znacznie wyprzedzała tempo wzrostu innych cen, wydaje mi się, że może być nieskuteczne, że może kreować rewindykację. Po prostu po to żeby przejść do pewnych rozsądnych cen żywności trzeba jak sądzę zrobić najpierw pierwszy krok, to znaczy powiązać te ceny z pewną stawką procentową. I oczywiście trzeba uwolnić ceny skupu, ale nie sądzę żeby to też trzeba było robić od razu, natychmiast.

Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę, premier Olesiak.

Kazimierz Olesiak: ^Ja bym chciał przede wszystkim podziękować za dzisiejszą dyskusję i poprzednie dyskusje na ten temat w tym gronie ponieważ w wyniku tych dyskusji m.in.

narodził się ten dokument, który wszyscy otrzymali, dokument który w moim odczuciu proponuje pewne rozwiązania maksymalne i pewne rozwiązania najłagodniejsze. I ten wariant, o którym mówił prof. Leopold jeden A jest rozwiązaniem na tą porę i na te warunki, w jakich się znajdujemy najłagodniejszym, od strony przede wszystkim konsumentów. Najłagodniejszym jeśli chodzi o wzrost cen detalicznych żywności.

Natomiast w odniesieniu do tego co pan przed chwilą powiedział ja chciałem sprostować, że tu się nie zakłada wzrostu cen produktów rolnych o 80 proc. tylko średnio cen... wzrost cen, średnią stopę tylko się zakłada i w stosunku do artykułów żywnościowych średnią w tym pierwszym wariancie A. Także tutaj takich wzrostów, jak pan mówił jeśli chodzi o produkty rolne na pewno nie będzie. Natomiast różnie to jest w różnych rejonach, w tej chwili nie chciałbym wchodzić w szczegóły, ale mamy na to dane, że np. o dziwo w Katowicach ceny rynkowe np. mięsa odpowiednich przetworów mięsnych czy schabu czy innych są niższe, znacznie niż np. w Warszawie. W Katowicach... a ceny wiadomo w Mińsku są niższe o 30-40 proc w naszym Mińsku niż w Warszawie, także to różnie się kształtuje. Ja mówię o cenach artykułów żywnościowych.

Wracając do tej koncepcji przedstawionej przez resort międzyresortowy to jest to koncepcja, która z jednej strony zakłada bardzo łagodne wejście w urynkowanie i chciałbym tu przy tej okazji zwrócić uwagę, że porównywanie z tym co było przed tym w sytuacji cenowo-dochodowej i w roku poprzednim i w latach jeszcze poprzednich jest niepełnym porównywaniem jeśli tylko mówimy, że podobnie chcieliśmy zrobić i nie z

tego nie wyszło. Różnica polega na tym, że my chcemy tą drogą wejść w wolny rynek, wolny rynek żywnościowy na razie. Natomiast poprzednio myśmy tylko ustalali i ceny jedne i ceny drugie na wyższym poziomie, nie więcej, żadnego urynkowania żeśmy nie przewidywali. Czyli jest to zasadnicza różnica. A jeśli tak to nie można zakładać, że jak będzie rynek normalny to te ceny będą bez przerwy rosły. Te wskaźniki, które są w tym wariancie, może tutaj koledzy, którzy to robili się bliżej mogą wypowiedzieć, one są na dzień dzisiejszy wskaźnikami maksymalnymi jeśli chodzi o wzrost cen tych artykułów żywnościowych, jakie tu są wykazane. To znaczy poszli na maksymalny wzrost, na wejściu. Także można przewidywać, że będzie ten wzrost nie wyższy a niższy. A jeśli byłby wyższy to można wprowadzić jeszcze zabezpieczenie takie, że np. jeśli w aglomeracjach miejskich mówiliśmy z prof. Stelmachowskim wczoraj byłby wyższy ten wzrost to można wprowadzić zabezpieczenie takie, że wtedy po prostu zwiększamy dotacje do zakupu tych produktów odpowiednio rekompensując to jeszcze dodatkowo.

Jeszcze jedno chciałem powiedzieć, że w tym wariancie i pierwszym i tym radykalnym, ale oczywiście radykalnym w moim przekonaniu nie jest do podjęcia na dzień dzisiejszy, jest zasada pełnego wyrównania kwotowego. Oczywiście możemy sobie tu dyskutować i to wyrównanie kwotowe z tego co tutaj wynika kształtuje się w granicach ponad 5 tys. złotych na osobę, w rodzinie. Tak to wyliczono na podstawie tych wszystkich danych.

Oczywiście można dyskutować czy procentowo czy kwotowo. Ale ja bym proponował i taką mam propozycję panowie

przewodniczący i szanowni państwo. Żeby dzisiaj w szczegóły nie wchodzić. Bo przecież jeśli będziemy urynkwiać gospodarkę, a chyba w tej materii nie ma nikt wątpliwości, że musimy to już jest taka rzecz, która musi iść. Czy my chcemy czy nie musi to iść. To przecież my to będziemy robić, jeśli rząd to będzie robił, a rząd będzie odpowiadał najbardziej za to, to będzie to robił w ścisłej konsultacji z jednymi związkami i z drugimi związkami. Dlatego ja się z panem zgadzam, że dzisiaj o szczegółach trudno dyskutować.

Natomiast prosiłbym bardzo żebyśmy dzisiaj wyrazili tylko opinię co do koncepcji czy urynkwiać - to jest pierwsze pytanie - i wydaje mi się, że tu w tej materii nie ma między nami już różnic po tych dyskusjach, jakie mieliśmy, i oczywiście jestem za tym żeby przyjąć te poprawki, i te uzupełnienia, które zgłosił poprzednio prof. Stelmachowski, wszystkie trzy uzupełnienia. Bo wydają mi się one absolutnie słuszne z tą poprawką obowiązkową, obciążeniem.

Czyli proponowałabym żebyśmy odnieśli się do koncepcji do ogólnego sformułowania urynkwienia z poprawkami ewentualnymi i dodatkowymi zabezpieczeniami jeśli chodzi o konsumenta, jeśli chodzi o producenta. Natomiast szczegóły będą przecież dokładnie przedstawiane i dyskutowane w trakcie kiedy będziemy to realizować. Narazie przecież tego jeszcze nie realizujemy, tylko chodzi nam o wyrażenie opinii o koncepcji czy zgadzamy się na to, że musimy iść na urynkwienie gospodarki czy nie.

Wydaje mi się, że chyba w tej materii wszyscy się zgadzamy i ten tekst, który prof. Trzeciakowski przeczy-

tał wcześniej - w moim przekonaniu - powinien być tekstem przyjętym, ewentualnie z poprawkami.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę bardzo prof.

Okuniewski.

Józef Okuniewski: Ja bym jednak chciał zwrócić uwagę, że my dyskutujemy tutaj wcale nie tylko problemy rolnictwa i gospodarki żywnościowej czy rynku żywnościowego. My dyskutujemy zupełnie fundamentalne kwestie ekonomiczne. Mianowicie przez właściwie 40 lat prawie dość dokładnie dezinformowaliśmy poprzez system cen żywności społeczeństwo o faktycznej sytuacji. Ponieważ niskie ceny żywności oznaczały informacje nieprawdziwą, a mianowicie, że żywności jest dosyć, że żywność jest tania. Ani jedna ani druga teza nie była prawdziwa. Bo żywność jest droga, i żywności był niedostatek. Prowadziło to do tego narastania zjawiska rozpiętości aż wreszcie przepaści między podażą i popytem.

Proponowane rozwiązanie choć oczywista usiłuje czy zmierza do naprawy newralgicznego i w moim przekonaniu fundamentalnego punktu w ekonomice kraju nie wcale tylko w rolnictwie, w ekonomice kraju jest niesłychanie trudne w skutek tego, że wykształciliśmy pewne reakcje społeczne wadliwe, nieprawidłowe, skrzywione i teraz odrobić to jest niesłychanie trudno i trzeba to odrabiać mozolnie. Ten proponowany wariant najłagodniejszy także nie będzie małym szokiem, ale musimy go zacząć realizować.

Mnie się wydaje, że te uwagi, jakie dotychczas padły wskazują na to, że rzeczywiście jest tak, jak premier

Olesiak mówił, że nie ma w tym gronie wątpliwości, że trzeba zacząć wreszcie stawiać w tym obszarze tą ekonomikę z głowy na nogi, na poważnie. Związszcza, że ma to doniosłe znaczenie powiedziałbym dla całej ekonomicznej edukacji społeczeństwa, której nie da się zrobić zaklinaniem tylko ją trzeba zrobić działaniem, choć ono będzie w tym przypadku niezwykle trudne i bolesne.

Tu chyba nieprzypadkowo i trafnie zwracano uwagę nie tyle na walory, a ~~na~~ ewentualne niebezpieczeństwa czy zagrożenia. Ja muszę powiedzieć, że zdecydowanie wypowiadam się za tą koncepcją we wszystkich jej wymiarach, ale także widzę określone w niej trudności i zagrożenia, o których tutaj nie mówiono, a które mają zwiászszcza na długą falę znaczenie zupełnie fundamentalne.

Proszę państwa danie rolnikom większej ilości pieniędzy to nie jest jeszcze rozwiązanie sprawy. Jeżeli te pieniądze będą pustymi pieniędzmi. Wobec tego musimy szukać rozwiązań już do tego dotykano, które by prowadziły do zwiększenia strumienia towarów i to wcale nie z punktu widzenia konsumenta, a producenta ważnych. Czyli żeby rolnik mógł na rynku znaleźć możliwości poprawy sytuacji produkcyjnej. Proszę państwa ja badałem szczegółowo różnice w poziomie dochodów rolników o różnym obszarze gospodarstw. Myślę o dochodach, które kiedyś w dyskusjach nazywano parytetowymi czyli dotyczyły konsumpcji.

Proszę państwa różnica między bardzo bogatym rolnikiem, a bardzo biednym rolnikiem jest z tego punktu widzenia

wcale nie tak duża. Natomiast dramatyczna różnica jest zupełnie w innym miejscu. W punktach dotyczących dochodów przeznaczonych na rozwój. My tu dyskutujemy w istocie rzeczy o

tej części dochodów, która jest przeznaczana przez wieś na rozwój. I to jest kwestia tego nie tylko czy będzie żywność w czerwcu tego roku, czy będzie żywność za rok, za dwa i za pięć my o tej problematyce dyskutujemy. Ale muszę powiedzieć, że w tej koncepcji i prawdopodobnie jej nie sposób zawrzeć jest to chyba dosyć trudne by do wyartykułowania choć namawiał bym żeby także i w tym dokumencie, tak jak było w dokumencie stolika rolnego tą rzecz bardzo wyraźnie zaznaczyć.

I druga strona tego zagadnienia nie mniej ważna w grupie dotyczącej konsumentów. Proszę państwa najniebezpieczniejszą w tym wszystkim, w tej całej operacji nawet w tym łagodnym jej wariancie jest sytuacja ludzi, o których tutaj mówiono, boją się likwidacji kartek. Bo powiadają tak ten bogaty czy ten co ma duże zarobki on przyjdzie i kupi sobie wszystko. A mnie zostaną biedniejszemu czy w trudniejszej sytuacji co? Żeberka. Jeśli i może też w długiej kolejce czyli tego problemu nazwijmy go socjalnego, ja jestem bardzo przeciwny łączeniu czy też artykułowania ceny jako kategorii socjalnej, bo ekonomika jednak jest co innego, a sprawy socjalne to jest co innego. Ale człowiek jest i ekonomiczny i socjalny. I tę osłonową część nazwijmy to, trzeba wydaje mi się jeszcze stanowczo bardziej precyzyjnie dopracować, ale myślę, że jesteśmy na dobrej drodze żeby to wyartykułować możliwie precyzyjnie.

I ostatnia moja uwaga dotyczy kwestii, którą w gronie rolników dyskutowaliśmy, a mianowicie mówimy tu o indeksacji. Ja rozumiem panie profesorze Stelmachowski, że cechy minimalne dla rolnictwa w przypadku, gdy do ich zastosowania dojdziemy, bo one nie będą potrzebne jutro ani pojutrze, one prawdopodobnie będą potrzebne bardzo trochę później. Będą czymś w rodzaju rolniczej indeksacji. Jeżeli tak to rozumiemy to nawet nie wiem czy trzeba się bać sformułować to zdanie także w dalszych pracach nad tym dokumentem.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Proszę br. Bugaj.

Ryszard Bugaj: Proszę państwa ja wczoraj wysłuchałem min. Urbana, który bardzo narzekał, że po naszej stronie poglądy są monolityczne, a strona koalicyjno-rządowa mieni się wielką gamą różnych barw. Więc ja może dzisiaj chciałbym powiedzieć takie rzeczy, które nie będą się mieścić w naszym monolicie. Ja z uwagą przeczytałem ten materiał, wydaje mi się, że przy wszystkich jego wadach on rzeczywiście otwiera nam mimo wszystko możliwość do dyskusji. I wydaje mi się, że rzeczywiście i realistycznie i znacznie stawia sprawy niż pierwsza notatka, którą zaprezentował nam pan premier Oleśniak blisko 40 dni temu już. Tym niemniej nie chciałbym się koncentrować na tym co mi się w tym dokumencie podoba. Tylko chciałbym zwrócić uwagę na dwie obawy, nie po to żeby się wypowiedzieć przeciwko w ogóle koncepcji urynkwienia żeby przez naszą stronę blokować.

Tylko chciałbym zwrócić uwagę stronie rządowej na moje

wątpliwości ponieważ myślę, że ta decyzja będzie decyzją, za którą odpowiedzialność wezmą wszyscy.

Otóż po pierwsze trzeba jednak zadać sobie pytanie w moim przeświadczeniu czy w obecnej sytuacji, w obecnej sytuacji rozpędzonej inflacji decyzja o tzw. urynkowaniu jest decyzją trafną. I rzeczywiście tak jak tutaj mówił kol. Topiński trzeba tu rozróżnić dwie rzeczy. Trzeba tu rozróżnić sprawę struktury dochodów, a w szczególności tego elementarne go faktu, że ceny skupu w rolnictwie rosły znacznie szybciej niż ceny detaliczne, jest to fakt niewątpliwy, że z tego powodu dotacje rosły do wielkich rozmiarów...

/głos z sali: to pomyłka/

Ryszard Bugaj: Nie panie profesorze to nie jest pomyłka...

/głos z sali: dlaczego?/

Ryszard Bugaj: Zaraz... odwołuję się...

/głos z sali: nie słychać/

Ryszard Bugaj: No właśnie, dokładnie to mówię. Rosły sporo wolniej po prostu. Jest z więc z całą pewnością problem jakiejś współzależności tego wzrostu cen. Natomiast druga sprawa to jest pytanie o to czy one rzeczywiście, te ceny mają być tak puszczone, jak panowie proponujecie. Ja powiadam nie przeciwstawiam się temu, natomiast zadaję pytanie czy w tej sytuacji rozpędzonej inflacji czy w sytuacji społecznej, jaka istnieje dzisiaj, czy w sytuacji, w której panowie piszczenie w tym dokumencie wbrew pierwotnym deklaracjom, że nie ma właściwie nadziei na szybki przyrost podaży rolniczej. Być może w drugiej połowie 90 r. coś, tak to

jest delikatnie napisane czy w tej sytuacji ta decyzja jest z całą pewnością decyzją w pełni przemyślaną. Na tym chciałbym pierwszą moją uwagę zakończyć.

Druga moja uwaga dotycząca tej koncepcji jest innej natury.

Otóż czy rzeczywiście ta koncepcja przewiduje urynkwienie i to prawdopodobnie są te elementy, w których nie zgodzę się z moimi przyjaciółmi z mojej strony.

Na str. 17 pisze się bardzo wyraźnie "ceny minimalne są traktowane jako ceny, które odpowiadają opłacalności produkcji w warunkach przeciętnych". Dalej pisze się, że będzie także skup interwencyjne. Przy czym jest możliwość, że w skupie interwencyjnym ceny odbiegać będą od ceny minimalnych w górę jeżeli będzie nadprodukcja.

Dalej w pkt. 6.2 pisze się, że specyfika rolnictwa uzasadnia potrzebę utrzymania preferencyjnych kredytów... preferencji kredytowych w finansowaniu rozwoju rolnictwa. W dostępie do kredytów niższą stopę procentową, obniżenie udziału środków własnych przy realizacji zadań inwestycyjnych, wydłużenie karencji okresy spłaty przy kredytach zaciąganych na rozwój potencjału produkcyjnego.

Otóż jaka z tego wynika wątpliwość? Mianowicie zastanawiam się czy jest utworzony system rynkowy, który będzie stymulował procesy selekcji producentów rolnych czy nie? Mam w tej sprawie dość ^{wątpliwość} poważną muszę powiedzieć w świetle tych zapisów, a także w świetle niektórych innych elementów, jakie w tym dokumencie są. Tyle dwóch moich wątpliwości zasad.

dnicznych. Przechodzę do sprawy trzeciej. Uważam, jest dla mnie ważniejsza i chyba dla naszych obrad jest ważniejsza. Otóż tak, jak powiedział pan profesor Trzeciakowski my stoimy oczywiście przed problemem w tej niesłychanie ważnej sprawie poradzenia się naszych przyjaciół, którzy tworzą tymczasowe władze związku "Solidarność". I stoimy przed problemem co im rekomendować. Jakie nasze stanowisko im rekomendować.

Ja chciałem powiedzieć za siebie co sądzę powinienem im powiedzieć. I to chciałem powiedzieć tutaj teraz jako mój skromny wkład do tej dyskusji.

Otóż wydaje mi się, że jeżeli ta ryzykowana, bardzo ryzykowna operacja w obecnym stanie gospodarki i sytuacji społecznej ma być jednak przeprowadzona, choć mam wątpliwości czym ma być przeprowadzona, to trzeba szukać absolutnie wszystkich zabezpieczeń by to się źle nie skończyło. Ja sądzę, że jest co najmniej 5 spraw, które w postaci takich zabezpieczeń powinny być przyjęte. Po pierwsze sądzę, że biorąc pod uwagę fakt, iż wzrost cen żywności wysoki nastąpi wyłącznie z powodu realacji popytowo-podażowej, należy wyeliminować wszystkie te elementy wzrostu cen żywności, które są związane ze wzrostem kosztów. Dlatego proponowałbym by przyjmując konsekwentnie stanowisko, że przynajmniej w tym roku dotacje do żywności, można zmienić strukturę tych dotacji, i są ważne powody żeby zmienić strukturę tych dotacji, dotacje do żywności generalnie w wielkościach realnych by nie ulegały obniżeniu. To znaczy były by procentowe w stosunku do wartości żywności w cenach detalicznych. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa, że jak gdyby koniecznym składnikiem tego przedsięwzięcia powinno być zagwarantowanie takich rozwiązań w systemie ekonomiczno-finansowym, w systemie dotacji a także w systemie organizacyjnym by różnice regionalne cen nie przekraczały rozsądnych granic. Mnie się wydaje, że granice przekraczające plus minus 10 proc. to są rozsądne granice. Jeżeli będą te granice większe to skutki społeczne, następstw tego będą obawiam się bardzo daleko idące. Nie pocieszałbym się panie premierze faktem, że dzisiaj w Katowicach te ceny są względnie niskie. Jest to przede wszystkim konsekwencja tego faktu, że w tym drugim obiegu żywnościowym dostęp do tej żywności jest niesłychanie ograniczony. I on decyduje o popycie na żywność tam w dużym stopniu.

I tak, jak mi tu słusznie podpowiada pan prof. Leopold 7 kg kartki w rejonie katowickim, które robią swoje rzecz jasna.

Trzecia sprawa wydaje mi się, że jeżeli podejmujemy i to się wiąże z następnym punktem naszych obrad jeżeli pn się dzisiaj odbędzie, jeżeli podejmujemy to przedsięwzięcie to rozwiązania w sferze indeksacji muszą być jak gdyby zaostrome wyrażenie, zaostrome w sensie stwarzające większe gwarancje dla pracowników.

Po czwarte wydaje mi się, że absolutnie konieczne jest by istniał jakiś specjalny pakiet zabezpieczeń w postaci rezerw i to znacznych rezerw w punkcie wyjścia. Jeżeli tych rezerw nie będzie to gwałtowny skok cen w krótkim okresie może spowodować takie społeczne następstwa, że trudno będzie w ogóle cokolwiek jakgdyby wytłumaczyć ludziom, co się ma

dziać dalej. I w końcu sprawa piąta, o której myślałem, że powie kol. Topiński, ale nie powiedział, bo ja przeoczyłem.

Otóż właśnie biorąc pod uwagę ryzykowność całej tej operacji mnie się wydaje- że powinno być przyjęte założenie, iż istnieje pewien pułap wzrostu cen detalicznych żywności, który jeżeli zostanie osiągnięty to wraca się częściowo chociażby do cen urzędowych, nie zależnie od innych konsekwencji ponieważ nie zrobienie tego kroku może naprawdę przynieść następstwa bardzo groźne.

Dziękuję.

Przewodniczący: Prof. Józefiak.

Cezary Józefiak: Dziękuję. Postaram się krótko bo czasami odnoszę wrażenie, że niedługo gdybyśmy jeszcze trochę po obradowali to protokółanci mogliby tylko informować się o nazwisko, a już treść mogli by brać z szablonu. Ja też wpadłem już w pewien szablon i dlatego mam nadzieję, że już ostatni raz zabieram głos w tym gronie.

Też nie na temat czy, a nawet może nie jak, ale kiedy. Najpierw dwa zdania o tym dokumencie. Nie potrafię go w pełni zwłaszcza jego metodycznej czy metodologicznej strony ocenić. Nie znam podstaw przewidywania, wzrostu cen tych zupełnie uwolnionych już przy ich liberalizacji w takich warunkach, jakie istnieją. To znaczy przy tak niskich zapasach jak wiemy, przy ich znacznym nadwyżkowym popycie i w nowych warunkach mechanizmu ruchu cen. Nie wiem może takie szacunki są słuszne, może niesłuszne, nie potrafię się w tej sprawie wypowiedzieć. Zgłaszam pewną wątpliwość. Natomiast to co mi się wydaje szczególnie ważne w tym dokumencie to nie te sza-

cunki, ale wskazanie czy podkreślenie znaczenia niebezpieczeństw, jakie na tej drodze są. Bo te w dokumencie są wyraźne. I myślę, że trzeba by tak żebyśmy my przywiązali do nich znaczenie. To jest zresztą częściowo echo naszych dyskusji wcześniejszych, ale nie koniecznie tylko.

Mianowicie zwraca się uwagę na takie niebezpieczeństwo, że zamiast adaptacyjnych procesów w dziedzinie podaży środków produkcji przemysłowej dla rolnictwa może pojawić się tylko proces windowania cen. O tym się mówi. W innym miejscu mówi się, że przy zbyt wysokich cenach środków produkcji to znaczy także w pewnym układzie warunków ich zużycie może nawet spadać i negatywnie działając na produkcję rolną. Że liberalizacja cen jest jednym tylko z warunków, ale nie koniecznie musi być takim szczególnie ważnym dla pobudzenia produkcji i podaży pasz, które limitują produkcję zwierzęcą. Że niskie zapasy i niska elastyczność podaży produkcji przemysłowej grożą, że popyt rolników, także popyt produkcyjny, popyt konsumpcyjny, popyt inwestycyjny może zamieniać się tylko w jałową inflację.

Otóż o tym jest mowa i uważam, że to jest wielki walor tego dokumentu, że tu nie idzie się tak, próbuje się iść na ślepo, ale w związku z tym terminy tutaj trochę są jak by sprzeczne z tymi ostrzeżeniami. I w związku z tym chodzi przecież o co w tym urynkowaniu gospodarki żywnościowej?

Chodzi o usunięcie blokad wzrostu produkcji rolnej, blokad motywacyjnych, blok związanych z systemem a zwłaszcza z tą niedostateczną elastycznością podaży środków produkcji dla rolnictwa, elastycznością względem cen i względem popytu

Otóż w moim przekonaniu wymaga to spełnienia pewnych warunków żebyśmy tę elastyczność podaży mieli większą. Po pierwsze ja sądzę, że konieczne jest zniesienie reglamentacji środków produkcji w przemyśle, że konieczne jest zniesienie monopoli w przemyśle, że konieczne jest zdecydowane sparometryzowanie systemu finansowego w przemyśle to znaczy zaostrożenie ograniczeń finansowych w przedsiębiorstwach przemysłowych. Co wymaga m.in. zamknięcia istniejących źródeł inflacji.

I teraz wracam do naszych przedwczorajszych dyskusji. Mówiliśmy wtedy, że ważnymi źródłami inflacji jest po pierwsze deficyt budżetowy i po drugie taka polityka inwestycyjna, która toleruje istnienie nadwyżkowego popytu inwestycyjnego.

I niestety słyszeliśmy wtedy, iż rząd nie widzi możliwości, aby zlikwidować deficyt budżetowy przed upływem 2-3 lat. Co więcej, że rząd nie widzi możliwości zlikwidowania tego pustego pieniądza w procesach inwestycyjnych czyli nadwyżkowego popytu inwestycyjnego nawet do końca 90 r.

Otóż w tym świetle muszę powiedzieć, że ja nie rozumiem, jak można by zobaczyć, że mimo to jest możliwe rozpoczęcie urynkawiania gospodarki żywnościowej na przykład od II kwartału czy na przykład od 1 lipca. Moim zdaniem stanowczo takiego rozkładów terminu nie można przyjąć. To znaczy może jednak wróćmy i zweryfikujmy tamte terminy. Może rząd podjąłby dodatkowe wysiłki, dodatkowo by przejrzał swoją politykę. Powtarzam jeszcze raz politykę deficytu budżetowego, chodzi mi o zlikwidowanie deficytu budżetowego i politykę likwidacji nadwyżkowego popytu inwestycyjnego i ~~xxx~~ wtedy powstają lepsze warunki plus inne finansowe, systemowo-finan-

sowe warunki, które powinny być spełnione i wtedy możemy powiedzieć jest właściwy czas ażeby rozpocząć tę urynkwienie gospodarki żywnościowej w ramach urynkwienia szerszego frontu.

Dziękuję.

Przewodniczący: Pan doc. Kołodko.

Grzegorz Kołodko: Ja podzielam opinie tych z państwa, którzy podkreślają liczne pozytywne elementy w tym dokumencie jest on znakomitą materialem do zastanawiania się. Natomiast wątplię czy byłby on już zadawalający ażebyśmy mogli podejmować decyzje. Problem polega przecież na tym, że panuje przecież pełna zgodność co do tego że musimy zmierzać w kierunku urynkwiania nie tylko kompleksu żywnościowego czy agrobiznesu, ale całej gospodarki. Pytanie, jak do tego dojść. Z punktu widzenia racji ekonomicznej one wydają się oczywiste. Niestety ciężać tu nad tym musi bardzo silny aspekt społeczno-polityczny ze względu na materię, której dotyczy to zagadnienie.

Ja sympatyzuję z punktem widzenia przedłożonym przed chwilą przez pana prof. Józefiaka dlatego, że w moim przekonaniu pan profesor dotyka tu kilku newralgicznych elementów w tym.

Po pierwsze cóż to powinno oznaczać urynkwienie? Urynkwienie powinno oznaczać taką grę popytu i podaży, że w krótkim okresie występuje tendencja do równoważenia tych dwóch strumieni, a w długim okresie, że występują pewne pozytywne dostosowania. Po stronie popytu i po stronie podaży.

A więc po stronie podaży chodzi nam o to żeby podaż o odpowiedniej strukturze rosła, natomiast o co nam chodzi po stronie popytu musielibyśmy to dodyskutować do końca, dlatego że w wielu przypadkach z pewnością nie chodzi nam o spadek konsumpcji wskutek ograniczenia popytu tylko właśnie o to żeby ten popyt dostosował się do możliwości podażyowych, ale żeby dostosowanie było dwustronne. Powstaje pytanie na ile tutaj w wyniku takiej operacji mogłoby powstać pozytywne sprzężenie zwrotne owocujące wzrostem produkcji tak towarów wchodzących do rolnictwa na wejściu do agrobiznesu, jak i produktów ^{z tego} ~~z tego~~ kompleksu wychodzących.

Z tego punktu widzenia ja mam zasadnicze obawy, i chciałbym zwrócić uwagę państwa na zapisy zawarte na kilku stronach, które w całości podzielam.

Na str. 5 złożonego dokumentu jest sformułowanie "należy się więc liczyć z przesunięciami popytu, które mogą spowodować zakłócenia na rynkach obecnie płytko zrównoważonych, bo można by było takich rynków kilka wskazać, albo kilkanaście w zależności od stopnia agregacji bądź ich zdezagregowania.

Na stronie 7 jest pytanie czy struktura gospodarki jest dostosowana do struktury i przewidywanych zmian popytu. I czy jest w stanie w najbliższym okresie dostosować podaż do popytu?

Odpowiedź ekonomistów, jak sądzę będzie zgodna i będzie brzmiała nie. Nie jest dostosowana.

Na str. 21 wreszcie, przełom stron 20-21 jest zda-

nie, które w jakimś stopniu udziela odpowiedzi na te wszystkie wątpliwości bez odpowiednich zmian podaży w tych artykułach, chodzi o artykuły przemysłowe, może to zdeorganizować rynek, nasilić zjawiska spekulacyjne i spowodować ogólny wzrost inflacji ponad wszelkie uzasadnione prognozy. Oznaczałoby to bowiem przy tej skali zmian uruchomienie samonapędzającego się mechanizmu inflacyjnego.

Tyle jeśli chodzi o myśli zawarte *expresis verbis* w tym dokumencie. Ja zgadzam się z takimi diagnozami i ocenami. I dlatego jeszcze raz chciałbym podnieść problem, który cały czas tutaj staje. Dlaczego to jest wrywane z kontekstu? Ja nie widzę możliwości urynkowienia gospodarki żywnościowej mimo, że naprawdę jestem, nie chcę tu powiedzieć euforycznym zwolennikiem, bo czasami i ceny równowagi np. jeśli są monopolowymi nie są najlepszymi cenami. Ale generalnie chyba wszyscy jesteśmy za tym, że trzeba dojść do równowagi gospodarczej, rynkowej na tym rynku. Jest pytanie jak? Dlaczego jest to wrywane z kontekstu? Przecież państwo, którzy jesteście autorami tego dokumentu doskonale zdajecie sobie sprawę, że nie mamy rezerw na istotne przyspieszenie tempa wzrostu podaży towarów przemysłowych i są tutaj te sygnały, że takie zagrożenia występują. Ta koncepcja jest bardzo elegancka. Natomiast ja bardzo wątpię czy ona jest aplikacyjna. nie tylko ze względów społecznych. Tu jest bardzo wiele niewiadomych, które obawiam się, że od strony konsumpcyjnej nie jest to jeszcze na tyle dojrzałe, że moglibyśmy wejść obecnie w fazę realizacji, natomiast byłoby chyba więcej szans na powodzenie gdyby to nie było wrywane z kontekstu urynkowania.

nia innych sfer gospodarki, zwłaszcza, że gdzie niegdzie tę pigułkę łatwiej byłoby przełknąć polskiemu społeczeństwu i tak należałoby do tego podejść. Dlatego chciałbym wrócić do swojej wypowiedzi na drugim spotkaniu kilka tygodni temu, kiedy mówiłem o teoretycznie różnych możliwych podejściach jeśli chodzi o próbę ograniczania skali nierównowagi w polskiej gospodarce, że widziałbym szanse na urynkowanie gospodarki rolnej przez co rozumiem przede wszystkim jej zrównoważenie, a nie uleganie pewnej euforii antydotacyjnej. Do wydaje mi się, że panuje taka atmosfera, która jest odzwierciedleniem czy drugim końcem euforii antyfiskalnej. One są z sobą ściśle powiązane. A więc chciałbym wrócić do koncepcji, którą określiłem jako koncepcja rynkowo-monetarna. To znaczy próba pewnego pchnięcia jakoś ciowej zmiany w kierunku urynkowania stosunków ekonomicznych i monopolizacji gospodarki przy twardych działaniach w sferze polityki pieniężnej dlatego, że wówczas mogła by być szansa, że to się nie wymknie spod kontroli. W innym przypadku połączenie tak rozumianego urynkowania z tak tutaj lansowaną indeksacją może w ramach tego do czego próbujemy dojść, a co nazywamy nowym ładem ekonomicznym, zrobić taki bałagan, jakiego jeszcze nie było. I może to nie będzie spersyfikowane, aczkolwiek w odróżnieniu od urynkowania gospodarki żywnościowej, gdzie wołanie o autora znajduje odzew, bo jest to pan premier Olesiak, ja wołam o autora koncepcji indeksacji. Dlatego, że będziemy wracać do tych tematów i dobrze by było wiedzieć o co tutaj chodzi.

I skoro panie przewodniczący jestem przy głosie chciałbym wygłosić pewien komentarz i złożyć oświadczenie dla

tego, że nie uzyskałem głosu przy poprzednim punkcie, pomimo, że się zgłaszałem.

Z przyczyn zawodowych, z przyczyn służbowych będę jutro nieobecny, jest to moje ostatnie wystąpienie, chciałem przy okazji podziękować za państwa cierpliwość. Wracam do pkt. 7, który w jakimś stopniu jest efektem słusznego domagania się wprowadzenia pewnych instytucji, które by nam gwarantowały społeczną kontrolę realizacji tego do czego z takim trudem usiłujemy tutaj dojść.

W wyniku perswazji strony rządowo-koalicyjnej zostało to przemianowane na tworzenie społecznych instytucjonalnych warunków realizacji uzgodnień, dlatego, że ja rozumiem, że trudno się zgodzić na to, że ktoś się ustawia w pozycji recenzenta, skoro się umawiamy to musimy w jakimś stopniu elementy tej współodpowiedzialności na siebie wziąć.

Z najwyższym zdumieniem przejmuję oświadczenie koleżanek i kolegów ze strony określonej jako solidarnościowo-opozycyjna, że jest nie do przyjęcia przez państwa zapis.

W związku z tym uczestnicy "okrągłego stołu" zobowiązują się w imieniu reprezentowanych przez siebie sił społecznych, ja prezentuję pewien punkt widzenia, nic więcej. Nie reprezentuję żadnych sił społecznych. Państwo twierdzą, że reprezentujecie olbrzymie siły społeczne, cytuję "do podjęcia kroków zmierzających do oddziaływania w kierunku stosowania w praktyce".

Skutek tych sugestii, jak zrozumiałem, wynegocjowano w zespole redakcyjnym sformułowanie "w związku z tym proponujemy aby uczestnicy "okrągłego stołu" zajęli stanowisko

w imieniu reprezentowanych przez siebie sił społecznych na temat możliwości polubownego rozstrzygania sporów i konfliktów w ciągu najbliższych 2-3 lat.

Ja zrozumiałem oświadczenie współprzewodniczącego pana prof. Trzeciakowskiego, przy całej niezależności, którą tak przyjemnie państwo eksponujecie nie jesteście w stanie wystąpić z taką okrojoną propozycją. Metodologicznie przecież zgodziliśmy się co do tego, że musi obowiązywać zasada coś za coś.

Najgłębszą treścią tego porozumienia jest to, że mamy się porozumieć, spróbować się porozumieć w sprawach takich, jak nakreślenie elementów nowego ładu ekonomicznego, jak określenie instrumentacji polityki gospodarczej, która miała by w najbliższych 2-3 latach ten ład urzeczywistniać i również musimy się porozumieć co do tego, tak to rozumiałem od wielu lat, okazuje się, że jestem w zasadniczym błędzie, jak ewentualnie rozłożyć koszty społeczne tych niepopularnych przedsięwzięć, które trzeba na siebie wziąć.

Na całym świecie - a tak często się na ten świat powołujemy - treść umowy społecznej polega na tym, że wysokie układające się strony proponują właśnie coś za coś. Podejmujemy takie to a takie działania, ale na ten okres zobowiązujemy się, że będziemy działać w jakimś kierunku. Gdybyśmy w gospodarce rynkowej, w tym naszym tutaj idolu podejmowali tego typu działania, zaręczam państwa, że nikt by nie proponował sformułowania podjęcia kroków zmierzających do oddziaływania/ w kierunku. Byłoby po prostu to stwierdzenie, że zobowiązu-

ją się w imieniu reprezentowanych przez siebie sił społecznych do stosowania w praktyce zasady polubownego itd. Tu zostało to rozmiękczone do maksimum. Gdzie jest ta dobra wola, która tak deklaratywnie, werbalnie częstokroć jest tutaj przynoszona. Ja uważam, że my dyskutujemy pewien pakiet, dlatego, że polską gospodarkę, może nie polską, ale przynajmniej gospodarkę, która jeszcze jako tako funkcjonuje zbawić mogą - w moim przekonaniu - rozwiązania wyłącznie pakietowe. To do którego dochodzimy uważam, jest dalekie od idealnego, dlatego że jest pełne słusznych celów i niesłusznych kompromisów, ale widocznie do tego możemy tylko dojść, Natomiast bez tego punktu jest to propozycja nowej umowy społecznej, którą trudno byłoby zaakceptować. I jako jedna czterydziesta zespołu do spraw gospodarczych czy polityki społecznej "okrągłego stołu" bez takiego punktu niestety nie mogę poprzeć takiego podejścia i będę musiał się do niego zdystansować. I takie oświadczenie chciałem złożyć.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący: Dziękuję panu doc. Kołodce. Chciałem na tym tle zauważyć, że słusznie pan doc. Kołodko zauważył, że to jest rozwiązanie pakietowe, i właśnie w związku z tym, że to jest rozwiązanie pakietowe nie jest kompetentny zespół nasz gospodarczy do podjęcia zobowiązań, które są z natury rzeczy powiązane z zespołem politycznym i z zespołem związkowym. I to tłumaczy... źle pan tłumaczy to nasze stanowisko jako chęci wyślizgania się ze współodpowiedzialności coś za coś. Tylko po prostu jako chęć żeby właściwy organ, którym są trzy połączone zespoły, zespół polityczny, zespół

związkowy i zespół gospodarczy. W momencie wywarzania całości uzgodnień zajmą stanowisko w tych właśnie kluczowych sprawach co za co.

Dziękuję.

Teraz chciałem państwa poinformować jeszcze o następujących sprawach. Po pierwsze jest zapisanych do głosu trzech mówców już. Chciałem zakończyć sprawę pkt. 7, więc jeżeli panowie ~~xx~~ w swoich wystąpieniach chcieli się zająć tym pkt. 7 to znaczy punktem mówiąc o dokumencie pana premiera Olesiaka, na którego temat tutaj dyskutujemy wszyscy to proszę bardzo. I To udzielam głosu. Jeżeli nie, to są sprawy na inne tematy to za chwileczkę, bo jeszcze mamy do załatwienia pkt. 6, który wczoraj zdecydowaliśmy się dyskutować dzisiaj, to jest zlikwidowaniu nadwyżki popytu inwestycyjnego czy na rok 90 czy na 91? I punkt dotyczący wniosku pana Janowskiego, pkt. 8. Te sprawy są jeszcze na wokandzie.

Poza tym na wokandzie są przyjęcia sprawozdania górników. I cała ogromna tematyka indeksacyjna, którą po przerwie podejmiemy.

Czy panowie podtrzymują swoje zgłoszenia...

/głos z sali: tak/

Przewodniczący: Proszę bardzo pan dr Święcicki.

Marcin Święcicki: Dziękuję bardzo panie przewodniczący. Chciałem powiedzieć, że uważam, że w rolnictwie znaleźliśmy się i w gospodarce żywnościowej w dość rzeczywiście dramatycznej sytuacji czego pewnego rodzaju świadectwem jest to, że skala dotacji do żywności przekroczyła rekordowy poziom z roku 81, kiedy uważana była za coś zupełnie absurdalnego

i irracjonalnego.

Otóż w tej chwili te dotacje są jeszcze większe. I po drugie wydaje mi się, że urynkwienie gospodarki żywnościowej jest właściwym sposobem na to żeby obniżyć koszty produkcji żywności. Dlatego, że my bezwzględnie na to czy będziemy płacić to z kieszeni indywidualnych, przez ceny detaliczne, czy my będziemy płacić przez olbrzymie dotacje budżetowe ulgi podatkowe, preferencje kredytowe, preferencje eksportowe i jeszcze rozmaite inne rzeczy otaczające rolnictwo stwarzające mu możliwości funkcjonowania na ulgowych warunkach finansowych to w końcu jako społeczeństwo czy przez indywidualne czy przez społeczne fundusze pokrywały bardzo wysokie koszty produkcji żywności w Polsce.

I dlatego urynkwianie rolnictwa jest tym sposobem nie tylko dla samego rolnictwa dobrym, ale również dobrym dla całej gospodarki w tym sensie, że ono może prowadzić do istotnego obniżenia kosztów produkcji żywności. Tak, jak mamy to w niektórych sektorach gospodarki żywnościowej np. w sadownictwie, gdzie nie ma regulacji państwowych cen, nie ma żadnych dotacji, tymczasem jabłka są stosunkowo tanie, producenci jabłek zarabiają stosunkowo dużo, państwo ma z tego nie tylko, że nie płaci dotacji, ale wręcz ma wysokie dochody z podatków. I to spowodował rynek, nie innego.

Natomiast jakie mam wątpliwości do tego tekstu przedstawionego tutaj jako projektu urynkwienia rolnictwa. Otóż on jest propozycją, która robi pewien krok w kierunku urynkwienia rolnictwa, ale jest to propozycja powiedziałbym z jednej strony wysoce inflacyjna, a z drugiej strony mało urynka-

wiająca.

Jakie widzę tutaj słabe punkty jeśli chodzi o to urynekawianie rolnictwa?

Pierwsza sprawa to demonopolizacja skupu przetwórstwa i handlu żywnością. Ta sprawa nie jest tutaj dostatecznie wyeksponowana, uważam, że jest to bardzo istotna sprawa do tego żeby w rolnictwie rzeczywiście zapanowały stosunki rynkowe.

Druga sprawa to jest zapis mówiący wniesiony dzisiaj przez pana prof. Stelmachowskiego, mówiący o tym, że będzie się kontrolować... ustalać ceny maksymalne na środki produkcji rolnej jeżeli dostawca będzie miał pozycję monopolistyczną.

Otóż proszę państwa to jest słuszny zapis. Jeśli on ma zastosowanie dla producenta środków produkcji monopolistycznego, takiego, jakim np. jest Ursus czy inny producent. Rzeczywiście takiego producenta trzeba w jakiś sposób kontrolować. Jeśli nie może tego robić konkurencja krajowa, jeśli nie może robić konkurencja zagraniczna to musi w końcu wkraczać państwo i np. kontrolować mu cenę. Ustalać cenę dla tego monopolisty żeby on nie mógł jej windować. Ale to nie załatwia drugiej sprawy. Mianowicie tego żeby cena dla nabywcy tego środka produkcji, dla rolnika, dla odbiorcy była ceną rynkową. Ceną równoważącą popyt z podażą, żeby tam następowało urynkowanie, żeby nie było przydziałów przez naczelników, rozpatrywania przez komisje, zebranie wiejskich, które zastanawiają się komu dać po sprawiedliwości, kto już dostał, a kto już nie itd. A więc jedną cenę od drugiej trzeba rozdzielić.

Musi być zasada kontroli cen dla monopolistów dostaw-

wców, ale jednocześnie musi być zasada cen równowagi dla odbiorców, to jest rzeczywiście wtedy urynkawianie, wtedy rzeczywiście jest pewność, że te środki produkcji trafiają do najlepszych producentów, którzy są w stanie zapłacić określoną dla nich najwyższą cenę, jaka jest ceną równowagi na rynku.

/głos z sali: pan kiedyś tłumaczył/

Marcin Świącicki: Ja już kiedyś tłumaczyłem, że można robić w przetargu, można robić inne rzeczy i różnice zostawiać nawet na specjalnych funduszach dla wsi, dla rolnictwa. Dla sfinansowania infrastruktury, dla finansowania nie wiem, zakupu środków dewizowych na przetargach dewizowych itd. Nie zabierać wsi nawet tych pieniędzy zostawiać je dla potrzeb wsi i rolnictwa, ale służących wzrostowi produkcji, rozwojowi produkcji czyli również pośrednio dochodom rolniczym.

Następna sprawa to jest kwestia cen minimalnych. Otóż uważam, że tu jest punkt bardzo niebezpieczny, że ceny minimalne będą ustalane na poziomie średniej opłacalności itd.

Przecież jeśli ma być urynkowanie rolnictwa to musi być selekcja tych producentów. Muszą ci najslabsi odpadać nie ma rady. Trzeba szukać innych możliwości zabezpieczenia dochodów wsi. Przez możliwości zatrudnienia wsi, ale poza rolnictwem. Np. jest szereg absurdalnych przepisów mówiących o tym, że obiekty budynki na wsi stojące na gruntach rolniczych nie mogą być wykorzystane na cele pozarolnicze, na stolarnie,

na obsługę, na coś innego.

W Szwecji proszę państwa połowa rolników ma inne zatrudnienie. Ma również dochody z pracy z innych zupełnie źródeł. Uważam, że u nas rolnicy, którzy się nie będą nieścili na tym rynku, im się to nie będzie opłacało, właściwie musi się komuś opłacać w końcu żeby następowała ta selekcja, trzeba im stworzyć im, pomagać w znalezieniu innych możliwości zarobkowania. A w zmniejszaniu wysiłku w rolnictwie czy też utrzymaniu go, ale to nie zapewni pełnego dochodu, bo on będzie szukał innego źródła. Natomiast ceny minimalne mogą się przekształcić w coś takiego, że to będą ceny powszechne właściwie obowiązujące. To nie będzie w ogóle cen rynkowych de facto, tylko będą ceny minimalne chroniące wszystkich tych słabych i średnich producentów na wsi. Uważam, że tutaj zapisy są bardzo niebezpieczne i nieprowadzące do urynkwienia.

Tu są nawet sprzeczności w tym tekście. Mówi się np. na stronie 5 w pkt. 3, że w tej chwili potrzeby rolnictwa nie zaspakajają... środki produkcji są zaspakajane w 60-80 proc. Natomiast dwie strony dalej mówi się, że podwyżka jakakolwiek cen środków produkcji była by niemożliwa do przyjęcia, lub prawie że nie możliwa do przyjęcia dla wsi. Jeśli tylko 60-80 proc. się zaspakaja tych potrzeb, to znaczy, że można łatwo podnieść tą cenę i ona będzie wchłonięta bez problemu przez wieś.

Są inne niebezpieczne jakieś zapisy, dziwne, że jednolita cena dnia np. na str. 14 i jakieś inne tego typu rzeczy, które przeczą właściwie rynkowym rozwiązaniom.

Wreszcie ostatnia sprawa, która... no nie mam tutaj żadnego gotowego pomysłu, ale uważam czy nie należałoby jeszcze zbadać w dalszych pracach nad tym, jakiegoś bardziej stopniowego odchodzenia od dotacji, od reglamentacji od przechodzenia na ceny wolnorynkowe. Kiedyś mieliśmy sklepy komercyjne i ceny komercyjne. Może można znaleźć jakąś metodę wykupu kartek, taka, która by nie prowadziła, że to byłby pieniądź będący w obiegu. Czyli zastanowić się tu nad jakąś inną metodą dlatego, że obawiam się...

Jeszcze jedna sprawa. Czy nie można zastanowić się nad przenoszeniem tych dotacji rzeczywiście z producenta na konsumenta. Ponieważ w tej chwili ten przetwórcza żywności czy ten handel zamiast szukać najtańszego dostawy, zamiast dbać o obniżkę kosztów, to on będzie liczył na te dotacje państwowe. Czy nam rzeczywiście trzeba te dotacje rzucać na to przetwórstwo żywności i na handel, tam je utrzymywać. A nie przenosić z budżetu do przedsiębiorstw.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Czy mógłbym prosić uprzejmie mówców żeby streścili się do pięciu minut, dlatego, że jest już strasznie późno.

Proszę bardzo pan doc. Szymański.

Władysław Szymański: Tutaj padały głosy o tym, że operacja jest ryzykowna. Rzeczywiście jest ryzykowna, tylko powstaje pytanie zasadnicze dla nas. Czy unikanie działań jest mniej ryzykowne. Mnie się wydaje, że niepodjęcie decyzji jest o wiele bardziej ryzykowne. Jest już taka sytuacja rynkowa i cenowa, że w tym zakresie jeżeli unikniemy decyzji to

czeka nas katastrofa. To jest pierwsze, drugie tutaj pytanie pana Bugaja było. Czy - i to zasadne jest pytanie - przy tak rozpędzonej inflacji decydować się na urynkowanie gospodarki żywnościowej, czy w ogóle na urynkowanie? Czy uciekać od urynkowania. Ja nie wydzielam tutaj gospodarki żywnościowej.

Moja odpowiedź jest inna niż sugerował pan Bugaj. Można odwrócić to pytanie czy przy takiej inflacji można jeszcze się nieurynkawiać. Czy przy takiej inflacji można zachowywać ceny urzędowe? Ceny z całkiem innej epoki. Ceny urzędowe, podział na ceny urzędowe i regulowane i inne może być przy jednocyfrowej inflacji. Jeżeli już jesteśmy na etapie 70-80 proc. inflacji i dalej sugerować, że można jeszcze dzielić ceny na urzędowe, kontrolowane pułapy i inne dowolne to jest zgoda na olbrzymią degenerację i niszczenie gospodarki. Czyli moja odpowiedź jest jedna, że z punktu widzenia rudymentalnych praw ekonomii, jak już jest taka inflacja nie mamy sił na to żeby ją ograniczyć w sposób istotny to musimy odejść od dotychczasowego cenotwórstwa. To znaczy zlikwidować w istocie ceny urzędowe, które właśnie degenerują. Te wyniki, które są tu przedstawione w tym opracowaniu pokazu ją właśnie skutki degeneracji cen. Mimo, że była o wiele niższa inflacja. Ale jesteśmy już na innym pułapie.

Dlatego uważam, że to jest zadanie poza żywnościowe tutaj, odejście od cen urzędowych. I rzeczywiście w tym ważnym kompleksie odchodzimy od cen urzędowych, to w istocie powinniśmy w ogóle odejść od cen urzędowych, zostawić alkohol, i bardzo konkretne już te rzeczy.

Inna tutaj obawa, która była zasadna to jest to, że zmiany nie mogą być jałowe cen. Jasne. Chodzi nie o jałowe zmiany cen, które nie oddziałują na popyt i podaż tylko takie, które oddziałują na popyt i podaż. Ja tutaj rzeczywiście mam obawy. Czy ten wariant minimum minimorum on po prostu uruchamia działania. Jakiego rodzaju działania są w Polsce najłatwiejsze? Bo tych działań istotnych mamy wiele barier. Jakiego jest najistotniejsze działanie, które nie byłoby jałowe?

Uruchomić w Polsce produkcję na samozaopatrzeniu. Wariant I A nie uruchamia w moim przekonaniu produkcji samozaopatrzenia. Ruch cen środków produkcji o 53, cen żywności 80, wystarczy porównać stosunek kosztów do cen detalicznych. W istocie dalej to nie będzie miało sensu. To jest jedyna droga szybkiego ograniczenia popytu i szybkiego uruchomienia najłatwiejszych rezerw. Niestety ten wariant jest zbyt defensywny żeby to uruchomić. Nie wiem na ile by musiały wzrosnąć ceny detaliczne żeby uruchomić masową produkcję na samozaopatrzenie. Mamy 4,5 mln ludzi, którzy mają działki rolnicze, drobne, 2 mln gospodarstw drobnych plus ponad 2 mln różnych działek. Tego nie uruchomimy przy tym wariantcie I A.

I ostatnia sprawa. W pełni się zgadzam z tym co tu mówił kol. Kołodko, że to musi być powiązane z polityką pieniężną, hamowaniem inflacyjnych źródeł inflacji. Bardzo się boję tego, że jeżeli wprowadzimy tu co jest konieczne, czyli pewną minimalną drogę do urynkwienia w kompleksie żywnościowym to przy braku innych działań. A przecież my tutaj na tym stoliku uruchamiamy wiele bardzo silnych działań inflacji i wszystko będzie złożone na karb urynkwienia. Ale

naprawdę nie urynkwienie. Urynkwienie jest już dawno opóźnione w tym zakresie, w jakim tutaj proponujemy.

Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę bardzo pani...

p. Musiałowska /Kółka Rolnicze/: Ja skłaniam się raczej ku opinii prof. Stelmachowskiego jeżeli chodzi o te trzy dodatkowe zapisy w pkt. 7. Z tym, że po pierwszym zdaniu proponowałabym dopisać następujące zdanie: to znaczy po zdaniu "Zapewnieniem interesów rolnictwa będą ceny minimalne gwarantowane skupowanych produktów rolniczych". I proponuję dopisać: "Ceny gwarantowane winny ulegać korekcie wówczas, gdy wzrosną koszty prowadzenia gospodarstwa rolnego i dochody w gospodarce społecznej". Powinniśmy w pewnym stopniu zapewnić jednak interesy ekonomiczne rolników. Zapewniamy poprzez indeksację płac interesy pracownicze, więc wydaje mi się, że ten zapis byłby tutaj właściwy.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję pani. Przechodzimy teraz do pkt. 6, który nam jeszcze został jako remenant, a potem będzie 8. Teraz dyskutujemy pkt. 6...

/głos z sali: nie słychać/

Przewodniczący: Siódmy już zakończyliśmy...

/głos z sali: na czym żeśmy zakończyli?/

Przewodniczący: Na przyjęciu tej redakcji plus poprawki prof. Stelmachowskiego.

/głosy z sali: nie słychać/

/głos z sali: jaka jest redakcja ostateczna/

/głos z sali: prof. Trzeciakowski czytał/

Przewodniczący: Ustalmy jaki mamy stan faktyczny...
Pociąg biegnie możemy się nie załapać...

"Uznaje się za ważne oparcie całej gospodarki w tym także produkcji rolnej na zasadach rynkowych. W związku z tym równolegle ze znoszeniem monopoli reglamentacji środków produkcji ceny będą kształtowane przez relacje popytu i podaży, a dotacje będą ograniczane. W okresie przejściowym stosowane będą procentowe stawki dotacji do podstawowych produktów żywnościowych. W następnych etapach dążyć się będzie do zmniejszenia tych stawek". I potem była ta wstawka prof. Stelmachowskiego, która była tutaj omawiana...

/głos z sali: my mamy tekst stary/

prof. Wł. Baka: Ale pan profesor odczytał i tekst jest oczywisty.

Przewodniczący: Powtarzam jeszcze raz tekst:

"Uznaje się za ważne oparcie całej gospodarki, w tym także produkcji rolnej na zasadach rynkowych. W związku z tym równolegle ze znoszeniem monopoli i reglamentacji środków produkcji ceny będą kształtowane przez relacje popytu i podaży, a dotacje będą ograniczane. W okresie przejściowym stosowane będą procentowe stawki dotacji do podstawowych produktów żywnościowych. W następnych etapach dążyć się będzie do zmniejszania tych stawek"

_____ : Przepraszam mam jedną uwagę na tle choćby wypowiedzi prof. Józefiaka procentowe dotacje do cen żywności mają mieć świadomość zwiększenie obciążenia budżetu. To jest na tle pozostałych punktów o eliminacji źródeł wzrostu wydatków budżetów i kreowania pustego pieniądza...

Przewodniczący: Tak, ale jednocześnie to jest sprawa zachowania relacji realnych udziału dotacji w cenie produktu. Bo przecież jeżeli zostawimy w kwotowych wielkościach roku 89, to w następnym roku ta dotacja spadnie nam o połowę.

_____ : No tak, to wtedy jeżeli to napiszemy to nie możemy żądać żeby budżet nie kreował pustego pieniądza. Mnie chodzi o to, że w sumie razem to trzeba zgrać /głos z sali: nie słychać/

_____ : Przepraszam co znaczy budżet. Jeżeli zapisujemy o procentowych to nie możemy w drugim punkcie mówić, że to nie obowiązuje...

/głos z sali: nie słychać/

_____ : Nie, nie poważniej będzie...

_____ : Nie, nie wobec takich cynizmów my nie przyjmujemy. My poważnie podchodzimy do zapisów przez siebie formułowanych...

Przewodniczący: Jeżeli nie ma zgody na tekst zapisu to odłożymy tą sprawę do następnego posiedzenia i przedyskutujemy. Wobec tego dobrze zdejmujemy ten punkt jako ustalenie dzisiejsze. Napiszemy ten tekst, rozdamy go zainteresowanym i jutro wrócimy do tego.

W takim razie przechodzimy do pkt. 6 "W latach 89-90 zmniejszony będzie udział inwestycji w dochodzie narodowym. Nie później niż w roku 91, albo 90-91 zlikwidowana albo likwidowana zostanie nadwyżka popytu inwestycyjnego poprzez zaostrzenie polityki krajowej i podatkowej. A także redukcja wydatków z budżetu centralnego. W tym samym okresie

nastąpi likwidacja reglamentacji środków produkcji! Przypominam, że to chodzi o rok 90-91.

Czy prof. Józefiak chciałby jeszcze na ten temat się wypowiedzieć?

Cezary Józefiak: Dlatego, że byłoby to powtórzenie ja bym chętnie tylko popierał ten pierwotny zapis. To znaczy koniec roku 90.

Przewodniczący: Proszę bardzo.

_____ : Chciałbym tak, po pierwsze sprawa zmniejszenia udziału inwestycji w dochodzie narodowym to teraz się zastanówmy bo mówiąc o nowym ładzie ekonomicznym w innych miejscach właściwie chcemy stworzyć szersze pole do działania przedsiębiorstw. Jeżeli tak to musimy, a tutaj postulujemy żeby zaostrzyć politykę podatkową. Proszę państwa właściwie wracamy do bardzo ostrego fislalizmu

Musimy mieć świadomość czy mówimy, że musimy ograniczyć środki w gestii przedsiębiorstw czy tworzyć im warunki rozwojowe. To jest pierwsza kwestia. Bo to wycofanie się z tych systemowych ulg, które są i podwyższenie podatków od przedsiębiorstw. Jest to sprawa, co do której chciałem zwrócić uwagę.

Teraz jeżeli chodzi o redukcję wydatków z budżetu centralnego. Jeżeli to ma być redukcja dotycząca inwestycji, to to trzeba skonfrontować z postulatami innych podstolików.

My praktycznie wydajemy na inwestycje typu przedsiębiorstw 140 mld w warunkach tego roku. Natomiast blisko 700 mld wydajemy na inwestycje sfery budżetowej. Jest postulat, nie wiem, jak jest ostatecznie twardo zapisane, żeby

zwiększyć wydatki na dział oświaty, żeby poprawić wydatki na działy zdrowia, a więc tam wszędzie chodzi głównie o zwiększenie inwestycji, żeby zwiększyć wydatki. A chciałbym przypomnieć, że olbrzymi udział w wydatkach inwestycji ma infrastruktura związana z budownictwem mieszkaniowym, a podstolik też to zakłada.

Więc jest pytanie, gdzie my możemy to ograniczyć? Jest jeszcze jedno pole do ograniczenia i trzeba o tym pamiętać. Budżet wydaje ok. biliona złotych na refundację oprocentowania kredytów, ale głównie w obszarze gospodarki... budownictwa mieszkaniowego. To jest ponad 600 mld złotych rocznie.

Możemy przygasić oddziaływując na politykę kredytową, bo to będzie oznaczało wycofanie się z tego rodzaju preferencji i przygaszenie.

Ja bym bardzo prosił, że przy tym zapisie żebyśmy uwzględnili te zapisy, które zmierzają w inną stronę. Jeżeli jednocześnie mówimy, że utrzymujemy, że musimy przejść na dotacje procentowe do żywności, a więc niejako założyć systematyczny wzrost dotacji łącznie z tym co się dzieje w obszarze inflacyjnym, to właściwie nie pozostaje pola manewru, pozostaje pole manewru tylko w obszarze płac sfery budżetowej.

A teraz jeżeli mówimy o roku 90, to panowie podnoszą na ogół sprawę MON-u i MSW. Przy czym chciałbym zwrócić uwagę, że sprawa MON to jest w dużym stopniu kwestia wydatków typu zbrojeniowego i ja przy 4 proc., że tak powiem zmniejszeniu realnych wydatków na MON mam już ze strony przedsiębiorstw postulat o zrefundowanie im kosztów zmniejszonych zamówień na sprzęt zbrojeniowy. Ponieważ ta ich produkcja jest na tyle

specjalistycznie oprzyrządowana, że w skali roku czy dwóch lat oni nie są w stanie to zrekompensować inną produkcją.

Chciałbym bardzo zwrócić uwagę, że to pole manewru jest bardzo małe i żeby to powiązać z innymi postulatami. Dyskutowaliśmy przy górnictwie przedpołudniem właściwie, że trzeba będzie prawdopodobnie zwiększyć wydatki związane albo z dotacjami do żywności, .. do górnictwa, albo z podwyżką cen co też będzie miało swoje skutki do budżetu.

Myślę, że taki zapis, jak tu jest zaproponowane na tyle pozostałych zapisów mógłby świadczyć, że tak powiem o naszym cyniźmie, że zapisujemy nie oglądając się wo jest w pozostałych częściach i w pozostałych postulatach.

Dziękuję bardzo.

prof. Wł. Baka: No więc to jest cały problem, bo ja rozumiem, że życie jest skomplikowane, a sytuacja rządu jest trudna. Więc tylko to wiemy, a mamy tu przecież dyskutować nad uzdrowieniem gospodarki. Ja nie wiem czy pan minister ma okazję słuchać mnie, do ja do pana przede wszystkim to kieruję.

/minister: z podzielną uwagą/

prof. Wł. Baka: Ja to zakładałem tylko wolałem się upewnić. W gruncie rzeczy porszę państwa nie jest chyba tajemnicą, że my chcemy usprawnić system, ale cały ten nasz stolik został powołany i właściwie już z góry zakładał, że my powtórzymy istniejący model decyzyjny w państwie. I my go właśnie robimy. I teraz pan minister mówi mi no dobrze, ale od czego zabrać, bo tam już ustaliliśmy, że damy itd.

Kiedy dyskutowaliśmy o inwestycjach pan minis-

ter przemysłu powiedział mniej więcej, cytuję "to wchodzi ko-
chany i powiedz co skreślić" - koniec cytatu. Więc to jest
pewien model decyzyjny. I teraz chodzi o to, że jeżeli my
stawiamy pewne postulaty to one zmierzają do uzdrowienia gos-
podarki czyli do zmiany tego systemu decyzyjnego. I my tutaj
tego nie wydyskutujemy. Bo to nie ma dość miejsca na profes-
jonalne dyskusje. I dlatego w rezultacie dochodzimy do pew-
nych haseł. Ja wiem, że tych różnych postulatów z różnych
stolików jeżeli one dotyczą podziału dochodu narodowego czy
podziału że się nie potodzi. Ale wyszliśmy od pewnych
makroekonomicznych wielkości i m.in. chcemy urynkować gospoda-
rkę, kiedyś tam mówiliśmy, ja nawet sam to sugerowałem, że
w sytuacji długo... obsługi długu zagranicznego pewnych ogra-
niczeń konsumpcyjnych musimy coś zrobić z inwestycjami na
przykład potraktować je buforowo, a więc do tego trzeba dopra-
cować jakiś system decyzyjny. Tutaj mnie wcale to pierwsze
zdanie osobiście się nie podoba, ja wolalbym właśnie to pie-
rwsze sformułowanie, że jeśli idzie o wielkość inwestycji
to ona się dostosowuje do sytuacji. Nawet jeżeli wymagałoby
to skrajnych decyzji w dużej inwestycji, ale mamy skrajne
sytuacje. Natomiast chodzi mi głównie o tą następną sprawę.

Chcemy rozwijać, pan minister mówi chcemy rozwijać
aktywność inwestycyjną przedsiębiorstw. No chcemy, ale nie
chcemy mieć dotychczasowej sytuacji, w której aktywność
inwestycyjną utożsamiamy w możliwościach państwowych inwes-
torów. Przecież to są dwie różne rzeczy mnie się zdaje.

I dlatego ja sądzę, że tu niestety nie ma miejsca
żeby każdą tą sprawę przedyskutować. Nie ma czasu na to.

Natomiast sędzę, że postulat z punktu widzenia zdrowia gospodarki jest bardzo ważny, a sposób jego rozwiązania to jakby drugi problem, który nie tu można dyskutować.

Dziękuję.

prof. Wł. Baka: Ale myśmy tu uzgodnili tą tezę, tu chodziło tylko o rok..

Przewodniczący: Proszę bardzo pan minister...

min. Wróblewski: Panie profesorze co do tego żeby uzdrowić budżet i zmniejszyć wydatki w tym także inwestycyjne to nie musimy się przekonywać, że mamy rozbieżność zdań. Ja tylko mówię, że ten dokument łączny zawiera także postulaty idące w drugim kierunku. Więc nie można powiedzieć, że to odsłać na inny, że tak powiem tryb decyzyjny i powiedzieć, że ktoś trochę później usiądzie i będzie brał ten dokument i będzie mówił, ja kieruję się punktem szóstym, w związku z tym załącznika nr 2. jeżeli chodzi o stanowisko zespołu gospodarki mieszkaniowej w tym momencie nie uwzględniam...

prof. Wł. Baka: Myśmy przewidywali, że tak będzie i będzie zapis tam gdzie będziemy relacjonować sprawozdania zespołu właśnie tę sprawę, o której w tej chwili pan min. Wróblewski mówi. A mianowicie, że te priorytety, te preferencje i te wszystkie można powiedzieć żądania, zwiększania środków w praktyce muszą być ustytuowane w realnych możliwościach gospodarki, to znaczy po prostu chodzi o to, że "okrągły stół" na naszą propozycję nie akceptuje i nie odpowiada się bezwarunkowo za realizowaniem wszystkich priorytetów tylko za ważeniem na gruncie kryteriów równowagi.

A więc ja bym proponował żebyśmy już tego dokumentu bo to ma całą historię. Myśmy już na ten temat długo dyskutowali. Mieliśmy tylko wyznaczyć wielkość, znaczy datę. Termin. Najlepiej byłoby w latach 1990-91.

/głos z sali: napiszmy 91, ja myślę, że tak chyba będzie realistyczniej/

/głos z sali: kompromisowo ustalmy 1 stycznia 91/

/śmiejch na sali/

/głos z sali: nie słychać/

prof. Wł. Baka: A więc przyjmujemy 91.

prof. R. Bugaj: Przepraszam panie profesorze dlaczego nie można tych pustych pieniędzy inwestycyjnych, bo o nie chodzi usunąć przez półtora roku? Dlaczego nie? Przecież sytuacja jest...

prof. Wł. Baka: Dobrze. Wiecie co, ja myślę, proponuję żebyśmy jednak dzisiaj nie przesadzali. Ponieważ jesteśmy dzisiaj zmęczeni jutro myślę, że wymienimy poglądy w ciągu 10 minut. I spróbujemy rzeczywiście dociec np. ja dzisiaj chętnie jeszcze się zabawię tym zmęczonym umysłem, pójdę w takie odświeżające myślenie...

prof. R. Bugaj: Jutro mnie może będzie a chciałbym mieć spokojną noc?

prof. Wł. Baka: Aaa, To znaczy, że zaraz na ten temat z prof. Trzeciakowskim poustawiamy, jeżeli pan dr Bugaj czwartku chce uniknąć. Ja mam wrażenie takie, że nam się tak powiedzie, że my i piątku unikniemy, nie żartuję. Ale niech pan z całym zaufaniem odniesie się do swoich kolegów i zostawmy to na jutro.

Przewodniczący: Dobrze. Przechodzimy do punktu ostatniego tego zestawu. Punkt 8. Tutaj jest propozycja pana Gabriela Janowskiego, zapis do pkt. 8 "W rolnictwie nie będzie się podtrzymywać nierentownych państwowych gospodarstw rolnych. Gospodarstwa^m indywidualny^mo ile zachowują rodzinny charakter umożliwi się przejmowanie ziemi bez ograniczeń norm obszarowych".

Kto chciałby się wypowiedzieć na ten temat.

prof. Wł. Ba ka: Moja propozycja jest następująca jak zapoznałem się z materiałami zespołu rolniczego. W zespole rolniczym bardzo długo dyskutowano biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności w tej sprawie.

I w zespole rolniczym przedłożony został zapis, który, jak mi się wydaje powinien satysfakcjonować pana Janowskiego, a w każdym bądź razie pozostał ten zapis, jak to się mówi wydyskutowany bardzo intensywnie. Ja właśnie szukam tego zapisu. Jest tam mowa o weryfikacji norm obszarowych. Ponieważ była intensywna i długa dyskusja i ten pana Janowskiego zapis, propozycja i intencja jest wyrażona. Ponieważ dokumenty podzespołów są integralną częścią dokumentacji tutaj prezentowanej. Wobec tego uznajmy, że ta sprawa jest postawiona.

I chciałbym żeby pan to jednak przyjął jednakże ze względu na to, że nie mamy żadnych innych możliwości pójścia ze sprawą dalej, aniżeli to zrobił zespół do spraw rolnictwa.

A tam jest kwestia rozwinięta pod względem merytorycznym i dyspozycja o zweryfikowaniu norm obszarowych jest bardzo jednoznaczna z podaniem paragrafów kodeksu.

Przewodniczący:

Przewodniczący: To znaczy ja rozumiem, że to byłoby przekazane do parlamentu, do nowego parlamentu, tak.

prof. Wł. Baka: Tak. Przecież całość dokumentacji "okrągłego stołu" wraz z tym zapisem zespołu rolnego będzie przekazany.

Przewodniczący: Czy pan Janowski czuje się usatysfakcjonowany tym zapisem?

Gabriel Janowski: Nie, nie czuję się. Dlatego, że to jednak nie oddaje to ducha, o którym tu mówimy tzn. nowego ładu ekonomicznego. Panowie stwarzacie wyjątki dla mnie zupełnie niezasadne. Bo jeżeli nowa ustawa o przedsiębiorczości dopuszcza praktycznie rzecz biorąc równość rzeczywiście wszelkich podmiotów gospodarczych w tej działalności, a nadal panowie zachowujecie ograniczenia dla sfery rolniczej. Dla mnie jest to zupełnie nie jasne i niekonsekwentne.

prof. Wł. Baka: Czy uważa pan, możemy przyjąć rzecz następującą, a mianowicie dosłownie przepisać ten zapis z zespołu rolnego. ~~Nie~~

Gabriel Janowski: Nie. Ten zapis nie nie obiecuje i nie praktycznie rzecz biorąc nie wprowadza. Jest to ominięcie tematu takie dyplomatyczne, na któreśmy się zgodzili po prostu bo uważałem, że ten stół ekonomiczny jest władny w to bardziej wniknąć.

Natomiast pozostawienie tej sprawy w tym zapisie z zespołu rolniczego jest to po prostu chowanie głowy w piasek i udawanie, że problemu nie ma. Co jest według mnie chyba nie najlepszym rozwiązaniem.

prof. Wł. Baka: Teraz ja odpowiadam tak. Po to

zostały przez "okrągły stół" powołane podzespoły dotyczące poszczególnych problemów ażeby możliwie merytorycznie najgłębiej i najwszechstronniej rzecz oświecić, przeanalizować i sformułować wnioski.

Skoro na podstawie dyskusji między fachowcami, ludźmi kompetentnymi, którzy byli zgromadzeni, przy czym tak prominentni, jak pan prof. Stelmachowski i wielu innych uznanych autorytetów od spraw społecznych wsi, od spraw rozwoju produkcji rolnej. W ten sposób ten wniosek sformułowało to na jakiej podstawie my, którzy jesteśmy w większości nazwijmy tak zwanymi ogólnymi ekonomistami od generalnej polityki gospodarczej mamy prawo rewidować wnioski, które tamten zespół sformułował.

I dlatego też jedyne co my możemy zrobić to jest uszanować wyniki tamtego zespołu i sentencje, jaka tam jest zawarta wprowadzić do tekstu o nowym ładzie ekonomicznym.

Natomiast na inne ujęcia nie jesteśmy ani przygotowani, ani do tego nie jesteśmy upoważnieni od strony merytorycznej.

Gabriel Janowski: To w takim razie proszę o wykładnię pana, panie profesorze tego punktu 8, kwestii właśnie PGR-ów czy gospodarstw rolnych. Proszę bardzo pkt. 8, jak w takim razie my zastosujemy wykładnię do tych gospodarstw?

prof. Wł. Baka: Widzi pan nie po to miałem tę radę zawierającą pochwałę fachowości stolika rolnego żebym teraz podejmował ryzyko wykładni w sprawach, na których się nie znam.

Gabriel Janowski: Nie, ale przecież pan sam mi powiedział kiedy wnosiełem sprawę choćby nomenklatury w spół-

dzielczości, że to są również przedsiębiorstwa. Jeżeli uznamy że państwowe gospodarstwo rolne również jest przedsiębiorstwem o którym mowa w pkt. 8 to proszę konsekwentnie stosować tą zasadę i dać mi wyjaśnienie.

prof. Wł. Baka: Pa nie przewodniczący jeśli chodzi o moje wyjaśnienia to sądzę, że skończyłem.

Gabriel Janowski: Dobrze. To ja również dziękuję jeśli pan przewodniczący pozwoli, to - ponieważ nie uzyskałem głosu przy pkt. 7 - chciałem się jeszcze bardzo krótko odnieść do dwóch spraw. Można?

Przewodniczący: Proszę bardzo.

Gabriel Janowski: Pierwsza sprawa proszę państwa natury ogólnej. Ja, myślę, że tu wszyscy podzielamy pogląd, że urynkowanie rolnictwa, jak i całej gospodarki jest potrzebne i należy więcej działać bardzo zdecydowanie. Niemniej, jak również wszyscy tutaj zwracali uwagę na pewne niebezpieczeństwa. Ja chciałbym na jedno niebezpieczeństwo zwrócić uwagę natury takiej społecznej.

Otóż w przypadku powiedzenia się czy nie, w każdym razie istnieje pewne zagrożenie, że skutki niejako urynkowania gospodarki żywnościowej w sferze społecznej mogą spaść na wieś w sensie negatywnym. Co przez to rozumiem?

Otóż te takie bardzo wysokie czy z pozoru wysokie ale raczej wysokie podwyżki cen detalicznych wywołają automatycznie pewną nieprzychylną reakcję wobec wsi, wobec chłopów.

Chciałbym żeby była ta świadomość, tego ryzyka i według mnie należałoby podjąć niejako pewne działania wyprzedzające wyjaśniające. Dlatego, że najłatwiej jest właśnie wtedy zrzucić ten ciężar czy niepowodzenie, czy choćby te

obiawy na stronę trzecią na chłopów. Nie chcę tu mówić, że w kolejkach w Warszawie czy w ogóle jest taka bardzo niedobra atmosfera przeciwko wsi, przeciwko chłopom, że to oni są winni tym wysokim cenom itd. Dobrze byłoby po prostu w propagandzie w rozmaitych środkach przekazu jednak te sprawy właściwie ukazywać. To tylko tyle.

I druga sprawa odtnięta tu przez niektórych mówców środków dla produkcji... środków dla rolnictwa. Otóż wydaje mi się, że bez zdecydowanej restrukturyzacji, bez przebudowy tego przemysłu na rzecz rolnictwa może rzeczywiście tutaj nastąpić zamiast spodziewanego efektu zniechęcenie nawet rolników do podejmowania produkcji. Ponieważ i inflacja i trudności ze zdobyciem tego sprzętu, środków mogą wywołać ogólne zniechęcenie produkcyjne. Ja to doświadczam w rozmowach z niektórymi kolegami, że po prostu brać nie będzie tych maszyn, ~~tu~~ i ta inflacja to ja sam się wyżywię. Czyli jest to również pewne niebezpieczeństwo i w związku z tym myślę, że te 4 proc. z wojska niejako, które się tutaj rozważa można by w bardziej zdecydowany sposób przeznaczyć właśnie na rozwój dla rolnictwa. Choć istnieje pewne niebezpieczeństwo, o którym tu pan minister czy przedstawiciel mówił ministerstwa tych szczególnie wysokich kosztów, które trzeba by niejako tym zakładom wojskowym zwracać, gdyby przedstawiały się na tą inną produkcję. Ale to tylko te dwie sprawy wnoszę.

A więc sprawy skłócenia miasta z wsią i druga zdecydowanego działania na rzecz środków produkcji dla wsi.

Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę pana ja chciałem zwrócić uwagę na to co powiedziałem na samym początku, że nasz stosunek do urynkwienia tego całego programu urynkwienia rolnictwa jest uzależniony od zgody KKW. A więc to sformułowanie, które zostało przyjęte, jeżeli będą uznane za obowiązujące w ślad za tym pójdzie odpowiednie propagandowe działanie w kierunku, o którym pan mówił. Ale do tego czasu popóki nie będziemy mieli tego stosunku zatwierdzonego przez KKW no to sprawa jest otwarta.

Ogłaszam przerwę...

prof. Wł. Baka: Może gróńictwo załatwmy, to nie będziemy trzymali kolegów, którzy tutaj są... Oni mają komunikat.

Przewodniczący: Dobrze, proszę bardzo.

_____ : Dziękuję bardzo. Ja chciałbym powiedzieć kilka słów na temat tekstu, czy można panie profesorze?

Przewodniczący: Proszę bardzo.

_____ : Zespół redagujący wyobrażał sobie, że tekst ten będzie częścią "Ładu ekonomicznego" i stąd ta literka te 7 pozostała. Natomiast panowie przewodniczący sugerowali żeby to był tekst stanowiska.

Nie było uzgodnienia co do dwóch słów. W akapicie trzecim "zespół uznaje za konieczne... kiedy mówi się, że zasady obowiązujące górnictwo powinny uwzględniać z jednej strony fundamentalne dla polskiej reformy zasady samodzielności i samorządności i samofinansowania kopalń jako przedsiębiorstw. Nie było uzgodnienia w tym co dotyczy tych dwóch słów

Proponuję ze swej strony jako rozwiązanie kompro-

misowe żeby tutaj dopisać słowo "docelowo".

Również proponuję jeszcze dwie zmiany w tekście. Pierwsza zmiana dotyczyła by trzeciego tiret, w drugim akapicie zamiast "minimum" proponuję dwa słowa "ilości lub poziomu".

W ostatnim akapicie ponieważ ~~my~~ robiliśmy to żywiłowo z panami przewodniczącymi proponuję skreślić w ostatnim akapicie w zdaniu "Grupy te do 30 września 89 opracują" i teraz od słowa "i przekażą decyzji komisji porozumiewawczej - skreślić.

Natomiast na str. 2 dopisać po "Światowych kongresów górnictwa o przebiegu realizacji prac i ustaleń informowana będzie komisja porozumiewawcza.

prof. Włk. Baka: Proszę powtórzyć to ostatnie zdanie.

_____ : "O przebiegu prac lub ustaleń informowana będzie komisja porozumiewawcza".

I w pierwszym zdaniu na tej stronie zwłaszcza z Banku Światowego zamienić słowa z "lub" na "i światowych kongresów górnictwa".

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Kto chciałby zabrać głos?

_____ : Bugajowi chciałem odpowiedzieć, jest na pierwszej stronie 30 września 89. Na pierwszej stronie w ostatnim akapicie.

Przewodniczący: Kto z państwa chciałby zabrać głos? Proszę bardzo.

_____ : Ja bym chciał wyjaśnić dlaczego

ta rozbieżność powstała przy zapisie kopalń jako przedsiębiorstw.

Otóż uważam, i jest to nie tylko mój pogląd, że w takiej sytuacji przesądzalibyśmy status obecnie istniejących kopalń. Czyli ustalilibyśmy praktycznie, że te 72 kopalnie - tak jak są w tej chwili stają się z dniem 1 stycznia przyszłego roku czy 2 marca czy 6 nieważne, stają się wszystkie przedsiębiorstwami.

Czyli właściwie moglibyśmy darować sobie wszelkie prace zespołów eksperckich, Bo pocóż ich trudnić, po cóż molestować i prosić żeby nam pomogli rozstrzygnąć ten trudny problem, jakim jest organizacja polskiego górnictwa. A skoro powiadamy im, jak ma być na końcu. To jest moim zdaniem nie racjonalne sformułowanie.

Uważamy, że sformułowanie dla polskiej - fundamentalne - reformy zasady samodzielności, samorządności i samofinansowania kopalń wyczerpuje oczekiwania właściwie wszystkich stron. Słowo jeszcze do tego o czym mówiłem wcześniej.

Otóż z rozpoznania, które posiadamy, z prac, które są prowadzone już obecnie nad strukturą polskiego górnictwa docelową wynika, że nie koniecznie wszystkie kopalnie, które są/ w tej chwili będą przedsiębiorstwami. Może być grupa 15-20 kopalń, które będą w stanie być przedsiębiorstwami, a być może będzie taka sytuacja, że 5, 4 może 6 kopalń trzeba będzie połączyć w przedsiębiorstwa wielozakładowe. Wynika to z wielu uwarunkowań. I może wynikać z uwarunkowań ekonomicznych, geologicznych, jak również może być i taki wariant przyjęty, że może być grupa kopalń trzech, może być koksowania i huta.

Czyli mnogość rozwiązań w obszarze górnictwa jako takiego by była w ten sposób praktycznie zamknięta. A ona byłaby zdrowsza z wielu punktów widzenia. I wynika to zresztą z wielu opinii.

Jeszcze jedno słowo. Jeżeli można panie przewodniczący. Otóż ja bym jeszcze do trzeciego akapitu chciał nawiązać, sformułowanie kończące ten trzeci akapit na 1 stronie, a także za ich akceptacją uważam jest też trochę nie... znaczy za bardzo domykający sprawy. Bo tworzymy w ten sposób pewne weksle, których możemy nie wykupić. Jeżeli rzeczywiście zdecydujemy się na likwidację grup kopalń czy kopalń to taki zapis wyciągnięty później przez załogi tych kopalń uniemożliwi przeprowadzenie operacji tej. Absolutnie.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Przedstawiciele "Solidarności" górniczej.

_____ : My mamy zastrzeżenia do tego tekstu następujące:

Po pierwsze w związku z tym, że w naszych ustaleniach oprócz rzeczywistych sukcesów są też i rozbieżności chcemy z tego tekstu usunąć sformułowanie "z zadowoleniem" na samym początku. Zaczynało by się to.... od przyjęto.

Druga sprawa po sformułowaniu "dla całej gospodarki - tutaj jest kwestia do ustalenia - wtekście było minimum wydobywania węgla i to była jako pewnego rodzaju idea, a więc w tej chwili ta idea będzie zmieniona. Bo po prostu to rozszerzenie tym drugim sformułowaniem znowu daje karblach dla niegospodarności, tak jest to w naszym odczuciu. I chcieli-

byśmy dodać takie zdanie "W protokółach rozbieżności ujęte zostały sprawy, co do których nie uzyskano zgodności stron - w tym właśnie miejscu."

I trzecia sprawa po słowach "samorządności, samodzielności i samofinansowania kopalń jako przedsiębiorstw bez statutu użyteczności publicznej" - bo myśmy to zgubili. A to jest w protokole rozbieżności.

I czwarta poprawka na drugiej stronie, zaraz u samej góry "zwłaszcza Banku Światowego, międzynarodowe organizacje pracy i światowych kongresów górnictwa".

Przewodniczący: Przepraszam bardzo, to ostatnie gdzie?

_____ : Na drugiej stronie zaraz u samej góry nad słowem "lub"...

Przewodniczący: Co tam napisać?

_____ : MOP...

Jeszcze jedna sprawa...

p. Pietrzyk: Zaniepokoiło nas m.in. to, że w grupie roboczej początek się zaczynał tak o 7, i w cudzym słowie "do nowego ładu ekonomicznego głębokich przeobrażeń systemowych i organizacyjnych w górnictwie" - zostało to wykreślone, dla nas od tego momentu ten zapis jest jako drugorzędny.

prof. Wł. Baka: Nie. Ja chciałem tylko wyjaśnić. Mianowicie Nowy ład ekonomiczny ma konstrukcję ogólną. Nie wchodzimy w sprawy poszczególnych branż i gałęzi. Natomiast naszym obowiązkiem rozpatrzyć wyniki poszczególnych podzespołów oraz ustosunkować się na tyle na ile nasz zespół potrafi

się do tych spraw się ustosunkować. Wasz dokument jest dokumentem podstawowym. Ten, który wyście podpisali.

Natomiast my rozpatrując kolejno poszczególne podzespoły, wyniki podzespołów określamy stanowisko naszego zespołu, że konstatujemy, że nie ma rozbieżności na przykład, albo zwracamy się o dopracowanie takiej sprawy. Natomiast jeśli chodzi o stanowisko w stosunku do waszego dokumentu, który jest integralną częścią dorobku "okrągłego stołu" to my zajmujemy takie stanowisko, jakie zajmujemy, tutaj.

Natomiast oczywiście tutaj wchodzi elementy, które nie mają nic wspólnego z nowym ładem ekonomicznym także ponieważ wyrażamy nasz stosunek do pewnych spraw występujących w waszym dokumencie. Więc chciałbym żeby pan nie miał takiego wrażenia, że w ten sposób obniża się ranga dokumentu tylko nasz zapis jako stosunek stanowisko zespołu w sprawie czyni się bardziej adekwatne.

Przewodniczący: Pan Piertyk ma jeszcze wątpliwości

p. Pietrzyk: Ja chciałem się zapytać czy to będzie integralną częścią do protokołu, czy to będzie wynikiem całego zespołu?

prof. Wł. Baka: Tak jest. Protokół "okrągłego stołu" obejmuje wszystko co zostało zrobione na podzespołach, zespołach, to będzie podpisane. Natomiast to jest - przepraszam my mamy taki język - w Magdalence na spotkaniu przedstawicieli kierownictwa "okrągłego stołu" ustalona zostanie ostateczna konstrukcja dokumentu. A więc można sobie to wyobrażać

że to może być pierwszym takim dokumentem jakaś wspólna deklaracja.

Drugim dokumentem coś w rodzaju umowy społecznej. I trzecim dokumentem dokumentacja "Okrągłego stołu". W dokumentacji "okrągłego stołu". Ja niczego nie przesądzam, żeby była jasność.

W dokumentacji "okrągłego stołu" muszą być wszystkie oczywiście sprawozdania z prac zespołu.

Natomiast w dokumencie naszego zespołu będzie oczywiście to stanowisko, które będzie nawiązywało do waszego opracowania...

p. Pietrzyk: Przepraszam bardzo. Bo moje obawy są tego rodzaju, że dobrze sobie zdajemy sprawę, że tych zapisów z poszczególnych zespołów będzie dość dużo, z realizacją może być różnie, i zdajemy sobie sprawę, że jednak to górnictwo to jest bardzo nabrzmiały problem i trzeba by było to rozwiązywać...

prof. Wł. Baka: Więc proszę być przekonany, że zapis w ten sposób przyjęty, jak teraz to czynimy, w niczym nie umniejsza rangi. Przeciwnie jest to najbardziej poważne potraktowanie sprawy, jakie może być w tej fazie, w której jesteśmy.

Przewodniczący: Pan red. Szware

Karol Szware:⁰ ile ja zrozumiałem pana Pietrzyka i to co było dyskutowane w czasie opracowania to panu Pietrzykowi chodzi o to czy ten tekst będzie integralną częścią tekstu naszego zespołu.

prof. Wł. Baka: Tak.

Karol Szware: No to w porządku.

prof. Wł. Baka: Ten tekst będzie integralną częścią naszego zespołu. Natomiast on się będzie odwoływał do dokumentacji, w której to dokumentacji będą prawdopodobnie dokumenty podzespołów.

Przewodniczący: Przewodniczący Morio, proszę bardzo.

Rajmund Morio /OPZZ/: Do tego dokumentu mam dwie uwagi. I pierwsza jeżeli można, jest powiedziane w końcowej części tekstu na pierwszej stronie. Jest zapisane, "że grupy te do 30 września 89 r. opracują i przekażą do decyzji ...

prof. Wł. Baka: Nie ma tego jest wyrzucone.

Rajmund Morio: Ja mam taki tekst...

/głos z sali: nie słychać/

Rajmund Morio: Przepraszam, nie było mnie w tym czasie... To jest jedna sprawa.

Druga sprawa mam taką propozycję żeby uhonorować a jednocześnie ten dorobek, który został dokonany w zakresie systemów finansowych, systemów organizacji, który został zrobiony w zespole górniczym żeby zapisać, że te grupy eksperckie ro patrzą również materiały ze stolika... zespołu górniczego, że taki zapis się znalazł. To uhonoruje prace tego zespołu i stworzy bazę do pracy tych zespołów.

prof. Wł. Baka: Tu jest, że wuzzględnią dorobek stolika górniczego...

Przewodniczący: Na bazie, przy uwzględnieniu dorobku górniczego...

Natomiast ja chciałbym tutaj swój stosunek odnieść do tych kwestii, które poruszył pan Szware.

Otóż ja myślę, że jest jednak bardziej po polsku jeżeli pisze się niezbędne dla całej gospodarki ilości wydobycia węgla. Ponieważ niezbędne zawiera już w sobie element minimum. To jest jedno. Teraz druga sprawa. Ja uważam, że w jakiejś mierze wydaje mi się, że koledzy z solidarności górniczej, pan Pietrzyk i pan Stawski chyba podzielają ten pogląd, który był wyrażony, że my nie możemy rzeczywiście przesądzać, że każda kopalnia będzie przedsiębiorstwem, że kierunek jest taki. Natomiast może się okazać, że to będą 4, 5 kopalni, to może być kombinat w układzie pionowym. Wobec tego ja bym proponował poszukać zapisu, który by... /prof. Baka/
/głos z sali: nie słyhać/

prof. Wł. Baka: Tak. I ostatnia sprawa... może zatrzymajmy się przy tej kwestii.

_____ : Ja bym proponował panie profesorze żeby był i wilk syty i owca cała. To znaczy żeby był i akcent na to, że przedsiębiorstwo i nie użyteczności publicznej i żeby w nawiasie dopisać w wyjątkowych przypadkach kopalnie mogą wchodzić w skład przedsiębiorstw wielozakładowych. I to rozwiąże nam sprawę...

prof. Wł. Baka: Nie... w uzasadnionych przypadkach, a uzasadnienie musi być merytoryczne. Bo co znaczy w wyjątkowych?

_____ : No w wyjątkowych i uzasadnionych oczywiście wtedy i pana słowo jest i moje panie profesorze.

prof. Wł. Baka: Może być w wyjątkowych i uzasadnionych?

/głos z sali: czy można?/

Przewodniczący: Proszę bardzo minister....

min. _____: W wyjątkowych i uzasadnionych przypadkach kopalnie mogą wchodzić w skład przedsiębiorstw wielozakładowych...

prof. Wł. Baka: To jest przesądzenie, że uzasadnione będzie "wyjątkowe"...

/głos z sali: czy można?/

Przewodniczący: Proszę bardzo.

min. _____: Ja muszę powiedzieć, że jestem przerażony tym zapisem...

/głos z sali: którym?/

min. _____: Tym. On nas prowadzi jednak w bardzo duże prawdopodobnie kłopoty energetyczne z węglem po stronie eksportu i po stronie importu. Dlatego zastrzegam sobie sprawę, że ja swoje stanowisko mogę tutaj przedstawić wstępnie. Muszę poinformować moich zwierzchników o moich odczuciach, o moich refleksjach na temat tego co tu jest napisane.

Natomiast co do tekstu to chciałem powiedzieć co następuje. Podzielam, że powinno się mówić o ilościach, a nie o minimum...

/głos z sali: ale niech pan powie panie ministrze co pana przeraża/

min. _____: No właśnie zaraz powiem co mnie przeraża. Po pierwsze przeraża mnie, że było całe sformu-

łowanie sprowadzane do terminu minimum wydobycia węgla...

/głos z sali: nie słysząc/

min. _____: Przepraszam, ale ja się odnoszę do tego co było tutaj przedstawione. Jest to podejście które coś z góry przesądza, że tak powiem całe rozumowanie, do którego jeszcze wrócę na drugiej stronie.

Druga sprawa ja uważam, że jeśli chodzi o ten akapit o samodzielności, samorządności i samofinansowania kopalń to trzeba tutaj podać tak, jak było w naszej propozycji poprzednio z uwzględnieniem specyfiki górnictwa. To są bardzo specyficzne sprawy jeśli chodzi o górnictwo i nie może być kopalnia przyrównywana do fabryki powiedzmy sobie do igit do maszyn do szycia .

Trzecia sprawa mam pytanie. Panowie z "Solidarności" mówili, że jak gdyby pozostajemy w kontrowersji do koncepcji pana min. Wilczka. A jak panowie sobie wyobrażają realizację koncepcji pana min. Wilczka w przypadku jeśli np. kopalnia nie będzie mogła się samofinansować, a trzeba będzie uzyskać akceptację załogi na jej likwidowanie czy modyfikowanie.

I czwarta sprawa, na drugiej stronie uważam, że mówienie, że do 1 stycznia powinna być od 1 stycznia sukcesywnie, a nie rapotownie, racjonalizować się będzie. Przede wszystkim chodzi o oorganizacje wydobycia a nie o ilości. Ilości powinniśmy się starać utrzymać z punktu widzenia racjonalnego możliwie na jak najwyższym poziomie. Natomiast obawiam się, że cała intencja, która się kryje w tym zapisie prowadzi do drastycznego spadku produkcji węgla i na

to ja nie mogę w tej sprawie zająć tutaj stanowiska w mojej, ze tak powiem urzędowej funkcji.

Dziękuję.

prof. Wł. Baka: Niech pan wyjaśni dlaczego prowadzi do spadku wydobywania?

min. _____: Dlatego, że było to powiedziane w poprzedniej dyskusji, gdzie się mówi, że jest zagrożenie w tym roku 22 milionów, a w przyszłym roku 31 i to może będzie załatwione jakimiś umowami między min. Wilozkiem, a kopalniami. My musimy mieć jeśli chodzi o ilość węgla mniej więcej 100-procentową pewność, jaką ilością będziemy rozporządzać przynajmniej do końca roku 90.

Przewodniczący: Pan Morio.

Rajmund Morio: Mnie pobudziło do zabrania głosu ostatnie wystąpienie pana ministra.

W intencji naszej związkowej jest żeby poziom wydobywania nie był określany na zasadzie potrzeb gospodarki, na zasadzie bilansu. Powiedzmy sobie uczciwie. Tego węgla gdyby była dowolna ilość, będzie go zawsze za mało ponieważ zawsze można go sprzedać w eksporcie opłacalnie. Mówinie tutaj prawda o jakiejś wielkości wydobywania, ona jak by była największa to będzie do przyjęcia.

Natomiast chcę powiedzieć, że w naszej intencji było żeby właśnie wprowadzić mechanizmy gospodarcze, urynkwienie górnictwa, mechanizmy gospodarcze do górnictwa, które by powodowały, że ten poziom wydobywania by wynikał z systemu ekonomicznego z racji ekonomicznych.

Ja chcę powiedzieć czy to jest możliwe? ⁴achodzi pytanie od razu. Tak jest to możliwe. Ponieważ mamy górnictwo np. miedzi, siarki, które aktualnie pracują^{w/} układach trzech S. Poziom wydobycia określa na podstawie warunków systemu ekonomicznego. I funkcjonują, i bardzo dobrze. I właśnie sądzimy, że te mechanizmy wprowadzone w górnictwo węgla potrafi raz zrationalizować i zatrudnienie i wydajność w górnictwie, a jednocześnie optymalnie określić wydobycie według kryteriów ekonomicznych. Dlatego bym się tu z panem ministrem nie zgodził. I bym optował za pozostawieniem tych zapisów.

prof. Wł. Baka: Ponieważ ja byłem projektodawcą tego zapisu to miałbym propozycje żeby teraz metodycznie po prostu przejść punkt po punkcie żeby sfinalizować tę robotę ponieważ można jeszcze bardzo długo różne aspekty podnosić uwzględniając wszystkie tutaj uwagi, które tutaj padły.

No więc tak zespół rozpatrzył sprawozdanie podzespołu do spraw górnictwa, zapoznano się ze stanem końcowych uzgodnień, a także rozbieżności. Przyjęto zgodność stanowisk w takich sprawach, jak 5-dniowy tydzień pracy górników, autentyczna dobrowolność pracy w soboty, sposób wynagradzania górników uwzględniających interesy pracownicze oraz niezbędne dla cech gospodarki ilości wydobycia węgla. Proponuję jednak utrzymać ilości. Ponieważ powiadam niezbędne minimum to jest już dwa grzyby w barszczu.

Teraz kolejna kwestia. Tutaj brakuje jednakże pewnego akapitu, który ja prosiłem żeby uwzględnić. Mianowicie ja się tutaj odniosłem do tego, że związki zawodowe wystąpiły w zrozumieniu sytuacji, wystąpiły z tą przejściową

konceptją takiego czasu przejściowego...

/głos z sali: nie słychać/

prof. Wł. Baka: Gdzie jest?

/głos z sali: nie słychać/

prof. Wł. Baka: Dobrze. Ja nie wiem czy można ten czas przejściowy, czy wyście uzgodnili, że to tylko do 1 stycznia 90 r.?

/głos z sali: tak jest napisane, że do tego czasu/

prof. Wł. Baka: Ale czy sądzicie, że to jest ten okres, który może być traktowany jako czas przejściowy? Czy ten czas przejściowy nie musi być dłuższy?

/głos z sali: tak/

prof. Wł. Baka: Nie mów "tak", ja się pytam kolegów górników...

/głos z sali: myśmy mówili okres przejściowy, zakładaliśmy cały czas do 91 r. we wszystkich dyskusjach, nie do 1 stycznia 90 r. bo jest to nierealne.

prof. Wł. Baka: Dobrze. Dojdziemy do tej sprawy jeszcze na końcu.

Zespół uznaje za konieczne przygotowanie koncepcji głębokich zmian systemowych i organizacyjnych w taki sposób aby pozostawała ona w zgodzie z ideałem w nowym ładzie ekonomicznym". Dobra.

Zasady obowiązujące górnictwo powinno uwzględniać z jednej strony fundamentalne dla Polski reformy zasady samodzielności, samorządności i samofinansowania przedsiębiorstw, kopalń, a w uzasadnionych przypadkach grupy kopalń, tak bym proponował, przedsiębiorstw i w nawiasie

a w uzasadnionych przypadkach grupy kopalń, w ten sposób mamy po prostu... Ja chciałem żebyśmy po prostu wyczyścili tekst...

/głos z sali: czy można?/

prof. Wł. Baka: Proszę bardzo.

_____ : Ja rozumiem i intencje i rozumieć racje, ale boję się takiego zapisu. Czy nie należałoby raczej pozostawić ten zapis, jaki jest dodając, że przedsiębiorstwa będą mogły wchodzić na podstawie własnych decyzji do przedsiębiorstw wielozakładowych lub innych organizacji wspólnych. Natomiast nie odbierając im z góry, na początku a priori, że tak powiem możliwości samodzielnego działania. Niech mechanizmy ekonomiczne zadecydują o tych strukturach ponad kopalnianych.

prof. Wł. Baka: Panie profesorze pan wie, że to jest... że to nie jest z punktu widzenia mechanizmów kształtowania się struktur podejście właściwe. Ze względu na to, że pan oczywiście lepiej znacznie zna górnictwo aniżeli ja. Natomiast gdy się popatrzy na struktury, to są bardzo mozaikowate, bardzo zróżnicowane te struktury. Moja idea była taka, ażeby przyjmując orientację na to by przedsiębiorstwo, by kopalnie uzyskały status jednakże żeby sprawy decyzyjne, żeby sprawy decyzji o tym pozostawić do tego, kiedy będziemy mieli wyniki tej analizy, kiedy będą wyniki prac.

Natomiast w tej chwili zamknięcie się w stwierdzeniu takim, że kopalnia równa się przedsiębiorstwo jest w moim przekonaniu bez podstaw merytorycznych. Przesądzenie a w każdym bądź razie próba przesądzenia czegoś dość isto-

tnego.

Ja bym prosił kolegów górników żeby znaleźli takie sformułowanie, które by oddało intencje, że naszą intencją jest to ażeby kopalnie były samodzielnymi przedsiębiorstwami, ale że ostateczne rozstrzygnięcia powinny tutaj paść na gruncie merytorycznej analizy tak, jak ona zostanie przeprowadzona z uwzględnieniem warunków gospodarki złożem, gospodarki magazynowej, tych wszystkich powiązań.

Ja po prostu uważam, że byłoby bardzo nieodpowiedzialne gdybyśmy jako zespół ludzi, którzy mają obowiązek opierać się na jakichś podstawach merytorycznych takie przesądzenie dokonali.

Natomiast my możemy wyrazić i to było istotą mego podsumowania, że my wyrażamy intencje ażeby maksymalnie zbliżyć kopalnie do przedsiębiorstwa, żeby idea przedsiębiorstwo-kopalnia było możliwie szeroko wprowadzane w życie.

Przewodniczący: Pan Stawski prosił o głos.

~~Grzegorz Stawski:~~ Do tego co powiedział pan profesor Mujżel. Ja wyjdę może od czegoś innego.

Otóż teraz dość powszechnie krytykuje się zjawisko które jest rzeczywiście nagminne, że zlikwidowane zrzeszenia raptem dziwnym trafem zaczynają się wiązać w spółki i właściwie zachowana jest ta sama forma.

Ja myślę tak, że jeżeli rzeczywiście mają być powołane dwa zespoły eksperckie. Jeżeli tak duże znaczenie tym zespołom powierza stół gospodarki i polityki społecznej to nie przesadzajmy wyników prac tego zespołu. To znaczy wróć do tego co powiedziałem.

Jeżeli przesądzimy tutaj, że wszystkie 72 kopalnie w Polsce są przedsiębiorstwami zgodnie z obowiązującym prawem, prawem, które będzie nowelizowane to dajmy sobie spokój z pracami ekspertów. Bo koncepcja właściwie została zarysowana jako taka. Zróbmy przedsiębiorstwa niech one się łączą. Więc po co w takim razie te dwa zespoły? Po co im odbierać prawo od przedstawienia propozycji kształtowania polskiego górnictwa w sposób racjonalny, w sposób zgodny z wynikami ekonomii.

Dziękuję.

prof. Wł. Baka: Dobrze... pan Stawski prosił o głos. Intencja jest znana, chodzi o meritum.

Grzegorz Stawski: Ja tutaj pozwolę sobie zacytować nasz tekst i tutaj jest takie stanowisko. Powstałe w ten sposób przedsiębiorstwa - mówię o samodzielnych przedsiębiorstwach - mogą zachować możliwość współpracy na zasadach dobrowolnych umów i porozumień z tym, że nie może to prowadzić do nadrzędności administracyjnej i powstawania struktur monopolistycznych.

To nasze zastrzeżenie do tego tekstu i praktycznie wprowadzenie tego sformułowania jako przedsiębiorstw byłoby jak gdyby taką obroną przed administracyjnym nakazem łączenia się tych zakładów w przedsiębiorstwa wielozakładowe. Żeby to wynikało rzeczywiście z autentycznych potrzeb. Ze wspólnoty interesów tych przedsiębiorstw.

Więc my nie stoimy na stanowisku sztywnym, że kopalnia musi być tylko i wyłącznie jedna kopalnia w przedsiębiorstwie. Może rzeczywiście, ale zostawmy to grze takiej

o jaką tu w tej chwili chodzi. Zostawmy to, tak jak zapisa-
liśmy, ja to przeczytałem w tej chwili w tekście i takie jest
właściwie nasze stanowisko.

Przewodniczący: Pan Wieczorek.

Andrzej Wieczorek: Ja mam tutaj taką propozycję
żebyśmy może wrócili do tej koncepcji, jaką przedstawił dr
Bugaj. Moim zdaniem ten zapis był całkiem niezły i bardzo
ważne jest... może autor przypomni...

Ryszard Bugaj: Zakładający regułę i możliwość
odstępstwa w pewnych ekstra sytuacjach od tej reguły, ale
ukierunkowujący. Jest rzeczą nie bez znaczenia czy jesteśmy
tutaj zgodni generalnie rzecz biorąc w tej sprawie, że kopa-
lnie w zasadzie powinny być przedsiębiorstwami czy nie. Wy-
daje mi się, że to bardzo ważne żebyśmy w tej sprawie byli
zgodni. I żeby nie były przedsiębiorstwami użyteczności
publicznej oczywiście. No bo co to jest za instytucja kopal-
nia jako przedsiębiorstwo użyteczności publicznej? Jest to
twór przedziwny.

Przewodniczący: Pan Morio.

Rajmund Morio: Nie, w pierwszej kolejności pan...

Przewodniczący: Przepraszam, pan...

Edward Puszczyk: Ja myślę, że ponieważ ten
akapit ukierunkowuje do przygotowania głębokich koncepcji
systemowych i organizacyjnych. Najprostszym byłby zapis,
który by nie przesądzał, niech te zespoły przesadzają, by on
brzmiał tak jak był dyskutowany na grupie redakcyjnej i uz-
godniony był ze wszystkimi. "Zasady obowiązujące górnictwo
powinny uwzględniać z jednej strony fundamentalne dla polskie

polskiej reformy zasady samodzielności i samorządności i samofinansowania kopalń zaś z drugiej ich właściwości geologiczne i techniczne, wymagania prawa górniczego, a zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa pracy. I te zespoły niech przesądzą o tej naszej dyskusji, którą tutaj prowadzimy, a nie zawierajmy tego od razu w tekście. I to było uzgodnione na ze-spole. Natomiast później znalazło się w tekście trudno mi powiedzieć jakim sposobem, choćlik drukarski.

Dziękuję bardzo.

prof. Wł. Baka: To mpże napiszemy tak "Zasady obowiązywania górnictwo /za szybko mówca mówi/

Zaś z drugiej strony ich właściwości geologiczne i techniczne wymagania prawa górniczego zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa pracy. To jest uzgodnione i to trzeba szanować. Natomiast prawa, że konkretne rozstrzygnięcia powinny być podjęte po zakończeniu prac zespołów, o których mowa w ostatniej części stanowiska.

Przewodniczący: Proszę bardzo.

Andrzej Miłkowski: Proszę państwa o co tutaj właściwie idzie dyskusja? Chodzi po prostu o to, żeby górnictwo mogło wejść w nowy ład ekonomiczny to jest jedna koncepcja, a druga koncepcja żeby pod hasłem "Nowy ład ekonomiczny" utrzymać stare struktury. W całym kraju tak się dzieje, we wszystkich branżach. No nie oszukujmy się panowie. Przecież ja naprawdę znam tę szczerotę z samego resortu hutnictwa chociażby. I wszędzie się kombinuje na różny sposób spółki, nie spółki wszystko. Nawet w górnictwie można by jakąś wspól-

notę pod wezwaniem św. Barbary powołać byle rzadzić. Powiedzmy to sobie w końcu szczerze, bo szkoda czasu. A nam chodzi o tego rodzaju zapis żeby takie wolty były po prostu nie możliwe.

Dziękuję.

Przewodniczący: Pan Pietrzyk.

prof. Wł. Baka: Ja proponowałbym już konkretną redakcję ponieważ tutaj chodzi o konkretną redakcję, a nie o popisy dewiacji...

/głos z sali: nie słychać/

Grzegorz Stawski: Panie współprzewodniczący to po co był zespół górniczy?

/głos z sali: to jest odpowiedź/

Grzegorz Stawski: Panie profesorze mam propozycję zapisu. Po tych słowach "zasady samodzielności, samorządności i samofinansowania kopalń bez statusu przedsiębiorstw użyteczności publicznej...

_____ : Nie, to w ogóle nie wchodzi w rachubę, jako rozwiązanie...

/głos z sali: nie słychać/

prof. Wł. Baka: Jest to słowo w kontekście kopalni.

_____ : Natomiast ja mam jedno pytanie panowie. Tak dobrze dyskutujecie, ja nie wiem może prymitywny finansista, ale chciałbym wiedzieć czy panowie sobie wyobrażają jaką część kopalń nawet przy rynkowych cenach będzie miała zdolność do samodzielnego inwestowania w rozbudowę poziomów, jaki bank da kredyt?

Panowie z górnictwa wiecie jakie to są koszty.

porf. Wł. Ba ka: Ja bym proponował żebyśmy się trzymali pewnej idei, którą tutaj wysunęliśmy. Mianowicie, że nasza orientacja jest orientacją na to, żeby jak najbardziej zapewnić tożsamość kopalnia - przedsiębiorstwo. Wiemy, że jest to w wielu przypadkach nie uzasadnione, nieracjonalne.

Wiemy, o tym, że mamy zbyt mało danych w tej chwili ażeby przesądzać jednoznacznym zapisem i zamknać drogę można powiedzieć dla przedłożenia propozycji tym zespołom alternatywnym także zespołom dla konkretnego rozwiązania.

Dlatego ja proponuję po prostu, że zasady obowiązujące górnictwo powinny uwzględniać z jednej strony fundamentalne polskiej reformy zasady samodzielności, samofinansowania kopalń, zaś z drugiej właściwości geologiczne, prawa górniczego zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa pracy. I konkretne struktury organizacyjne powinny być określone na gruncie i tutaj trzeba by po prostu nasze odniesienie się... nasze odesłanie tej sprawy do tych zespołów.

/głos z sali: ja mam pytanie jeśli pan przewodniczący pozwoli/

Przewodniczący: Proszę bardzo.

_____ : Nie proponujemy żeby to była reguła bezwyjątkowa. Natomiast taki zapis może doprowadzić czytając go literalnie, właściwie może doprowadzić do takiej interpretacji, o której niestety mówił tu pan Miłkowski

prof. Wł. Baka: Dobra. Tylko wy musicie jedno zrozumieć. Ja jestem odpowiedzialny za to co ja podpisuję, a to stanowisko ja będę podpisywał. Bo tamtego raportu ja nie zmieniam ani litery w waszym raporcie. Ja go nie podpi-

suje, wy go przyjmujecie, wy za niego odpowiadacie.

Ja natomiast to podpisuję. I teraz weźcie naszą sytuację współprzewodniczących, a także wielu ludzi, którzy się tu znajdują, którzy nie mają wcale przesłanek merytorycznych co do tego ażeby swoim podpisem jednoznacznie przesądzać, jak to ma wyglądać. To byłby czysty woluntaryzm. My możemy natomiast zrobić coś innego. Możemy określić kierunek natomiast odwołać się do tych zespołów, które pracują nad systemem ekonomiczno-finansowym, mówił minister przed chwilą, że przecież to musi być w tym kontekście rozpatrywane. Zespołów, które będą jednocześnie tworzyły... projektowały struktury organizacyjne. I my nadajemy tylko kierunek żeby w sposób maksymalny i dlatego musicie zrozumieć naszą obawę przed podpisywaniem dokumentu, za którym nie stoi nasza wiedza i który byłby wyrazem naszej chyba także arogancji.

Przewodniczący: Panie profesorze ja suę tutaj włączę. Myśmy tutaj postanowili wspólnie właśnie dlatego żeby uniknąć woluntaryzmu, że będą dwa zespoły. Jeden, który już jest, który pracuje pod kierunkiem i na zlecenie Wspólnoty Węglowej, a drugi, który ma być powołany przez związki zawodowe. Więc nie ma obawy żeby ten zespół powołany przez związki zawodowe był zespołem nieobiektywnym.

/głos z sali: czy można mieć pytanie formalne?/

Przewodniczący: Proszę bardzo.

_____ : Jaki tekst był uzgodniony za nim panowie przyszli na salę?

_____ : Tekst przed przyjściem na salę brzmiał tak, jak go doczytywałem. "Zasady obowiązujące górni-

ctwo powinny uwzględniać z jednej strony fundamentalne dla polskiej reformy zasady samodzielności, samorządności i samofinansowania kopalń, zaś z drugiej ich właściwości geologiczne i techniczne, wymagania prawa górniczego, a zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa pracy.

_____ : To ja proponuję tekście, który uzgodniła grupa ekspertów. Jest zgoda?

prof. Wł. Baka: Nie ma, rzeczywiście, że nie ma. To wiecie co to ja zmienię swoją redakcję wobec tego stanowiska i w ogóle odeślemy wszystko do tych ekspertów, do tej grupy, tylko zapiszemy w ten sposób, że "zespół uważa za celowe powołanie dwóch grup krajowych eksperckich, jednej przez administrację, drugiej przez związki zawodowe. Grupy te... itd. To znaczy będzie w ten sposób, że wyeliminujemy po prostu te wszystkie merytoryczne elementy stanowiska, powiemy tylko, że przyjęliśmy tylko sprawozdanie z ich rozbieżnościami i uzgodnieniami, żeśmy się zapoznali, że nie uzgodniliśmy można powiedzieć nie mogliśmy dokonać żadnych przesądzeń. Natomiast uważamy, że potrzebne jest powołanie tych grup ekspertów i konsultacja z Bankiem Światowym, konsultacja z tymi wszystkimi, określenie terminów do 30 września i to będzie cały nasz dorobek. I wtedy z czystym sumieniem my to możemy podpisać.

A te zespoły ekspertów i związkowy zespół i ten rządowy zespół, PTEŹowski zespół i eksperci zagraniczni niech się wypowiedzą czy to może być grupa kopalń, czy może to być pojedyncza kopalnia, czy to ma być taki system ekono-

miczny czy inny system ekonomiczny. Natomiast wychodzimy na-
przeciw związkom i jednym chyba i drugim w ten sposób, że
kierujemy inicjatywę czy zalecenie ażeby powołano alternaty-
wny zespół ekspertów żeby konsultowano z doświadczeniami za-
granicznymi i wreszcie stawiając mobilizujące terminy.

Pierwszy termin, że do 30 września musi być sprawa
przygotowana. I że proces przebudowy systemowej musi się róż-
począć od 1 stycznia 1990 r.

Ja modyfikuję swoją propozycję panie przewodniczący
w świetle można powiedzieć kontrowersji jakie wystąpiły i są-
dzę, że to będzie bardziej adekwatne do naszych możliwości
intelektualnych, do naszych znajomości specyfiki górnictwa,
ja chcę jednak pojechać na Śląsk, natomiast jak ja podpiszę
coś takiego co by wskazywało, że jestem kompletnym ignorantem
może mi to kawałek ładnej Polski można powiedzieć wybrać z
wycieczek, z wyjazdów służbowych. To jest formalny mój wnio-
sek. Wersja druga zmodyfikowana po głębszym namyśle i w świe-
tle dyskusji, jaka tutaj wystąpiła.

Przewodniczący: Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać
głos w dyskusji? Pan Pietrzyk.

p. Pietrzyk: Ja stawiam wniosek formalny i powra-
ca. do tego co już poprzednio mówiłem, żeby jednak ten tekst
znalazł się w części dokumentu zespołu do spraw gospodarki i
polityki społecznej. Jednak pomimo wszystko.

prof. Wł. Baka: Dobrze...

Przewodniczący: Który tekst, bo przecież każdy
tekst się znajdzie...

p. Pietrzyk: Który będzie przyjęty przez nas tu

wspólnie, w części dotyczącej górnictwa.

prof. Wł. Baka: Tak, ja rozumiem, oczywiście to będzie włączone do tekstu integralnego, który będzie prezentowany w dokumencie pt. stanowisko czy... nie wiem jaki będzie tytuł, w tym dokumencie, który przygotowuje nasz zespół. Zespół do spraw gospodarki i polityki społecznej.

/głos z sali: nie słychać/

prof. Wł. Baka: Nie, on będzie włączony do takiego fragmentu, w którym będziemy relacjonować nasz stosunek do wyników prac poszczególnych podzespołów.

Tak sobie ja wyobraża., taką stawiam propozycję. I moja propozycja jest następująca teraz. Ponieważ zgłosiliśmy tam pewne propozycje dotyczące służby zdrowia, pewne propozycje dotyczące ekologii żeśmy zgłosili, pewną generalną zasadę rolnictwa, pewną generalną zasadę żeśmy zgłosili jeżeli chodzi o nieprzekraczalność wielkości nakładów inwestycyjnych i jutro przedstawimy odpowiedni zapis w tym względzie.

Natomiast jeśli chodzi o w tej chwili kontrowersyjną: nie dyskutowane sprawy, ponieważ nie możemy dojść do ładu. Myślałem, że to pójdzie lepiej, łatwiej, ale skoro tak, to musimy konstatować fakty tak jak one są. I piszemy tak zespół rozpatrzył sprawozdanie zespołu do spraw górnictwa zapoznając się ze stanem końcowych uzgodnień, a także rozbieżności.

Przyjęto zgodność stanowisk w takich sprawach, jak 5-dniowy tydzień pracy górników, autentycznej dobrowolności pracy w soboty, sposobów wynagradzania górników uwzględniających interesy pracownicze oraz niezbędne dla całej gospodarki ilości wydobycia węgla.

W związku z występującymi rozbieżnościami zespół uważa za celowe powołanie dwóch grup, krajowych eksperckich grup. Jednej powołanej przez administrację gospodarczą, drugiej przez związki zawodowe.

Grupy te do 30 września 1989 r. opracują alternatywne rozwiązania systemowe i organizacyjne dla górnictwa sporządzone zgodnie z... kropka... górnictwa. Pożądane byłoby także zasięgnięcie opinii w tych kwestiach u ekspertów zagranicznych zwłaszcza w Banku Światowym, MOP i w światowym kongresie górnictwa.

Przebudowa organizacyjna. Zespół uważa, że przebudowa organizacyjna i ekonomiczno-finansowa zapoczątkowana powinna być od 1 stycznia 1990 r. Albo można jeszcze silniej powiedzieć, że prace powinny być przeprowadzone w taki sposób, aby przebudowa organizacyjna i ekonomiczno-finansowa górnictwa mogła być zapoczątkowana od 1 stycznia 1990 r.

Czy do tego projektu zapisu są uwagi.

_____ : Mam pytanie wobec tego do pana profesora. Czy pan profesor widzi w takim razie możliwość żeby tak, jak i przy innych sprawach, które okazały się kontrowersyjne był także w tej części - krótkie trzy zdania - akcentujące stanowisko jako w tym zespole polityki... w tym zespole reformy i polityki społecznej zajmowała nasza część, i akcentujące to stanowisko. I wtedy oczywiście wydaje mi się, że to już jest wszystko przynajmniej formalnie całkowicie w porządku.

prof. Wł. Baka: Nie rozumiem?

_____ : My chcielibyśmy wyakcentować

Jak sądzę to stanowisko dotyczące sprawy kopalń jako przedsiębiorstw nieużyteczności publicznej, jako sugestię...

prof. Wł. Baka: To znaczy wyobrażam sobie to mniej więcej w ten sposób, że idzie jako tekst uzgodniony ta skrócona wersja, którą w tej chwili proponuję. Natomiast dalej będzie pisało tak, że strona solidarnościowo-opozycyjna reprezentowana w zespole ponadto uważa. Ponadto, bo to uzgodnione jest. "Ponadto uważa to, to i to... I być może że jeżeli zobaczymy co panowie uważacie to będzie dalej, że strona koalicyjno-rządowa dzieląc np. opinie strony solidarnościowo-opozycyjnej w takich i w takich punktach sądzi, że...

/głos z sali: nie słyhać/

prof. Wł. Baka: No nie, ja uważam, że jednak postanowienie jakie żeśmy dokonali jest ostre. Dlatego, że powiedzieć, że do 30 muszą być sformułowane koncepcje, że obligatoryjnie od 1 musi się rozpocząć przebudowa organizacyjna i przebudowa systemu finansowego to w moim przekonaniu jest duże...

Rajmund Morio: Proszę państwa ta dyskusja mi trochę przypomina dyskusję na zespole górniczym. Czuję, że ten protokół spisany przez państwa będzie miał stanowisko jedno, drugie, trzecie. Czyli nie innego, jak przepisanie naszego protokołu rozbieżności. Co oczywiście nie dodaje ni powagi i racji temu dokumentowi.

Natomiast proszę państwa tu apeluję zarówno do strony opozycyjno-solidarnościowej, jak i też do strony rządowej.

Pójdzie na układ, że zespoły ekspertów mają

pracować nie dając im kierunków, to tak jak byśmy powiedzieli róbcie co chcecie.

I proszę państwa jeżeli tak mamy rozumować, poza tym jednocześnie jest to niejako powiedziane i stawianie pod znakiem zapytania czy górnictwo ma być w nowym ładzie ekonomicznym. Ponieważ nie ma na ten temat stanowiska naszego zespołu.

A więc mogło by się stać - moim zdaniem - rzecz najgorsza z możliwych. Dlatego ja bym proponował nie przesądzać pewnych rozwiązań czy kopalnia to przedsiębiorstwo czy nie na tą porę. Jeżeli mają pracować zespoły, żeby jednak ten zapis proponowany początkowo przez zespół przyjąć.

Bo proszę państwa co to znaczy, że kopalnia ma być sam dzielna, samofinansująca, samorządna. Czy znał, jak znał, to jest przedsiębiorstwo na miłość boską, i nie kruszymy kopie o zapisy, może ja się nie znam na ekonomii za bardzo, ale tak troszeczkę mnie się wydaje, że my kruszymy kopie o nie. Dlatego proszę państwa żeby się strona polityczna zgodziła, naprawdę ten zespół, który przygotował ten zapis - redakcyjny zespół - sądzę, że on ukierunkowuje te grupy eksperckie nie przesadzając metod rozwiązania tego. Natomiast jest ukierunkowaniem, który jest zgodny z żądaniami obu związków zawodowych proszę zwrócić uwagę i do którego też się skłania strona rządowa, skłaniała się na pracach zespołu.

Dlatego wydaje mi się, że będzie bardziej konstruktywny zapis ten, który proponuje grupa redakcyjna niżeli teraz wyłączeniem górnictwa w ogóle z nowego ładu ekonomicznego.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Proszę bardzo pan Stawski.

Grzegorz Stawski: Można by się zgodzić z kol. Moricem. Ja proponuję takie kompromisowe wyjście. Po tych słowach "reformy samodzielności, samorządności i samofinansowania kopalń bez statusu użyteczności publicznej" - wykreślmy to słowo przedsiębiorstwo i będzie wszystko grało.

/głos z sali: nie słychać/

Grzegorz Stawski: To są kierunki, w których dajemy wytyczne dla grup eksperckich. Więc nie uważam żeby to było ... żeby tego nie trzeba było wpisywać w tekst. To jest też pewnego rodzaju kierunek, który eksperci mają obrać. To wszystko jest kierunek. Całe te poprzednie określenia to jest wszystko kierunek.

Przewodniczący: Dr Święcioki.

Marcin Święcioki: Mnie się wydaje tak, że ta kompromisowa wersja może była by do przyjęcia z taką ewentualnie redakcyjną poprawką "samodzielności, samorządności i samofinansowania kopalń w tym odejścia od ich statusu jako przedsiębiorstw użyteczności publicznej" coś takiego.

/głos z sali: a co za różnica? Jest różnica/

Przewodniczący: Proszę kolega...

_____ : Ja chciałbym tutaj tylko poprzeć to co zostało tutaj zaproponowane, że kierunek musi bezwzględnie zostać nadany, ponieważ w wyniku pracy grupy eksperckiej może się naprawdę okazać, że kierunek jest zupełnie niesłuszny.

prof. Wł. Baka: Więc tak zasady obowiązujące górnictwo powinny uwzględniać z jednej strony fundamentalne dla polskiej reformy zasady samodzielności, samorządności i samofinan-

sowania kopalń w tym odejście od statusu użyteczności publicznej! Tak? A zaś z drugiej ich właściwości geologiczne i techniczne wymagania prawa gospodarczego... górniczego - bo coś tam o gospodarowaniu złożem jest, tu się wpisuje...

Aha. A zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa pracy. Efektem tych zmian powinno być także maksymalne uproszczenie struktur organizacyjnych. Czy do takiego zapisu ktoś zgłasza zastrzeżenia? Nie ma. Dobra.

Zespół podziela pogląd, że konieczne jest dokonanie głębokiej restrukturyzacji efektów...../za szybko/ ... a wślad za tym w całej gospodarce, a równolegle może? Równolegle, bo nie tylko w ślad. Musimy przygotować w całym górnictwie... Równolegle z restrukturyzacją dla całej gospodarki.

Równolegle z restrukturyzacją całej gospodarki głównie w kierunku obniżenia energochłonności oraz zgodnie z wymaganiami ekologicznymi. Zmiany strukturalne w górnictwie muszą być dokonane w konsultacji i z uwzględnieniem racji społecznych załóg i związków zawodowych, ale już bez akceptacji moi dordzy. Więc w konsultacji i z uwzględnieniem reakcji społecznych załóg i związków zawodowych.

Proszę.

Rajmund Moric /OPZZ/: Mnie się wydawało, że my szukamy takich rozwiązań dla górnictwa, które by zapewniało wydobycie odpowiedniej ilości surowców, w tym węgla w sposób efektywny, bo temu ma służyć reforma, ale że rozwiązania przyjęte będą akceptowane przez załogi.'

Panie profesorze, jeżeli się - znamy to z doświadczenia naszej historii - że nawet najlepsze rozwiązania eko-

nomiczne, organizacyjne, jak nie są akceptowane przez załogi prędzej czy później prowadzą do konfliktów społecznych, do pewnych napięć.

Idea "Okrągłego stołu" jest likwidowanie napięć, taką likwidacją najlepszą jest jeżeli rozwiązania proponowane są akceptowane przez tych, których one dotyczą. Dlatego tu jako związki zawodowe byśmy się tak upierali w duchu przyszłego spokoju kraju, żeby jednak była ta akceptacja. Bo przy braku tej akceptacji będą następowały napięcia.

prof. Wł. Baka: Słuchajcie ja bym proponował tak, akceptacja to jest bardzo ostra forma.

Mianowicie do mnie przychodzi jakiś papier, ja go akceptuję. I ja biorę za to odpowiedzialność.

Natomiast ja uważam, że - czy w kategoriach konsultacji i z uwzględnieniem racji społecznych załóg i związków zawodowych, to jest właściwy zapis. Nie tworzymy tutaj takich sytuacji, które zupełnie spacyfikują wszystko.

Ja rozumiem, że przekonałem. Zmiany strukturalne w górnictwie muszą być dokonywane w konsultacji z uwzględnieniem racji społecznych i z uwzględnieniem racji społecznych załóg i związków zawodowych.

Zespół uważa, za celowe powołanie dwóch krajowych grup eksperckich jednej powołanej przez administrację gospodarczą, a drugą przez związki zawodowe. Grupy te przy uwzględnieniu dorobku "okrągłego stołu" do 30 września 89 r. opracują i opracują rozwiązania systemowe, alternatywne rozwiązania systemowe i organizacyjne dla górnictwa. Ja bym nie wykluczał, jak by się one nazwowały to "złoty", Alternatywne propozycje rozwiązań czy projekty to jest lepiej. Projekty

rozwiązań systemowych i organizacyjnych dla górnictwa. Zgoda?

Pożądane byłoby także zasięgnięcie opinii w tych kwestiach u ekspertów zagranicznych zwłaszcza z Banku Światowego, Międzynarodowej Organizacji Pracy lub światowych kongresów górnictwa. Przebudowa organizacyjna i ekonomiczno-financewa zapoczątkowana powinna być od 1 stycznia 1990 r.

Teraz jest ta sprawa, że do tego czasu, to znaczy praktycznie w ciągu tych 7 miesięcy. W okresie przejściowym sukcesywnie, a nie raptownie racjonalizować się będzie poziom organizacji z zastrzeżeniem... Wiecie co, ja bym proponował wyrzucić to zdanie, ponieważ ono jest... Jak uważacie? /głos z sali: nie słychać/

prof. Wł. Baka: Jak uważacie koledzy czy ono jest nam do czegoś potrzebne?

/głos z sali: nie słychać/

prof. Wł. Baka: Dobrowolność już jest i żebyśmy tym nie czarowali. Zgoda? Dobra.

Tutaj mi jednego zdania brakuje, wiecie gdzie? Przyjęto zgodność stanowisk itd. 5-dniowy tydzień pracy, autentyczna dobrowolność pracy w soboty, sposoby wynagradzania górników, niezbędne dla całej gospodarki wydobycia uwzględniających interesy pracownicze oraz niezbędne dla całej gospodarki ilości wydobycia węgla.

Ale ja uważam, że tutaj powinno być to co w dokumencie jest zapisane w tej części prezentowanej przez "Solidarność" ta kwestia okresu przejściowego. Powinno być coś

powiedziane na temat tego. Jakaś taka fraza. Bo to ostatnie zadanie tego w ogóle nie odzwierciedla.

_____ : Panie przewodniczący, ale tutaj to zda nie było w intencji tego, który mówił, pan min. Długosz, żeby nie doprowadzić do 30-milionowej redukcji wydobycia...

prof. Wł. Baka: Ale to było tak zakamuflowane, że chyba on tylko będzie pamiętał...

_____ : Może zostało niezręcznie sformułowane ale to zastrzeżenie tu zostało wprowadzone zgodnie zresztą z dyskusją, która tu była poprzednio.

Przewodniczący: No to wróćmy do tego pierwotnego sformułowania...

prof. Wł. Baka: Ja szukam tu tego zapisu, jaki jest u kolegów. U kolegów jest przyjęte?

/głos z sali: no tak, nikt nie zgłaszał/

/głos z sali: nie słysząc/

Przewodniczący: Trzeba wrócić do tego sformułowania "do tego czasu sukcesywnie, a nie raptownie..."

_____ : Do końca 90 r. Bo tak zakładamy. Natomiast przy zapisie, że powinna być przebudowa zapoczątkowana od 1 stycznia 90 r. konieczne jest zdanie, że ten okres przejściowy wtedy jest do końca tego 90 r. bo tak żeśmy dyskutowali.

/głos z sali: to jest na pierwszej stronie załącznika nr 10, na samym dole/

prof. Wł. Baka: O i proponuję to co jest, co kol. Stawski w tej chwili powiedział "na okres przejściowy to jest do końca 1990 r. w związku z trudną sytuacją ekonomiczną do-

puszcza się możliwość pracy w górnictwie także w soboty przy pełnej jej dobrowolności",...

/głos z sali: to ostatnie zdanie/

prof. Wł. Baka: "W dni ustawowe od pracy nie prowadzi się wydobywania". Tak jest. Przyjmuję do wiadomości. Zespół przyjmuje do wiadomości stanowisko zespołu... podzespołu.

Zespół przyjmuje do wiadomości stanowisko podzespołu że na okres przejściowy, to jest do końca 1990 r. w związku z trudną sytuacją ekonomiczną kraju dopuszcza się możliwość pracy w górnictwie, także w soboty przy pełnej dobrowolności w dni^{ach} ustawowych wolnych od pracy, nie prowadzi się wydobywania". Zgoda? Dobra.

No to w ten sposób możemy uznać, że mamy uzgodnione.

_____ : Panie profesorze jeszcze jedno takie pytanie. Czy to zdanie, które ja napisałem w protokole rozbieżności spraw, co do których nie uzyskano zgodności stron czy pan ma to w swoim tekście?

prof. Wł. Baka: Na końcu, tak?

_____ : Tak, tu po tym sposobie wynagradzania górników...

prof. Wł. Baka: Niech pan podyktuje?

_____ : W protokółach rozbieżności ujęte zostały sprawy, co do których nie uzyskano zgodności stron.

prof. Wł. Baka: Dobra, będzie oczywiście. Prawda panie przewodniczący?

Przewodniczący: Prawda.

prof. Wł. Baka: Czy jeszcze są jakieś sprawy? Pozwoli pan, że razem zastukamy i obwieścimy koniec...

Przewodniczący: Teraz, koniec czy przerwę...

prof. Wł. Baka: Teraz przechodzimy do momentu najbardziej smakowitego czyli do indeksacji.

/głos z sali: przepraszam bardzo kto ma tekst autentyczny żeby nie było potem szumów informacyjnych o jedno słowo/

prof. Wł. Baka: Dziękujemy bardzo. Ogłaszam 15-minutową przerwę.

Ind. 46023